Anny 12

DZIŚ 20 STRON

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. WYDANIE V.

Rok XXI. Kraków, piątek 19 sierpnia 1938 Nr 228

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555. Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7. Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 106-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe. Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Spotkanie lord Runciman-Henlein doszło do skutku na „neutralnym" terenie

Praga 18. 8. PAT. Korespondent P. A. T. dowiaduje się z kół zbliżonych do otoczenia lorda Runcimana, że miał on dziś rano wyjechać na teren Sudetów, a mianowicie na zamek Rothenau koło Karlsbadu, należący do ks. Maksymiliana Egona Hohenlohe. Na zamku tym ma odbyć się jego pierwsze spotkanie z przewódcą Niemców sudeckich Konradem Henleinem. Spotkanie to, szczególnie ze względu na nową sytuację wytworzoną wczorajszą mową posła Kundta nabiera specjalnego znaczenia. (Zaznaczyć należy, że pierwotnie sprawa spotkania Henleina z lordem Runcimanem nastręczała pewne trudności „protokolarne", gdyż führer Niemców sudeckich zaprosił lorda Runcimana do swej rezydencji w Asch, podczas gdy mediator angielski oczekiwał go w Pradze. Obecnie doszło widocznie do „kompromisu". — Red.)

Praga, 18. 8. PAT. Lord Runciman udał się dziś samochodem do posiadłości księcia Hohenlohego, gdzie spotkał się z Konradem Henleinem.

Praga, 18. 8. PAT. Lord Runciman z małżonką przybył dziś po południu na zamek Rothenhaus, gdzie spożyli śniadanie w towarzystwie Henleina.

Praga 18. 8. PAT. Podczas dzisiejszego spotkania lorda Runcimana z Henleinem na zamku Rothenhaus obecny był tylko tłumacz.

Druga faza misji Runcimana

Praga, 18. 8. PAT. Według „Lidovych Novin", wczorajsza konferencja prezydenta republiki Benesza z lordem Runcimanem zakończyła pierwszą informacyjną fazę działalności lorda Runcimana w Pradze. Obecnie nastąpiła druga faza misji lorda Runcimana, która ma polegać na znalezieniu kompromisu między żądaniami mniejszości narodowych a rządem.

Socjaldemokraci odbędą drugą rozmowę z Runcimanem

Praga, 18. 8. PAT. W tych dniach przewidziana jest druga konferencja niemieckich socjaldemokratów z lordem Runcimanem.

Niemcy sudeccy prowadzą grę efektowną ale niebezpieczną

Praga, 18. 8. PAT. „Lidove Noviny" komentując wczorajsze przemówienie posła niemiecko-sudeckiego Kundta na zebraniu komitetu politycznego rady ministrów i partii niemiecko sudeckiej podkreślają, iż henleinowcy odmawiają rokowań z komitetem, do którego wchodziliby posłowie, dążąc do wywalczenia sobie równorzędnego stanowiska z rządem czeskim. Wczorajsze przemówienie pos. Kundta, stanowiące nowy etap w rokowaniach partii niemiecko-sudeckiej z rządem, odbyło się nie w formie przewidzianej przez rząd, a więc na zebraniu, w którym wzięli udział ministrowie, członkowie koalicji komitetu parlamentarnego i przedstawiciele partii niemiecko-sudeckiej, ale w wąskich ramach komitetu politycznego rady ministrów.

„Lidove Noviny" wyrażają niezadowolenie ze stanowiska, zajętego przez partię niemiecko-sudecką, dowodząc, że henleinowcy stoją nieustępliwie na stanowisku spełnienia ich żądań, nadając im ostrą formę.

„Czeskie Slovo" pisze, że wczorajsze wystąpienie pos. Kundta było manewrem. Gra, którą rozpoczęła partia niemiecko-sudecka, jest wprawdzie efektowna, ale i niebezpieczna.

Nowy fajerwerk Mussoliniego

Lot na wyspę, która na wypadek wojny odegra dominującą rolę na Morzu Śródziemnym

Rzym 18. 8. PAT. Dziś o świcie Mussolini wystartował z Guidonii 3-motorowym samolotem bombardującym i po 2 godzinach lotu wylądował na wyspie Pantelleria, gdzie zwiedził urządzenia portowe i przemysłowe.

Następnie Mussolini ukazał się na balkonie ratusza, skąd przemówił do ludności. Ponadto Mussolini wydał szereg zarządzeń celem materialnego przyjścia z pomocą ludności robotniczej. O godz. 11.20 Mussolini powrócił samolotem na lotnisko Littoria pod Rzymem, przebywając łącznie przestrzeń 1200 km przy przeciętnej szybkości 300 km. na godz.

Wiadomość o locie Mussoliniego na wyspę Pantelleria wywołała wiele komentarzy, ponieważ wyspa ta położona na połowie drogi między Sycylią i wybrzeżem Tunisu i odległa od terytorium francuskiego zaledwie o 80 km, stanowi doniosłą bazę łodzi podwodnych i samolotów. Bazy te decydują o panowaniu nad t. zw. kanałem sycylijskim, dzielącym Morze Śródziemne na dwie części: zachodnią i wschodnią. To też jest rzeczą dawno znaną, że na wypadek ewentualnego konfliktu bazy morskie oraz fortyfikacje Pantellerii odegrać mogą bardzo doniosłą rolę.

Dzienniki obszernie komentując lot Mussoliniego, podkreślają, że po raz pierwszy tak doniosła baza stała się przedmiotem inspekcji ze strony szefa rządu. „Lavoro Fascista" dopatruje się w inspekcji szczególnej troski Mussoliniego o obronę państwa. „Tribuna" twierdzi, że „błyskawiczny lot Mussoliniego na wyspę, dokonany wojskowym samolotem bombardującym, jest gestem o niezwykłej wymowie. Pantelleria, która uważana była przez dawne rządy liberalne za posiadłość odległą i pozbawioną znaczenia stała się za rządów faszystowskich rzeczywistością o wielkiej wadze dla potęgi śródziemnomorskiej Włoch. Mussolini który po raz pierwszy zjawił się na wyspie, dał tym samym dowód wielkiej siły i potęg Włoch".

Gdy Reuter kategorycznie zaprzecza...

Londyn, 18. 8. PAT. Agencja Reutera na zasadzie informacyj z kół oficjalnych kategorycznie zaprzecza, jakoby pomiędzy premierem Chamberlainem a lordem Halifaxem miały istnieć jakiekolwiek różnice zdań. Tego rodzaju pogłoski Reuter określa jako absurdalne i szkodliwe w obecnej sytuacji. Lord Halifax pojutrze lub nawet jutro ma ponownie wyjechać na urlop.

NA POSTERUNKU:

PACHNIE PROCHEM

(J. D.). KRAKÓW, 19 sierpnia.

Gdybyśmy się chcieli nawet najbardziej uspakajać, trudno nam wypadnie zaprzeczyć, że atmosfera polityczna Europy przesiąknięta jest prochem, który nosi w sobie zarodki bezpośrednich niebezpieczeństw w związku z mnożącymi się punktami zapalnymi na świecie. W tej chwili jednak wszystkie te punkty zapalne gasną wobec fajerwerku, przygotowywanego na zimno i z pełną świadomością następstw, przez hitlerowskie Niemcy.

Rok temu Niemcy przyjmowały w Berlinie z całą pompą i uroczystością Mussoliniego kuzyna ustrojowego ze wspólnej „osi". Rzesza niemiecka pokazała wtedy swe kły i pazury. Państwa europejskie przyglądały się tym manewrom niemieckim raczej z ciekawością, aniżeli ze strachem. Bo zeszłoroczne manewry miały na celu zademonstrowanie tylko Mussoliniemu siły i potęgi militarnej hitlerowskich Niemiec. Może w umysłach niemieckich tliła się już wtedy jakaś iskierka planu awantury austriackiej, dla której koniecznym było przekonanie Mussoliniego o bezcelowości dalszej obrony niepodległości austriackiej? W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że gdy nieszczęśliwy Schuschnigg, przyparty do ściany widmem bagnetów niemieckich, rozpaczliwie szukał pomocy i pociechy u Mussoliniego — władca faszystowskich Włoch wolał umyć ręce, mając na uwadze nie tylko własne szczerby w sile wojskowej, spowodowane kampanią abisyńską i awanturą hiszpańską, ale i nienaruszony rezerwoar sił militarnych Rzeszy niemieckiej. Raz wpleciony w koła polityki niemieckiej nie mógł się Mussolini z nich wyrwać. Jego postawa zależności od Hitlera w szybkim tempie zbliża się do stosunku wasala średniowiecznego wobec swojego pana.

*

Pod tym kątem widzenia oceniać należy obecne manewry niemieckie. Tym razem nie mają one wszakże na celu uczczenie pobytu jakiegoś wodza. W Niemczech bawi wprawdzie obecnie szef sztabu generalnego lotnictwa francuskiego gen. Vuillemin, który na zaproszenie Goeringa zapoznaje się z lotnictwem niemieckim, ale chyba nie dla tego, wybitnego zresztą, generała francuskiego, Rzesza niemiecka zarządza manewry. Będą to bowiem ćwiczenia największe, jakie kiedykolwiek państwo w warunkach pokojowych zorganizowało. Blisko półtora miliona ludzi stanie pod bronią. Cały kraj zamieni się w jedno wielkie obozowisko wojenne. Do manewrów wciągnięta będzie ludność nie tylko wojskowa, ale i cywilna, środki komunikacyjne i transportowe, manewrami objęte będą całe wielkie działy gospodarstwa niemieckiego. Ten gigantyczny pokaz sił zbrojnych Rzeszy będzie trwał aż do października i aż do tego czasu wszystko, co żywe w Niemczech, znajdować się będzie pod psychozą wojenną. Mussolini, jak przystało na nowego wasala Niemiec, stara się Hitlerowi pomóc nie tylko przez obarczenie swego historycznego rachunku obłędną teorią ras, ale i przez wtórowanie do taktu Niemcom w ich obecnym marszu wojennym, wygrywanym na klawiaturze tanków, czołgów, armat i samolotów. Co więcej — wierny uczeń stara się nawet prześcignąć swego mistrza w zapale wojennym. Prasa włoska pisze dziś już tak, jakby wojna miała wybuchnąć już jutro. Dla urzędówek faszystowskich sam wybuch wojny nie ulega już nawet wątpliwości i spór toczy się jedynie o szanse tej wojny. Padają przy tym znane już, gniewne oskarżenia przeciw „plutokraciom zachodnim", zasobnym w złoto, żelazo i naftę, gdy biedne, ale „prężne i dynamiczne" państwa osi rozporządzają tylko„ ludźmi i ideałami". Sam Mussolini wygłosił przed kilku dniami podczas manewrów włoskich, buńczuczne przemówienie, w którym znów przypomniał Europie swe „mitraliezowe" nastawienie wobec pokoju europejskiego.

Wszystko zdaje się zatem wskazywać na to, że Włosi w ewentualnej rozgrywce europejskiej pójdą ręka w rękę z Niemcami, choć takie same wrażenie budziła postawa Włoch w r. 1914, kiedy to Włosi zdradzili Niemców i połączyli się z koalicją.

Kto miałby jednak być partnerem w tej rozgrywce? Przeciwko komu mobilizuje Rzesza swe ogromne zasoby sił wojskowych? Rzesza nie czuje się znikąd zagrożona. Zatem nie dla własnej obrony puszczony został w ruch aparat mobilizacyjny. Mobilizacja w Niemczech nie została ogłoszona także dla zaskoczenia kogoś ulubioną dla Hitlera akcją błyskawiczną, ponieważ akcja taka wymaga skrytości i tajemnicy, nie zaś jawności, rozmachu i propagandy. Mobilizacja w Niemczech ma chyba na celu jedynie sterroryzowanie świata dla wydobycia od niego jakichś koncesyj. Chodzi oczywiście o Sudety. Niemcy przekonały się, że Czesi mają cierpliwość i że koalicja angielsko-francuska staje się z dnia na dzień silniejsza lepiej uzbrojona i bardziej zdecydowana przeciwstawić się dalszemu pochodowi Niemiec w Europie. W r. 1940 Anglia ma całkowicie ukończyć swe zbrojenia i wtedy stanie się ona największą potęgą militarną w świecie. Równolegle zaś do wzrostu potęgi francusko-brytyjskiej spadać będzie w tym czasie zasób sił wojskowych i gospodarczych Rzeszy w związku z postępującym zubożeniem Niemiec. Czy Hitler nie uważa, że jeżeli kiedykolwiek ma nastąpić rozgrywka europejska, to będzie dla niego korzystniej, aby wybuchła ona już teraz, aniżeli po okrzepnięciu potęgi brytyjsko-francuskiej i po znacznym upływie krwi przez Niemcy? Może nawet koncesja sudecka nie wystarczała by dla zgłodniałego molocha totalistycznych Niemiec, ale owszem, po połknięciu nowej ofiary moloch niemiecki zgłosiłby się z większym apetytem po ofiary dalsze, leżące na wschód, zachód, północ lub południe Europy? Jeżeli bowiem dla Hitlera sprawa sudecka ma znaczenie raczej prestiżowe dla zaofiarowania ludności niemieckiej nowego „cudu" reżimu i dla napojenia jej nową porcją entuzjazmu, która by była zdolna jeszcze na parę miesięcy odwrócić uwagę przeciętnego Niemca od „Eintopfgericht", od lepkiego, zakalcowatego i niesmacznego chleba, od mdłej margaryny i namiastek przemysłowych, a wreszcie od szaleństw i dziwactw narodowego socjalizmu — to najbardziej nawet pomyślne załatwienie sprawy sudeckiej będzie tylko etapem, który wzmocni Niemcy hitlerowskie w ich parciu do wojny europejskiej.

Może alarmy europejskie są przesadne? Może psychoza wojenna, jaka ogarnęła obecnie Niemcy i jaka wyraża się w panicznym strachu, giełdy, spokojnej ludności, która wojny nie chce, przemysłowców, którzy jak szczury z tonącego okrętu uciekają ze swymi majątkami za granicę i „autentyczych" narodowych socjalistów, którzy tę ucieczkę kapitałów z Niemiec sami podsycają — zakończy się jakoś szczęśliwie. Contra spem speramus. Jesteśmy spokojni o to, że gdyby wojna wybuchła, była by ona grobem dla hitleryzmu i faszyzmu. Ale niepokoi nas obawa morza krwi, jakim świat musiał by może okupić tę przemianę.

Zanim szaleniec, potrząsający jedną ręką nożem a drugą dymiącym rewolwerem zostanie poskromiony przez karzącą dłoń sprawiedliwości może on jeszcze na ludnej ulicy siać dookoła śmierć i spustoszenie.

*

W obliczu chmur wojennych w Europie, wczoraj na murach miasta Krakowa rozlepione zostały afisze antyżydowskie, podpisane przez Stronnictwo Narodowe, w niedługi czas potem skonfiskowane przez policję.

Międzynarodowy kongres handlowy obradować będzie w Warszawie

z udziałem parlamentarzystów 25 państw europejskich i zamorskich

Warszawa, 18. 8. PAT. W czasie od 5 do 9 września r. b. odbędzie się w Polsce, jak już podawaliśmy, 23 międzynarodowy parlamentarny kongres handlowy. W obradach kongresu, któremu użyczył protektoratu Pan Prezydent R. P., weźmie udział około 300 delegatów wybitnych parlamentarzystów i polityków, reprezentujących Izby ustawodawcze 25 państw europejskich i zamorskich. Komitet organizacyjny kongresu stanowią sen. W. Gołuchowski (prezes) i pos. Hutten-Czapski, sen. J. Iwanowski, pos. J. Hołyński, senatorka H. Jaroszewiczowa, sen. E. Kieszczyński i pos. B. Sikorski.

Obrady toczyć się będą w gmachu parlamentu polskiego. Program prac przewiduje wygłoszenie następujących referatów:

Sen. Silvio Crespi (Włochy): Międzynarodowa reglamentacja transportów i jej wpływ na handel światowy.

Deputowany hr. de Clermont Tonnere (Francja): Międzynarodowa reglamentacja lotniczej żeglugi handlowej.

Pos. płk. E. T. Wickham (W. Brytania): Emigracja zamorska.

Dep. Werner Koelman (Belgia): Porozumienia międzynarodowe między producentami przemysłowymi.

Sen. Fudakowski (Polska): Porozumenia międzynarodwe producentów rolniczych.

Program kongresu przewiduje również zwiedzanie Polski.

WP. PREZ. MAKSOWI LAUTERBACHOWI oraz SZAN. RODZINIE wyraża najgłębsze współczucie z powodu zgonu bł. p. Ojca

Fma HERMAN PRZEDBORSKI i Ska Łódź

3876g

W Bawarii wstrzymano udzielanie paszportów zagranicznych

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika")

Londyn, 18. 8. (P). Mimo oficjalnych zaprzeczeń ze strony niemieckiej, monachijski korespondent "Daily Telegraph" w dalszym ciągu podtrzymuje podane swemu pismu wiadomości o tym, że mieszkańcom Bawarii nie wydaje się od kilku dni paszportów zagranicznych. Tysiące mężczyzn, którzy z powodu niezdatności fizycznej zwolnieni zostali ze służby wojskowej, otrzymali ostatnio pisma, w których władze niemieckie donoszą im, że mają być gotowi na ewentualne wezwania ze strony władzy wojskowej. Rejestracja kobiet trwa w dalszym ciągu i ma być zakończona do czwartku. Szereg zarejestrowanych kobiet otrzymało już przydział do służby na poczcie i w innych urzędach publicznych.

„Times" donoszą z Berlina o wyjeździe specjalnych pociągów robotniczych na miejsca, gdzie budowane są fortyfikacje. Można było poznać po minach tych ludzi — piszą Times — że nie mają pojęcia, co się z nimi stanie po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Wielkie berlińskie firmy budowlane musiały wstrzymać roboty ze względu na to, że około dwie trzecie zatrudnionych u nich robotników musiało przerwać pracę i stawić się na wezwanie władz. Również olbrzymie prace budowlane zapoczątkowane przez władze hitlerowskie zostały wstrzymane.

Kolonia im. Leona Bluma w Palestynie

Paryż 18. 8. PAT. Donoszą z Nowego Jorku, iż w Stanach Zjednoczonych utworzył się komitet, złożony z wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa żydowskiego, celem ufundowania w Palestynie wielkiej kolonii rolniczej pod nazwą: „Kolonia im. Leona Bluma".

Wiejska ludność arabska pod terrorem uzbrojonych band

Jerozolima, 18. 8. (ŻAT.) „Dawar" i inne pisma żydowskie ostrzegają rząd palestyński i stwierdzają, że sytuacja w Palestynie jest peł na niebezpieczeństw oraz, że w obozie arabskim czynione są przygotowania do rozszerzenia akcji terrorystycznej. „Dawar" stwierdza, że bandy arabskie sprawują faktyczną władzę na całych obszarach i że nie napotykają na żadną poważną kontrakcję ze strony władz. Jak informują, po wsiach dookoła Jerozolimy koncentrują się obecnie wielkie arabskie bandy terrorystyczne. Uzbrojone bandy robią w nocy najścia na wsie arabskie, przeprowadzają wszędzie rewizje i nakładają na mieszkańców kary zbiorowe i kontrybucje. Przeprowadzone są spisy mobilizacyjne i cała wiejska ludność arabska znajduje się pod faktyczną kontrolą band. Wczoraj w nocy „kontrolerzy" i lotne oddziały band terrorystycznych zwiedziły liczne wsie arabskie pod Jerozolimą oraz dzielnice w samym mieście, jak: Naszaszibi, Kokmar oraz dzielnice dookoła Talpiot i Raanana, zbierając fundusze wśród ludności arabskiej. Rząd zamierza proklamować stan wyjątkowy na drogach wiodących do Jerozolimy, do tej pory to jednak nie nastąpiło.

Jerozolima, 18. 8. ŻAT. Terroryści arabscy rzucili dziś bombę na samochód Potash Electric Comp. Trzej robotnicy żydowscy: 36-letni Abraham Junis, 32-letni Chaim Kamilkin i 29-letni Matatiahu Ralisman są ciężko ranni. Trzej inni robotnicy żydowscy są lżej ranni.

Od trzech dni trwają w Nablus i okolicy rewizje, przeprowadzane w domach arabskich. Aresztowano wielką liczbę Arabów.

Poszukiwania za porwaną w nocy z wtorku na środę rodziną inspektora Lejzerowicza trwają dotychczas. Przy pomocy psów policyjnych natrafiono na ślad bandy. Ślady prowadzą do wsi Dawid El Karmel na Górze Karmel, zamieszkałej przez Druzów. Po uprowadzonych brak jednak wszelkiego śladu. Porwany inspektor policji Mojżesz Lejzerowicz ma lat 36, jego żona Druria lat 34, córka Rachel lat 13, syn Izrael lat 7 i 18-miesięczne dziecko. Porwany został również szwagier Lejzerowicza, Korszyner. Wszyscy są urodzeni w Palestynie.

Amnestia dla b. więźniów brzeskich?

Warszawa 18. 8.(Sin.) W kołach politycznych ponownie pojawiła się pogłoska o amnestii w związku z 20-leciem niepodległości. Amnestia miałaby objąć w pierwszym rzędzie b. więźniów brzeskich, przebywających na emigracji.

Szef lotnictwa francuskiego przyjęty przez Hitlera

Wymiana serdecznych toastów między gen. Milchem a gen. Veuillemin

Berlin, 18. 8. PAT. Dziś pomiędzy godz. 13 a 14-tą kanclerz Hitler przyjął gen. Veuillemin oraz towarzyszących mu oficerów.

Przed południem oficerowie francuscy zwiedzili szkołę lotniczą oraz zakłady Junkersa w Magdeburgu. Po południu gen. Veuillemin z otoczeniem został zaproszony do rezydencji feldmarszałka Goeringa Carinhall.

Berlin 18. 8. PAT. Wczoraj wieczorem na cześć gen. Veuillemin i oficerów francuskich odbyło się przyjęcie w „Domu lotniką", w którym m. in. wziął udział ambasador Francji w Berlinie Francois Poncet oraz wyżsi oficerowie niemieckiej armii, marynarki i lotnictwa.

Gości francuskich powitał w imieniu feldmarszałka Goeringa, armii, lotnictwa i rządu Rzeszy gen. Milch, wyrażając radość, iż może się obecnie odwzajemnić za gościnność, doznaną we Francji podczas jego wizyty w październiku. Wedle jego przekonania, nawiązał się już podczas pierwszego dnia pobytu gości francuskich serdeczny kontakt, który będzie się pogłębiał.

Przewidziane programem zwiedzanie niemieckich urządzeń lotniczych i zakładów przemysłu lotniczego pozwoli gen. Veuillemin i oficerom francuskim obejrzenie wielu interesujących osiągnięć. Następnie gen. Milch wyraził swą głęboką cześć dla generałów Veuillemin i d'Asteer, jako dla znakomitych lotników francuskich z czasów wojny światowej, zaznaczając, że wybitnym przedstawicielom armii francuskiej armia niemiecka wyraża swój podziw i szacunek.



GEN. VEUILLEMIN

W odpowiedzi gen. Veuillemin podziękował za przyjazne powitanie, oświadczając, że zarówno sam, jak i jego koledzy są bardzo zadowoleni z pobytu w Niemczech. Wspominając wizytę w eskadrze im. Richthofena w Doeberitz gen Veuillemin oświadczył, że „obudziła ona w nim potężne wspomnienia na myśl o powołaniu lotnika, które jego zdaniem winno raczej zbliżać, aniżeli dzielić dawnych przeciwników. Rozum i serce są zgodne co do tego, że należy udaremnić możliwość powtórzenia się podobnej katastrofy. My, lotnicy, którzy codziennie stykamy się z śmiercią, mamy prawo tak myśleć i uczuć takich nie można przypisać słabości".

ŻYCIE POLITYCZNE

Rozkaz! Niech żyje! Czołem!

„Nowa Rzeczpospolita" dodaje następujący przyczynek do poniedziałkowych demonstracyj Stronnictwa Narodowego:

Stronnictwo Narodowe szczyci się stale niezwykłą karnością swych członków, którzy na każde „skinienie" gotowi pójść w ogień za swymi przywódcami.

Jak owo skinienie wygląda — najlepiej świadczy pismo SN, skierowane do wszystkich członków w Poznaniu, w związku ze zjazdem okręgowym, który został początkowo zakazany, a następnie ograniczony tylko do miasta i powiatu poznańskiego.

Stronnictwo Narodowe
w Poznaniu
Poznań, 9. 8. 1938

ROZKAZ ORGANIZACYJNY

W dniu 15 sierpnia br. odbywa się Zjazd Okręgowy SN w Poznaniu, który musi się stać rewią sił narodowych w Wielkopolsce.

Ze względu na doniosłość chwili Zarząd Okręgowy SN wydaje Koledze rozkaz bezwzględnego stawienia się w dniu tym na boisko „Sokoła" w Poznaniu — przy Drodze Dębińskiej o godz. 6.30 rano. —

Obecność Kolegi obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

Niech żyje Wielka Polska!
Czołem!

(Pieczęć koła)
Kierownik koła
(Podpis nieczytelny)
Prezes Zarządu Grodzkiego
(—) Dr. Wróbel.

W niektórych zakładach pracy, będących własnością członków Stronnictwa Narodowego wyraźnie powiedziano pracownikom, że „do rygorów organizacyjnych" zalicza się również zwolnienie z pracy. Teraz więc wiadomo, skąd się bierze zapał członków, zmuszonych wstawać wcześnie rano na masówki „narodowe".

KRONIKA ŁÓDZKA

„Orędownik" donosi...

Łódź, 18. 8. (G.) „Orędownik" donosi, że w kościele w Sieradzu podczas niedzielnego kazania księża apelowali do wiernych, by nie kupowali u Żydów, gdyż jest to przestępstwem...

Fatalny wypadek samochodowy

Łódź, 18. 8. (G.) Wczoraj za Koluszkami samochód gminy żydowskiej, którym jechali na inspekcję kolonii utrzymywanej przez gminę żydowską w Józefowie wiceprezes gminy żydowskiej Rus, jego córka Dorota, sekretarz gminy Nadel, jego brat Jerzy z żoną Marią oraz dziennikarz Gelbart, usiłował wyminąć przechodzącego przez gościniec jakiegoś osobnika. Szofer skierował raptownie w bok, skutkiem czego samochód wywrócił się, zaś Rus i córka wypadli z wozu i doznali ciężkich obrażeń. Przewieziono ich do szpitala.

Tragedia zakochanych

Łódź, 18. 8. (G.) We wsi Proboszczowice 26-letni Romuald Winiewski nawiązał stosunek miłosny z 16-letnią Danutą Plemińską. Młodzi chcieli się pobrać, lecz rodzice dziewczyny stanęli temu na przeszkodzie, gdyż była oną jeszcze zbyt młoda. Postanowili zatem popełnić samobójstwo i w tym celu oboje zażyli luminalu. Gdy trucizna nie działała, Winiewski poderżnął sobie gardło i żyły u rąk ponosząc śmierć na miejscu. Plemińską w stanie ciężkim odwieziono do szpitala.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody w dniu 19 bm.: Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym, miejscami przelotne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane, chwilami dość silne wiatry zachodnie.

PRZEGLĄD PRASY

Polska i Liga Narodów

„Polonia" katowicka w związku z pogłoskami o nowym stosunku Polski do Ligi Narodów, pisze m. in.:

Trudno istotnie zrozumieć powody takiego nastawienia polskiej polityki zagranicznej wobec Ligi Narodów. Boć trudno przypuścić, aby szło tu znów o oddanie gratisowej usługi państwom dyktatorskim albo, że problem Czechosłowacji, wbrew zresztą całej opinii publicznej polskiej, tak zaciemnił horyzont dyplomacji polskiej, że już nic poza nim nie widzi. Mogło by się w takim razie łatwo zdarzyć przysłowiowe wylanie dziecka razem z kąpielą. Bo wprawdzie w stosunku do Czechosłowacji, tak pojmowanym, jak to czyni oficjalna polityka, bo nie opinia olbrzymiej większości narodu, zobowiązania ligowe mogły by być krępujące, ale trudno zapominać, że mogą zajść łatwo i inne sytuacje, w których artykuł 16 wyszedł by wyraźnie na naszą korzyść. Zwłaszcza, o ile idzie o Anglię.

Jest nadto jeszcze jeden problem polski, który powinien by nakazywać specjalną ostrożność w sprawach Ligi Narodów. Problemem tym jest Gdańsk. Warto postawić sobie pytanie, jak ułożyłyby się stosunki w Gdańsku, w razie gdyby Polska wystąpiła z Ligi. Czym miał by być zastąpiony autorytet Wysokiego Komisarza, ostatnio już wprawdzie bardzo obniżony, ale zawsze jeszcze dający pewne, przynajmniej potencjalnie istniejące możliwości, które w danym razie mogły by obrócić się na naszą korzyść? Warto by powiedzieć, co na to pytanie mogła by odpowiedzieć ulica Wierzbowa.

Nie jesteśmy skłonni przeceniać tego, co się stało. Chętnie ograniczymy znaczenie zwinięcia stałej delegacji do właściwych rozmiarów. Ale musimy wyrazić ubolewanie, że dopuszczono do tego, że stało się ono zupełnie zbyteczną manifestacją.

„Times" o polityce Polski

„Nasz Przegląd" donosi:

Dziwnym zbiegiem okoliczności ukazał się na łamach „Timesów" artykuł korespondenta, który bawił „ostatnio" w Polsce tuż po odpłynięciu jachtu królewskiego w kierunku Helsinek, z pominięciem Kłajpedy.

Z artykułu tego dowiadujemy się, iż po ustąpieniu min. Zaleskiego Marszałek Piłsudski wydał polecenie min. Beckowi, aby otworzono wszystkie okna na ulicy Wierzbowej i wywietrzono tam zapach, zalatujący z Ligi Narodów.

Następnie dowiadujemy się, iż grono najbliższych współpracowników Marszałka Piłsudskiego należało do t. zw. szkoły wileńskiej, która jednym okiem spoziera ku Litwie, drugim zaś ku Czechosłowacji, przy czym oba te kraje traktowane są jako przedpola bolszewizmu, w wyniku czego należy maszerować u boku Niemiec przeciwko Sowietom.

Wreszcie czytamy tam z niemałym zdumieniem, iż nastroje skrajnie lewicowe rzekomo wzmacniające się w masach chłopskich, a wprost już groteskowo brzmi twierdzenie, iż prowodyrem przyszłego „fołksfrontu" polskiego ma zostać pewien działacz ludowy, którego nazwiska nie będziemy wymieniać, jakkolwiek jest ono przytoczone na łamach „Timesów".

Wbrew tej karkołomnej dygresji autor artykułu zapewnia, iż o polityce zagranicznej Polski będzie nadal decydował min. Beck, opierający się na elicie obozu Piłsudczyków.

Jakby w odpowiedzi na powyższy artykuł prosowiecki tygodnik "Europe Nouvelle" zaatakował gwałtownie min. Becka, domagając się ni mniej ni więcej jeno cofnięcia wszelkich kredytów francuskich i angielskich, przyznanych już Polsce, albo też będących przedmiotem rozmów.

Odpowiedzialność zbiorowa

„I. K. C." donosi, że

Prasa emigracyjna we Francji jak i w Ameryce, porusza ostatnio niesłychanie przykrą dla nas sprawę, szafowania przez dzienniki francuskie i amerykańskie tytułami „bandit polonais".

Wychodzący w Lens (Francja) „Narodowiec" pisząc o aresztowaniu szaleńca Kurzawińskiego, który w ciągu kilku dni ukrywał się przed poszukującymi go żandarmami, słusznie zaznacza, że gdy przed niedawnym czasem głośną była sprawa Weidmanna, posiadającego na swym sumieniu niezliczoną ilość zbrodni, prasa francuska w tytułach swych nie podkreślała, iż jest to „bandyta niemiecki", lecz pisała wprost — bandyta.

— Ze szpalt prasy francuskiej — pisze „Narodowiec" — nie schodziły w ostatnich dniach tytuły „bandit polonais". Można to jeszcze zrozumieć u niektórych pism paryskich goniących za sensacją. Lecz nawet pisma, które znają bliżej Polaków i co do których mamy prawo sądzić, iż są Polakom przychylne, bez zastanowienia powtarzały stale słowa „bandit polonais".

Nasi przyjaciele z prasy francuskiej, gdyby się zastanowili, doszliby jednak do wniosku, że Kurzawiński, jeżeli nie jest szaleńcem (podczas ucieczki głośno śpiewał!) to nie jest także „bandytą polskim", lecz po prostu bandytą! Powtarzanie stale przymiotnika polski, może wywołać wrażenie, jakoby bandyta dlatego szczególnie był groźnym, ponieważ jest bandytą... polskim.

Podpisujemy się pod tymi uwagami, — jak się to mówi — oburącz. Wykrzykiwanie na każdego bandytę, który przypadkowo okazał się Polakiem „bandyta polski", jest takim samym objawem braku kultury, co obdarzanie przez niektóre odłamy prasy polskiej jakiegoś zabójcy, który przypadkowo okazał się Żydem, wykrzyknikiem „morderca żydowski". Jest to objaw tym gorszy i niebezpieczniejszy, że zanadto często rodzi on znane i pamiętne „odruchy". Każdy naród ma swych geniuszów i swych karłów, ma swych dżentelmenów i swych gangsterów. I tak jak nie można na podstawie jednego Shawa twierdzić, że wszyscy Anglicy są doskonałymi dramaturgami. tak i na podstawie jednego złapanego złodzieja, przemytnika, lub bandyty angielskiego nie można twierdzić, że wszyscy Anglicy są złodziejami, bandytami lub przemytnikami. Z faktu np., że straszliwa nędza żydowska w Polsce uczyniła paru Żydów komunistami — nie chcemy przez to porównywać komunistów do kryminalistów — nie wolno jeszcze wyciągać wniosków, że wszyscy Żydzi są komunistami, jak to z maniackim uporem powtarza duża część prasy polskiej. A poza tym nie ma prawie wypadku, aby wiele dzienników polskich, donosząc o przyłapaniu jakiegoś przestępcy kryminalnego, który przypadkowo okazał się Żydem, ograniczyło się tylko do samego podania faktu bez własnych komentarzy, że „Żydzi, to już tacy" i bez nagłówków w rodzaju „żydowski złodziej" lub „żydowski bandyta".

Cud nad „pejsami"

To samo pismo pisze w odcinku fejletonowym:

Prócz racjonalnej, na podstawach naukowych i doświadczeniach opartej medycyny, istnieją uniwersalne środki znachorskie, pomocne na wszystkie dolegliwości i cierpienia ludzkiego organizmu. Takim znachorskim lekiem na wszelkie cierpienia i dolegliwości społeczne, polityczne, cywilizacyjne, ustrojowe jest Żyd. Co by to było, gdyby tego leku w dzisiejszych „wesołych" czasach nie stało. Zmarnielibyśmy do cna.

Oczywiście nie chodzi tu o walkę racjonalną, poważną z wszelkim złem, a więc i z supremacją żydowską w dziedzinie gospodarczej ale niektóre grupy polityczne ze sprawy poważnej uczyniły wesołą komedię, która, w miarę jak główni aktorzy zgrywają się „na całego", przekształca się w pełną farsę.

Nie wierzycie? Otrzymałem sprawozdanie od jednego z uczestników uroczystości „Cudu nad Wisłą", zorganizowanej w Łodzi przez Stronnictwo Narodowe. Nad całością uroczystości górował żydowski pejs, który towarzyszył każdemu okrzykowi, zakręcał się filuternie przy każdym mocniejszym akcencie poszczególnych przemówień.

Pochód „narodowy" dotarł na plac przed parkiem Helenów na krajcach Łodzi. I czegośmy się dowiedzieli od mówców? Mówca rzekł, że „po hitlerowskich Niemczech, po faszystowskich Włoszech i narodowej Hiszpanii, Polska musi być czwartym z kolei takim samym państwem"...

Jasno i wyraźnie. Przynajmniej wiemy czego się trzymać. Ale jak dojdziemy do takiego państwa? Którędy przyjdzie do nas to „czwarta" z kolei faszystowska czy hitlerowska Polska? Mówca i na to odpowiedział.

Oto „jak osiemnaście lat temu stał się „Cud nad Wisłą" i odpędziliśmy bolszewików, tak nowy „cud" uczyni że w Polsce nie będzie ani jednego Żyda. Wtedy też Polska pójdzie śladem Niemiec, Włoch i narodowej Hiszpanii".

Także jasne. Tylko diablo długo będziemy musieli na ten „cud" czekać, skoro menerzy polityczni oddają sprawę w ręce losu i stamtąd oczekują „cudu", mieszając w dodatku do obchodów najpiękniejszych rocznic... żydowskie pejsy.

Przepełnienie na kolejach

Prasa cytuje liczne wypadki ogromnego przeciążenia kolei ruchem pasażerskim, domagając się od Ministerstwa Komunikacji radykalnych środków dla usunięcia tego stanu rzeczy, który powoduje, że podróż koleją stała się obecnie prawdziwą męczarnią. Na te utyskiwania dzienników Ministerstwo Komunikacji rozesłało obszerne wyjaśnienie prasie warszawskiej, gdzie m. in. czytamy:

Ulepszenie tego stanu rzeczy nie może nastąpić ani nagle, ani radykalnie, gdyż na odbudowę taboru potrzebne są bardzo znaczne wkłady. Aby powiększyć tabor osobowy choćby o 10 proc. trzeba na to aż 160 milionów złotych. Takiej sumy nie można wygospodarować z deficytowego ruchu osobowego, ani z dochodów ruchu towarowego. Odbudowa może nastąpić tylko stopniowo, pod warunkiem, że wpływy kolei nie ulegną dalszej redukcji, że usunie się przewozy zdecydowanie deficytowe i że nie będzie się żądało od kolei nowych ofiar. Cierpliwość społeczeństwa musi być zatem wystawiona jeszcze przez czas dłuższy na próbę, przy czym jednak każdy rok będzie przynosił dość widoczną poprawę.

Jak widać z powyższego niepodobna o dające się odczuwać braki i niedogodności winić kolei, która nie ukończyła właściwie swej odbudowy i popadła w okres zaskakującego ją przesilenia w nadmierne zobowiązania wobec życia gospodarczego. Podróżni P. K. P. muszą się jeszcze na szereg lat pogodzić z tym, że kolej nie będzie mogła im z całą pewnością zagwarantować wygodnych warunków podróżowania.

Bardzo to przykra rzecz, że Ministerstwo Komunikacji nie ma pieniędzy na odnowienie taboru kolejowego. Rzecz przykra nie tylko z punktu widzenia potrzeb obronnych, — co już jest sprawą raczej kół wojskowych — ale i z punktu widzenia potrzeb społecznych, a przede wszystkim gospodarczych i turystycznych, co już obchodzi całą ludność. Nie chcemy zastanawiać się w tej chwili nad polityką wydatkową i inwestycyjną Ministerstwa Komunikacji. **Wydaliśmy jednak kilka milionów złotych na budowę kolejek górskich, budujemy nową kolejkę na Gubałówkę, a ostatnio czytamy, że polska wyprawa do stratosfery ma kosztować ponad milion złotych. Nie chcemy już przypominać, że liczba emerytów w kolejnictwie przekracza 50 procent pracowników czynnych, bo to jest zarzut dość stary i — jak widać całkowicie — bezskuteczny.**

Wypadnie nam zatem dalej tłoczyć się w wagonach kolejowych, jak w beczkach.

(j.)

Zniżki cen na Węgrzech

Z dniem 10 sierpnia weszła w życie na podstawie zarządzeń komisarza dla spraw cen redukcja cen szeregu artykułów przemysłu węgierskiego. W pierwszym rzędzie zniżka cen objęła papier gazetowy i zwykły Ceny papieru obniżone zostały na Węgrzech przez komisarza z dniem 1 lipca. Redukcja wyniosła wówczas 4—5 procent dla cen papieru gazetowego i papieru piśmiennego i 6—8% dla papieru do opakowania. **Obecna zniżka wyniosła globalnie 4—4% ,a umotywowana została redukcją cen cellulozy.**

Podobnie załatwiona została redukcja cen cementu, które obniżone zostały z dniem 1 lipca o 25 fillerów dla potrzeb budownictwa prywatnego i o 1 pengö dla budownictwa państwowego. Obecnie ceny te zredukowane zostały globalnie o 1 pengö.

Wreszcie obniżka cen z dniem 10 sierpnia objęła również aparaty radiowe. Zniżka ta wyniosła 6% dla aparatów wielolampowych, dla tańszych natomiast radioodbiorników, t. zw. ludowych ceny zredukowane zostały o 10%.

APOLINARY HARTGLAS

Antysyjonistyczna wykładnia

Nie tak dawno donośnym echem rozbrzmiało przemówienie Papieża w sprawie rasizmu. Podkreślony powszechny charakter Kościoła Katolickiego, nie znającego ani różnic rasowych, ani narodowych i stojącego w obronie wszystkich prześladowanych, uderzył jak grom we władców Niemiec i Włoch, nie ukrywających z tego powodu swojego zdenerwowania. W kłopocie znaleźli się niektórzy ideolodzy stronnictw politycznych w Polsce, stale podkreślający wierność katolicyzmowi, ale w praktyce — gdy tylko chodzi o Żydów — urągający nakazom i wyjaśnieniom Stolicy Piotrowej.

Podniosłe myśli, wypowiedziane przez Głowę Kościoła Katolickiego były niby kij, wsadzony do mrowiska nie tylko wyraźnych i zdeklarowanych przeciwników Watykanu, jak obecne Niemcy, czy ich ostatni „nachläuferzy", Włochy faszystowskie, ale i tych wszystkich, którym przemówienie Papieża popsuło szyki i groziło sparaliżowaniem ich opartej na nienawiści działalności antyżydowskiej. Zakotłowało tedy. Czynione zostały rozmaite próby wpłynięcia w kierunku pewnego zmodyfikowania zajętego przez Watykan stanowiska, wywołania pewnej autentycznej interpretacji, osłabiającej pierwotne jaskrawe i bezwzględne potępienie doktryn, opartych na nienawiści ku bliźnim, odmiennym narodowością lub rasą.

O ile chodzi o spowodowanie pewnej aprobaty prześladowania Żydów to wszelkie usiłowania widocznie spaliły na panewce. Natomiast udało się częściowo wpłynąć na osłabienie stanowiska Watykanu odnośnie do dążeń Żydów do odzyskania własnej ojczyzny. Znalazło to wyraz w artykule naczelnego redaktora „Osservatore Romano" markiza Della Torre, na ogół przychylnego prześladowanym w rozmaitych krajach naszym braciom. Wyjaśnił on, iż przemówienie Papieża należy rozumieć w tym sensie, że Watykan zawsze będzie opiekował się Żydami uciskanymi i żyjącymi w nędzy, natomiast surowo będzie piętnował Żydów, którzy osiągnęli w którymkolwiek Państwie przemożne wpływy i wyzyskują je dla uciskania ludności rdzennej.

Podobnego Państwa na świecie nie ma. Wersja o „przemożnych wpływach" Żydów i o ucisku przez nich ludności rdzennej w Sowietach — dawno już okazała się wierutną bajką. Skoro jednak podobnego zwrotu użył redaktor „Osservatore Romano" — a nie napisał on tego bez wiedzy i zgody Papieża — to jasną jest rzeczą, że kogoś miano na myśli. Jeżeli więc nie Sowiety i nie żadne z istniejących państw, to nie ulega wątpliwości, że chodzić tu mogło tylko i jedynie o Palestynę.

W Palestynie, będącej miejscem świętym nie tylko dla nas, lecz i dla chrześcijan, krzyżują się poniekąd nasze interesy narodowe z niektórymi posunięciami Watykanu. Długoletni przedstawiciel Kościoła Katolickiego w Palestynie, monsignore Barlassina, był oddawna zdecydowanym przeciwnikiem syjonizmu, który niejednokrotnie stawał jawnie w poprzek naszym narodowym dążeniom i celom. Jedynym krajem na świecie, w którym Żydzi pragną stać się rządzącą większością, a więc mogącą znaleźć się ewentualnie i ponad wyznawcami katolicyzmu — jakkolwiek nie wierzymy w to, by Żydzi kiedykolwiek wyzyskali swoją polityczną przewagę dla ograniczenia czyjejkolwiek wolności sumienia — jest Palestyna. Arabowie rozsyłają po całym świecie fałszywe wiadomości o rzekomym ucisku ze strony nie dających się przez nich sterroryzować Żydów. Wreszcie ostatnie wypadki kontrterroru ze strony pewnych nieodpowiedzialnych grup młodzieży żydowskiej w Palestynie, a jeszcze bardziej bezsensowne przyjmowanie przez nie na swój rachunek mordów prowokacyjnych, dokonywanych przez samych Arabów lub agentów Berlina i Rzymu — mogły wzbudzić obawy i wywołać wrażenie, że Żydzi, uzyskawszy pewne wpływy i przewagę, skłonni są wyzyskać ją w kierunku uciskania rdzennej arabskiej ludności, wśród której są i katolicy. Wszystko to, podane w odpowiednim oświetleniu Papieżowi przez grupujące się dookoła Watykanu antysyjonistyczne koła, mogło wywołać pewien odruch ze strony Głowy Kościoła i skłonić Go do spowodowania powołanej interpretacji.

Prasa nasza i miarodajne koła żydowskie słabo zareagowały na komentarz „Osservatore Romano", uważając snać całe wyjaśnienie za platoniczne, skoro wiadomym jest powszechnie, że nie ma na świecie państwa, gdzie by Żydzi posiadali przemożne wpływy i uciskali rdzenną ludność. Jednakowoż ta bierność nie jest wskazana. Pomijam, że ludzie złej woli gotowi będą wyzyskać tę interpretację dla usprawiedliwienia własnej żydożerczej działalności w rozmaitych krajach.

Wszędzie są Puryszkiewicze, którzy gotowi będą przysiąc, że Żydzi w ich kraju rządzą całym Państwem i uciskają nieszczęsnych „rdzennych", a na dowód ochrzczą najbardziej aryjskich, ale przyzwoitych członków rządu, mianem masonów i Żydów, lub żydowskich pachołków. Na ludzi złej woli nie ma sposobu.

Chodzi mi jednak o sprawę syjonistyczną. Tu wpływy Watykanu są dość potężne, ażeby przy wszystkich trudnościach, jakie napotykamy na naszej cierniowej drodze do odzyskania własnej ojczyzny, położyć jeszcze jedną zaporę, bardzo trudną do przebycia. A przecież w gruncie rzeczy Watykan — oderwany od imperialistycznych celów włoskiego faszyzmu — nie jest naszym zasadniczym wrogiem. Chodzi tylko, by wyjaśnić uczciwie i obiektywnie całą sytuację, przedstawić naszą tragedię rozproszonego narodu, uspokoić co do ewentualnej sytuacji chrześcijan w przyszłym Państwie Żydowskim, zagwarantować poszanowanie i opiekę nad świętymi miejscami. Sądzę, że gdy się to uczyni — to osłabnie sprzeciw Watykanu, i zbytecznymi staną się podobne antysyjonistyczne wykładnie.

Ale tym się trzeba zająć, i to jak najrychlej. Jest to jedno z najpilniejszych i wdzięcznych zadań dyplomatycznego przedstawicielstwa naszej Agencji.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

z upoważnienia autora przełożył

Alfred Liefeld

216)

Jednocześnie podsunął niewiaście otwartą papierośnicę, by przecież chwilę żałobnych wspomnień złagodzić jakimś powszednim gestem. Twarz „Babki" rozpogodziła się nieco. Chętnie przyjęła ofiarowanego papierosa i, zapaliwszy zapałkę, z lubością wciągnęła w płuca siwy dym.

— Tylu ich leży pod ziemią — wyrwało się jej niemal boleśnie wraz z pierwszym wydechem — że nawet najmilszy chłopak ginie w takim tłumie. Tak mi się to teraz wydaje. W lesie myśli człowiek inaczej, ale tu, w mieście, widzi, że nie jest sam i że bardzo wielu straciło swoich najbliższych.

— Pokaż nam małą — napraszała się Bärbe.

— Chodźcie — przystała „Babka" otwierając drzwi do sieni, przez którą wychodziło się do ogrodu.

A nasza babina mocno przytyła — szepnął Winfried na ucho Bärbe.

— Karmi przecież — odpowiedziała niecierpliwie Bärbe, zdumiona naiwnością młodego kapitana — i to całe jej szczęście, bo wszystkie myśli ma skierowane ku maleństwu.

Winfried nie miał o tych sprawach najmniejszego pojęcia. Córeczka Griszy liczyła teraz chyba z osiem miesięcy. Spory koszyk, pleciony z wikliny, wisiał na kunsztownie wygiętej gałęzi, osłonięty przed napastliwymi muchami i komarami rodzajem namiotu z płóciennych pieluszek. „Babka" ostrożnym gestem uchyliła w jednym miejscu zasłonę. Przybysze ujrzeli dziecko, leżące z otwartymi oczyma. Na widok matki rozśmiała się, wyciągając do niej rączęta.

— Skarbie najdroższy, gołąbeczko moja — mówiła pieszczotliwie „Babka" — nie uciekniesz ode mnie, prawda? Leż spokojnie, bo tak jest najlepiej — upominała maleństwo, zapominając o obecności Winfrieda i Bärbe.

Nacieszywszy się widokiem niemowlęcia, wzięła je na ręce, kontynuując macierzyński monolog:

— Mokra jesteś znowu, moja ty kruszyno, i znowu trzeba cię przewinąć, maleństwo najmilsze, szczęście mojego życia!

I kładąc dziecko na kolanach, wprawną ręką odwinęła mokre pieluszki. Dziecko było śliczne i zdrowe. Winfrieda jednak przede wszystkim uderzyło niezwykłe podobieństwo dziewczynki do sierżanta Paprotkina. Twarzyczka była jak gdyby pomniejszoną i odmłodzoną kopią twarzy jasnowłosego Rosjanina.

— Czy nie brak ci czego, "Babko"? — zapytała Bärbe. — Przyniosłam paczkę ligniny. — I wydobyła spod peleryny zawiniątko, skrzętnie dotąd ukrywane przed niepowołanymi oczyma.

— Kradzione! — nie omieszkała pochwalić się wesoło.

— To lepsze, niż kupione — rozpromieniła się „Babka", przyjmując z wdzięcznością nieoczekiwany dar i starannie wycierając dziecko papierową tkaniną.

— Tutaj chowa się dobrze — mówiła, nie przerywając macierzyńskich zabiegów — zwłaszcza latem. Opału nie brak, bo płotów dookoła jest dosyć. Kiedy nie ma już kaszy, Kola potrafi znaleźć drogę do piwnicy hrabiowskiej, a potem prowadzimy handel zamienny z podoficerem spółdzielni wojskowej. Biedni też się u nas czasem pożywią, ale ja muszę jeść dużo, bo jestem krową Elżbietki i muszę mieć dla niej zawsze mleko. Ale i tak zawsze żyje człowiek z krzywdą biedniejszych, których Bóg lubi doświadczać, jak mawiają Żydzi tutejsi.

Bärbe wzięła dziecko na ręce, a tymczasem „Babka" włożyła pieluszki do szaflika z wodą, przeprała je szybko, wyżęła, rozwieszając na sznurze, rozciągniętym między drzewami. Z głębi ogrodu wynurzył się jakiś człowiek, niosący martwego kota.

— Mam nadzieję, że kocur — zawołała „Babka" tonem żartobliwej wymówki.

Kola stanął jak wryty, osłaniając oczy ręką i patrząc badawczo na młodego oficera, który rozsiadł się

Komisja Woodheada rozpatruje nowy plan podziału Palestyny

Przesłuchanie adw. B. Rosenblatta

Londyn, 18. 8. ŻAT. Komisja do Spraw Podziału Palestyny przesłuchała na dzisiejszym swym poufnym posiedzeniu w Colonial-Office b. przewodniczącego federacji syjonistycznej w Ameryce, adwokata Rosenblatta, mieszkającego od szeregu lat w Haifie. Po posiedzeniu adw. Rosenblatt wyjechał w drogę powrotną do Palestyny.

Rosenblatt przedstawił komisji Woodheada w swoim czasie memoriał, w którym formułuje plan utworzenia w Palestynie państwa federalnego pod protektoratem angielskim. Według planu Rosenblatta federacja miałaby obejmować cztery obszary: a) żydowski, do którego należeć mają Galilea, Dolina Saronu, Dolina Jezreel (Esdralon) i nowe miasto Jerozolimy, b) arabski, w którym Transjordania ma być połączona z trójkątem Nablus — Dżenin — Ramalah, c) angielski obszar mandatowy, który obejmowałby te miejsca święte Jerozolimę i Nazaret oraz d) Negew, który byłby zarządzany przez radę federalną trzech wymienionych terytoriów i który byłby dostępny zarówno dla żydowskiej jak i arabskiej kolonizacji.

Angielska władza mandatowa sprawowałaby funkcje reprezentacji w stosunkach międzynarodowych federacji oraz obrony granic przed nieprzyjacielem zewnętrznym. Wojskiem federacji dowodziliby oficerowie angielscy. Rada federalna regulowałaby sprawy celne i handlu międzystanowego i określałaby wzajemne prawa obywateli poszczególnych obszarów. Inne sprawy, m. in. sprawy emigracji i jurysdykcja, należałyby do kompetencji władz poszczególnych terytoriów.

Młodzież żydowska w obronie Palestyny

Jerozolima, 18. 8. ŻAT. W ciągu pierwszych 11 dni sierpnia br. skierowano 750 osób z pośród ochotników, którzy zgłosili się do Akcji „Kofer Hajiszuw“ (Ofiara jiszuwu), do odległych i słabo chronionych osad żydowskich w Palestynie. Mobilizacja młodzieży dla obrony pozycji żydowskich jest kontynuowana z dużym powodzeniem. Poza przeszło 1000 osób, które zostały wysłane na odległe placówki, jest przeprowadzany odrębny zaciąg w organizacjach sportowych. 165 członków robotniczej organizacji sportowej, z których 60 wyznaczono w roku ubiegłym do służby obronnej, stawiło się do dyspozycji „Kofer Hajiszuw“. Spośród tych ochotników skierowano 105 do 15 osad w Emek Jezreel i Galilei.

Czyżby pierwsze skutki rasistowskiego obłędu?

Rzym, 18. 8. (R). W miejscowości Monte Specchio został zamordowany 59-letni proboszcz Pasquale Bernardi.

Po wieczornej modlitwie duchowny w towarzystwie kościelnego opuścił świątynie, udając się do domu.

Na drodze zatrzymało go dwóch mężczyzn, którzy rozpoczęli z nim rozmowę na temat wydania im dokumentów ślubu. Kościelny poszedł dalej, zostawiając księdza.

Nagle jeden z rozmawiających dobył rewolweru i strzelił dwukrotnie do proboszcza, zabijając go na miejscu.

Po dokonaniu czynu zbrodniarze odjechali motocyklem. Pościg za nimi nie dał rezultatu. Motywy zbrodni nie są znane.

Żyd z Małopolski zachodniej zabity w Jerozolimie

Jerozolima, 18. 8. ŻAT. Nazwisko Żyda, którego zwłoki znaleziono wczoraj w dzielnicy Synhedria w Jerozolimie brzmi Meir-Mordechaj Gutwirt. Zabity liczył lat 21 i pochodził z Małopolski Zachodniej.

W Nablus został ogłoszony stan wyjątkowy, połączony z zakazem ruchu ulicznego, pieszego i kołowego między godziną 7.30 wieczorem a 4 rano.

Delegacja palestyńska na międzynarodowym kongresie młodzieży

Nowy Jork, 18. 8. ŻAT. Na uroczystej paradzie, która poprzedziła otwarcie międzynarodowego kongresu młodzieży w Nowym Jorku, zgotowano huczną owację trzyosobowej delegacji palestyńskiej, która nosiła niebiesko-biały sztandar syjonistyczny. Na jednym z posiedzeń kongresu odbędzie się swobodna dyskusja nad sprawą palestyńską.

Szwajcaria udziela uchodźcom z Austrii prawa azylu

Genewa, 18. 8. ŻAT. Na odbytej w Genewie konferencji federalnej rady policyjnej zapadła decyzja udzielenia czasowego prawa azylu ok. 1000 uchodźców z Austrii, przybyłym do Szwajcarii po Anschlussie. Nie będą natomiast wpuszczani dalsi uchodźcy. Jak komunikują, decyzja rady zapadła po otrzymaniu zapewnienia Związku gmin żydowskich, że będzie on dbał o utrzymanie uchodźców.

---

wygodnie w słońcu, paląc papierosa. Po krótkiej chwili wahania Rosjanin ruszył w kierunku Winfrieda.

— Pan porucznik! A to mi pan sprawił uciechę na cały tydzień!

Winfried dopiero teraz poznał przybysza: człowieka tego widział kilka razy w Merwińsku. Niewidzialne nici, wspomnień oplatały kapitana coraz mocniejszą siecią. Poza tym, jak widać, żył w pamięci tych ludzi, stał się im bliski i miły, jako ktoś, kto ongi uczynił wiele dobrego dla ich przyjaciela i dla nich samych. Że Winfried mógł się z czasem zmienić, że mógł o nich zapomnieć — z tym nie liczyli się wcale. „Daleko ciągną się cienie naszych czynów, myślał młody oficer, i zanim dotrą do Weimaru, człowiek jest już w Eufurcie. To Bärbe sprawa i jej kobiecej stałości, że między dziś a wczoraj istnieje wygodna kładka. Odżyło naraz wspomnienie Merwińska, wspomnienie nocy, w którą miało nastąpić uprowadzenie więźnia i która skończyła się klęską sromotną. A przecież owe chłody jesienne i srogie mrozy od dawna już utonęły w niepamięci, bo po nich przyszedł upadek caratu, upadek, który przyprawił o zdumienie ludzi, niewytykających nosa poza żołnierskie sprawy. Od owej nocy zmieniło się wiele. Dziś nie chodzi o życie jednostki, dziś rozstrzygają się losy całych warstw społecznych i narodów — setek tysięcy, milionów wyzwalających się z niewoli ludzi. Indywiduum ludzkie zatraciło swe oblicze w masach, łączonych w jedną bryłę wspólnotą plemienną, wspólnym obyczajem i pragnieniem wolności. Wonczas obchodził Winfrieda jeden jedyny jeniec, stracony niewinnie na skutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności. Dziś młody kapitan potrafi przejść do porządku nad losem całego obozu jeńców. „Marność marności!“ — przemknęły przez myśl Winfrieda salomonowe słowa. A przed chwilą sparafrazował Goethego, posługując się aforyzmem o Weimarze i Eufurcie. Nie bez uciechy wewnętrznej zauważył Winfried, że do jego oficerskiego sposobu myślenia coraz bardziej wdziera się dawna jaźń studencka Bo też Bärbe wyda na świat dziecko, wojna skończy się niebawem, spełnią się krottmayerowe proroctwa, i Winfried odżyje na nowo w dawnej postaci, strząsnąwszy ze siebie brud i nieczystości czteroletniej wojny...

— Przekonaj się na własne oczy, że to kocur — tłumaczył brodaty, jasnowłosy Moskal nieufnej kobiecie. — „Babka“ nie chce — tu zwrócił się do gości — aby jakakolwiek kocia matka poniosła śmierć nawet dla dobra jej własnego dziecka.

„Babka“ przytaknęła ruchem głowy, nie przestając przyglądać się niemowlęciu, które wymachiwało pulchnymi nóżkami. Patrząc na własne maleństwo, myślała z tkliwością o wszystkich matkach, o wszystkich opuszczonych dzieciach, gotowa przygarnąć do piersi nawet małe, bezpańskie kocięta.

— Ciekawa jestem, jak też taka drobinka widzi świat z głębi swojego koszyka — powiedziała w pewnej chwili do Bärbe. — Zabawna myśl przyszła mi ostatnio do głowy. Od dawna już zastanawiam się na wszelkie sposoby, dlaczego ludzie tak uparcie wierzą w anioły. Zachowujemy się przecież względem siebie i zwierząt, jak skończone potwory. Od niepamiętnych czasów, od Iwana Groźnego i innych Iwanów działo się ludziom nie tylko źle, ale wręcz okropnie. I mimo to cały świat wierzy w anioły, które unoszą się w przestworzach. nie są ani kobietami, ani mężczyznami, nie mają brzuchów, nie jedzą, nie piją, pełniąc jedynie służbę stróżów przy niewinnych dzieciach. Chodź bliżej, „siestrico“ Bärbe, i popatrz na małą Lizę. Uśmiechasz się do niej, ale co ona wie o tobie? Widzi twoją twarz i ręce, widzi, że jesteś dla niej dobrze usposobiona, nie widząc jednak twoich nóg, myśli sobie, że unosisz się w powietrzu. Liza w ogóle jeszcze nie wie, co to są nogi. Własną nóżkę potrafi wpakować do buzi, ale czy ty kiedykolwiek włożyłaś przed jej oczyma nogę do ust?

(C. d. n.)



Dr EZRIEL CARLEBACH

Niemcy stają się komunistyczne

I

W Berlinie wychodzi gazeta nie czytana przez nikogo, jakkolwiek współpracują w redakcji Hitler, Goering, Goebbels, Ribbentrop Schacht i Himmler we własnej osobie. Jest to gazeta, której nie sprzedaje się na ulicach ponieważ przedstawia ona za „suche fakty" jakkolwiek jest wierną kroniką upadku Zachodu. Gazeta zwie się „Reichsgesetzblatt". Drukowane są w niej te t. zw. przez Niemców „prawa".

Obecnie drukowane są na jej łamach dwie powieści w odcinkach. Bardzo tragiczne powieści. Ukazują się jedna obok drugiej, ujęte w małe rozdziały, co tydzień jeden odcinek.

Jedna powieść jest znana. Jej autor, generał Goering zdobył już dzięki niej światową sławę. Jego „likwidacja niemieckiego żydostwa" przewyższyła swoim głębokim tragizmem wszystko to, co kiedykolwiek się działo w Grecji, Hiszpanii i gdzieindziej. Co tydzień opisuje Goering — w formie drakońskich „rozporządzeń" — jak to rejestruje się żydowskie majątki, jak się dokonywa grabieży, jak niszczy się Żydów zagranicznych — jak to Żydów niemieckich, którym w końcu udało się wydostać z piekła hitlerowskiego, zmusza się do sprzedawania przedsiębiorstw za psie pieniądze, jak ich się gna i pędzi... A każdego tygodnia, gdy ukazują się nowe odcinki powieści, nowe „polecenia", czytelnicy płaczą gorzkimi łzami i wiele młodych serc pęka z bólu...

Zarazem drukuje się w tej gazecie druga powieść, również trzymająca w napięciu i tragiczna, jakkolwiek jest ona tylko plagiatem pierwszej. Są to dzieje likwidacji niemieckiej szlachty.

Powieść ta zatytułowana jest „Pozbawienie ochrony prawnej fidei — komisów". Rozdziały tej powieści ukazują się każdego tygodnia równocześnie z rozdziałami pierwszego dramatu. A kto żył się z dziejami upadku Niemiec, ten wie dokładnie, co to znaczy: „fideikomisy". Są to dobra niemieckiej arystokracji, które (podobnie jak hiszpańskie „majoraty") od całych stuleci chronione były przez prawo w tym celu, aby nie mogły przejść w obce, nieszlachetne ręce. Nie można ich parcelować, nie można wystawić na licytację, nie można ich obciążać, żaden wierzyciel nie może zainkasować na nich swojego długu. Prawo jest po to, aby stworzyć Prusaków. Bo dobra szlachty niemieckiej stanowią trzecią część wszystkich dóbr pruskich, stanowią one bezpieczny azyl i są źródłem siły wilhelmińskich oficerów, dyplomatów i urzędników. Napoleon próbował złamać tę potęgę, jednak nie udało mu się, rewolucja w roku 1848 skierowana była przeciwko nim i skończyła się fiaskiem, republika weimarska czyniła rozpaczliwe próby w celu zlikwidowania tych dóbr. Tym krokiem wywołała jednak wściekłość niemieckiej szlachty.

Szlachta ta przebywała w swoich dobrach w Prusach wschodnich, wyżywała się w swoich „Herrenklubach", snuła intrygi dookoła starego Hindenburga, buntując armię. „Bolszewicy — mówili nie chcą dawać pieniędzy, a „listopadowi" zdrajcy czyhają na szlacheckie majątki. I gdy raz i drugi wydostawano pieniądze państwowe republiki dla junkrów i gdy potem przyszło do głośnego skandalu i szlachta przekonała się, że nie może więcej bez ograniczeń czerpać dochody, wtedy stworzyła, jakby na złość, Trzecią Rzeszę.

Oni ją stworzyli, panowie z „fidei - komisów", tak jak wszystko zresztą było ich dziełem w Niemczech w ciągu stu lat. Oni to polecili staremu Hindenburgowi, aby oddał władzę w ręce Hitlera, wierząc, że temu patriocie i zaciekłemu przeciwnikowi „bolszewizmu" mogą zaufać. Nie przypuszczali, aby feldfeble odważyli się wystąpić przeciwko baronom, hrabiom, majorom i generałom...

A teraz zeszli z areny. Jednym pociągnięciem pióra zniszczona została niemiecka arystokracja. Nie ma już pruskich „panów". Szlacheckie dobra — mówi nowe prawo Goeringa — są zgleichszaltowane z małymi chłopskimi gospodarstwami. Wszystko uległo konfiskacie, z wyjątkiem tej ziemi, która konieczna jest na wyżywienie danej rodziny.

II

Obie powieści drukują się równocześnie — likwidacja żydostwa niemieckiego i niemieckiej szlachty.

Ciekawe jednak, że pierwsza powieść jest bardzo poczytna, a druga nie znajduje zupełnie czytelników. Podczas gdy cała prasa niemiecka pełna jest szczegółowych opisów o konfiskacie żydowskich majątków, nikt ani słowem nie wspomina o konfiskacie majątków szlacheckich.

Prasa liberalna nie wspomina o tym fakcie, gdyż nie sympatyzuje zbytnio z niemieckimi „Raubritterami", a prasa reakcyjna nie czyni tego, ponieważ za bardzo sympatyzuje z hitleryzmem i uważa go za swojego gwaranta przeciwko „bolszewizmowi". A dzienniki wybitnie antysemickie nie wspominają o konfiskatach zupełnie, ponieważ popsułyby sobie szyki; muszą przecież wszystkim wmawiać, że Hitler ma na myśli jedynie Żydów...

Tylko my Żydzi nie obawiamy się i możemy szczerze i otwarcie o tym mówić. Nie przeżywamy przy tym żadnego rozczarowania, nie przerażamy się tym faktem, wiemy o nim już od 5 lat.

Martwią się tylko Niemcy... Wydają przecież rodzaj pamfletu, t. zw. „Weltdienst", który rozsyłają w rozmaitych językach do gazet. Kierownikiem tego wydawnictwa jest ów Fleischhauer, który na procesie berneńskim odgrywał rolę „speca" od „Protokołów Mędrców Syjonu". Przed kilku dniami wystąpił on bardzo ostro przeciwko mnie, a cytując mój artykuł z roku 1933, w którym pisałem że narodowy socjalizm jest niemiecką formą komunizmu i nadejdzie czas, gdy trudno będzie rozróżnić między Moskwą a Berlinem — składa oświadczenie o znaczeniu międzynarodowym i zapowiada kontrakcję. Człowiek ten snuje wspaniałe plany, lecz z jego słów, pełnych niesamowitego gniewu, bije przede wszystkim — strach nie do opisania.

Jest to strach przed tym, że świat o wszystkim się dowie. Jest to strach który wszędzie teraz dochodzi do głosu w Niemczech. Ot naprzykład:

W niemieckim dzienniku ustaw ukazało się rozporządzenie, które właścicielom przedsiębiorstw odbiera prawo dysponowania swoimi robotnikami. Każdy robotnik może natychmiast zostać przeniesiony przez władze państwowe na jakąkolwiek inną posadę, choćby zarabiał mniej niż poprzednio. Innymi słowy znaczy to, że w całych Niemczech istnieje tylko jeden pracodawca, a jest nim — państwo. Mówiąc po prostu: nowa Rosja.

Ciekawe jednak, że rozporządzenie to nie ukazało się w żadnej gazecie niemieckiej, oprócz dziennika ustaw. Zakazano bowiem wyraźnie ogłaszać je. Paradoks: obowiązują ce prawo, którego nie wolno publikować!

Dlaczego? Bo świat nie może się dowiedzieć jasno, że Niemcy stają się komunistyczne.

Paniczna obawa ogarnia rząd Trzeciej Rzeszy przed wyjawieniem całej prawdy. Następstwa nie dały by na siebie długo czekać: zostałyby zupełnie izolowane.

III

A właśnie dlatego nie wolno nam zaniedbać żadnej sposobności, aby prawdę tę jak najdobitniej podkreślić. My — to znaczy przede wszystkim prasa żydowska — żydowscy mowcy i publicyści, żydowskie instytucje zwracające się w naszych sprawach do nieżydowskich instancyj.

Bo to, co stało się obecnie z dobrami szlacheckimi w Niemczech, jest nie tylko szczegółem, dorzuconym do odbywającego się procesu komunizacji w Niemczech ,lecz raczej postawieniem kropki nad i — to już kres. Wielki kapitał już dawno przeszedł podobny proces. Od lat nie ma już tej mocy, którą przypisywał mu Marks. Kapitał jest już unieszkodliwiony, nie ma możności interwencji. Nie może dobrowolnie opuszczać kraju i tą drogą zwalczać reżim. Nie może powstrzymać się od produkcji we własnym kraju, walcząc w ten sposób z reżimem, gdyż państwo kieruje produkcją. Nie może regulować cen, gdyż robi to państwo. Państwo kieruje zakupem surowców, produkcją, wysokością zarobku, inwestycjami. Kapitalista w Niemczech równa się dyrektorowi koncernu w Rosji, jest tylko — urzędnikiem. Jego funkcja tutaj i tam jest ta sama: wprowadzić w życie autarkię, ugruntować gospodarczą samowystarczalność i niezależność od zagranicy, zrealizować ideę „socjalizmu w jednym kraju".

Nie ma przy tym zupełnie znaczenia fakt że w Niemczech pozostała wielka ilość drobnomieszczaństwa, które nie ma głosu i żyje t. zw. „kapitalistycznym życiem". Za niedługi czas w Rosji stanie się to samo. Rozporządzenie Stalina, dotyczące oszczędności poszczególnych obywateli prywatnego stanu posiadania małych gospodarstw, domów i warsztatów, wskazują na to samo. Lecz istnienie pozbawionego wpływu drobnomieszczaństwa nie stoi w żadnej sprzeczności z państwowym kapitalizmem.

A duchowo, kulturalnie i etycznie Gestapo niczym nie różni się od GPU, a komsomołcy od młodzieży hitlerowskiej. Podobny w obu krajach jest stosunek do prasy, nie ma wolności religijnej, tutaj i tam doszedł do głosu zakuty w stal nacjonalizm.

Otto Bauer, publicysta o przekonaniach prawdziwie demokratycznych, był za uczciwym na to, aby bezwolnie poddać się panującemu reżimowi. W ostatnim artykule, napisanym krótko przed śmiercią, przyznał sam szczerze, że taktyka gospodarczo - polityczna Stalina i Hitlera jest stuprocentowo — identyczna.

IV

I gdyby można jeszcze dzisiaj mówić o stałych wytycznych żydowskiej polityki, kierowanej nie sentymentami, lecz jasnymi, konkretnymi przesłankami — należałoby rozsławić po świecie nie tyle dyskryminacje Goeringa w stosunku do Żydów, ile raczej tragedię arystokracji niemieckiej.

Bo opowiadając o tym, co nam się w Niemczech dzieje, apelujemy do poczucia litości świata, to znaczy do bardzo słabej, pozbawionej wpływu instancji. Rozgłaszając zaś dzieje upadku wielkiego kapitału w Niemczech i likwidacji niemieckich obszarników, apelujemy do rozumu całego świata, który posiada jednak jeszcze dosyć siły. Nadzieje, że świat zajmie się ratunkiem Żydów, są dosyć naiwne. Możemy spodziewać się jedynie, że świat zechce uratować siebie...

Może jeszcze w ostatniej chwili, na parę sekund przed dwunastą świat połapie się, że z chwilą gdy Żydom zagrabiono majątki, grabieżcy wnet zagarną wszystko co pozostało.

Może świat wreszcie zrozumie że polityka zagraniczna danego kraju jest wiernym odzwierciedleniem jego polityki wewnętrznej. Bo taki los, jaki spotkał Żydów, spotka kiedyś Belgów. I to, co przeżywają obecnie niemieccy hrabiowie, przeżyją kiedyś angielscy lordowie. Ci sami lordowie, którzy na razie słabo orientują się w sytuacji, i udzielają swej pomocy wrogom, tak samo jak postępowali arystokraci z „fidei - komisów"...

RADJO

Piątek 19 sierpnia

STACJE KRAJOWE

KRAKÓW 6.45 Audycja poranna; 8 Muzyka (płyty); 8.50 pog. dla kobiet dra Skarżyńskiego; 11.57 Sygnał czasu Hejnał z wieży Mariackiej; 12.03 Audycja południowa; 14 Muzyka (płyty do Katowic); 15.10 Lokalne wiadomości gospodarcze; 15.15 „Wyobraźmy sobie" wesoła audycja dla dzieci w opr. Jerzego Gerżabka; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16 Muzyka operetkowa w wyk .orkiestry wileńskiej rozgłośni pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 16.45 Urok ziemi podolskiej, pogadankę wygłosi Marian Rut-Buczkowski; 17 Dokąd jechać w święto? w opr. Bol. Pągowskiego (do Katowic); 17.05 Z Katowic: Dokąd jechać w święto? 17.10 Z Łodzi: koncert solistów; 17.50 Odczytanie programu na dzień następny; 17.55 Wiadomości bieżące; 18 Odczyt „Dynamo maszyna" F. Moskalik; 18.10 Beethovena trio c-moll; 18.45 Nowości literackie w opr. Stanisława Adamczewskiego; 19 Jeanette Mc Donald i Nelson Eddy solo i w duecie (płyty); 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Na śląską nutę" koncert rozrywkowy; w przerwie dwie bery Stanisława Ligonia; 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21 Tadeusz Kudliński: Fragment z niewydanej powieści „Uroki" czyta Zygmunt Estreicher (do Katowic); 21 „Zapomniane pieśni z epoki romantyzmu" ,audycja muzyczna z cyklu „Piosenki dawnych czasów", słowo wstępne Stanisława Wasylewskiego, w programie utwory ks. Kazimierza Lubomirskiego; 21.50 Wiadomości sportowe; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Muzyka (płyty); 22.55 Przegląd prasy; 23 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA 17 Muzyka taneczna w wyk. ork. Mieczysława Winowskiego; 21 Audycja dla wsi; 22 Koncert symfoniczny w wyk. Ork. P. R pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie muzyka klasyczna.

KATOWICE 13.50 Wiadomości bieżące; 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach; 17.05 Jak spędzić święto; 17.50 Wiadomości gospodarcze; 17.55 Program; 22 Wiadomości sportowe; 22 „Beztroskie melodie" — koncert rozrywkowy.

LWÓW 8 „Dzień dobry najmłodszym" aud. dla dzieci; 14 Muzyka z płyt i wiadomości gospodarcze; 14.15 Muzyka popularna z płyt; 15 Giełda lwowska; 15.05 Wiadomości gospodarcze i społeczne; 17 Wiadomości bieżące z miasta i z prowincji; 17.10 Płyty z objaśnieniami; 17.45 Rezerwa 17.55 „Hallo uwaga"; 19 Muzyka z płyt; 21 „Lwowskie pióra" — Kornel Balawender; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 „Żywy koncert życzeń" — w wyk. Ork. Rozgłośni Lwowskiej.

Łódź 13.45 Utwory P. Czajkowskiego z płyt; 14.15 Łódzkie wiadomości giełdowe; 14.20 Muzyka obiadowa — (Płyty); 17 „Jak roślina broni się przed bakteriami" — dr. Konstanty Strawiński; 17.50 O wszystkim po troszku; 17.55 Program; 21 „Życie młodych" — rozmowa z abiturientami; 22 Lokalne wiadomości sportowe; 22 Muzyka taneczna i piosenki (płyty).

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty, kącik młodzieży angielskiej; 17.15—19 program arabski; 19 program hebrajski. „Czytanki biblijne"; 19.18 koncert na dwa fortepiany Irmy Schönberg-Wolf i Józefa Grünthala; 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia; 20.15 Program angielski, Sygnał czasu, wiadomości bieżące; 20.30 Koncert symfoniczny, w programie: uwertura do „Samsona" Haendla, utwory Bizeta i Szuberta „Niedokończona Symfonia"; 21.30 koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Koncert ork. LYON: Koncert ork. Radio; PARIS: Koncert z konserwatorium amerykańskiego w Fontainebleau; TALLIN: Muzyka rozrywkowa; TULUZA: Arie z oper komicznych; 1815 RADIO ROMANIA: Koncert ork.; 18.20 BELGRAD: Pieśni ludowe; OSLO: Recital śpiewaczy; 18.30 BUDAPESZT: Pieśni węgierskie na fortepian; RADIO PARIS: Recital fort.; SOFIA: Koncert kwartetu mandolinistów; 18.40 LAHTI: Recital fort.; 18.45 PARIS PTT.: Recital skrzypcowy Henryka Szeryngа; DROITWICH: Muzyka lekka; 18.50 BRUKSELA: Recital śpiewaczy.

19 BRUKSELA: Recital fort.; FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa; TALLIN: Koncert solistów; 19.05 RYGA: Muzyka operetkowa; 19.20 FLORENCJA: Koncert chóru; SOFIA: „Pajace" — opera Leoncavalla; DROITWICH: Muzyka rozrywkowa; 19.30 BUDAPESZT: Święto pieśni węgierskiej; OSLO: Solo na akordeonie; 19.40 LAHTI: Koncert ork. i sol.; RADIO ROMANIA: Koncert ork. bałałajkowej

20 BELGRAD: Koncert ork.; WIEŻA EJFFLA: Recital skrzypcowy; 20.10 POSTE PARISIEN: Muzyka jazzowa; 20.15 RADIO PARIS: Pieśni; 20.20 DROITWICH: Koncert Beethovenowski z Queens Hallu; 20.25 RADIO ROMANIA: „Rigoletto" — opera Verdi'ego; 20.30 FLORENCJA: Operetka; LILLE: Koncert symfoniczny z Vichy; PARIS PTT.: Koncert symfoniczny; RZYM: Muzyka rozrywkowa; 20.40 HILVERSUM: Koncert ork.; 20.55 LONDYN REG.: Muzyka synkopowana; SOFIA: Muzyka lekka i taneczna.

21 MEDIOLAN: Piosenki z tow. ork.; RZYM: Muzyka lekka; 21.25 Koncert ork.; 21.30 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny; TULUZA: Koncert rozrywkowy; WIEŻA EJFFLA: Piosenki Berangera; 21.50 HILVERSUM: Muzyka rozrywkowa.

22 POSTE PARISIEN: „Cyrulik Sewilski" — opera Rossiniego; 22.15; OSLO: Koncert rozrywkowy; 22.20 DROITWICH: Koncert ork.; LONDYN REG.: Muzyka taneczna; 22.25 BRUKSELA: Muzyka taneczna; 22.30 FLORENCJA: Muzyka taneczna; 22.45 TULUZA: Melodie filmowe.

23 KOPENHAGA: Muzyka taneczna; 23.05 DROITWICH: Muzyka taneczna zesp. Lossa; 23.10 HILVERSUM: Muzyka jazzowa; 23.15 RZYM: Muzyka taneczna; 22.30 LONDYN REG.: Płyty Corcot i Rubinstein.

KWARTET POLSKI ZAPROSZONY NA II-gi MIĘDZYNARODOWY FESTIVAL MUZYKI KAMERALNEJ W TRENCZYŃSKICH CIEPLICACH

W Trenczyńskich Cieplicach odbywa się w sierpniu br. II Międzynarodowy Festival Muzyki Kameralnej, na który zaproszone zostały najwybitniejsze zespoły Europy. Między innymi wyróżniony został zaproszeniem znany radiosłuchaczom z licznych występów przed mikrofonem Kwartet Polski, w składzie: Eugenia Umińska, Zofia Adamska, Tomasz Jaworski, A. Szaleski. Wraz z artystami wyjedzie również pianistka J. Wysocka-Ochlewska, gdyż oprócz kwartetów: Lessla i Mozarta (G-dur) artyści polscy wykonają jeszcze Kwintet Zarembskiego.

Dzięki pomocy finansowej Polskiego Radia, które gorąco pracuje nad propagandą muzyki polskiej i artystów polskich zagranicą, Kwartet Polski da się poznać publiczności zagranicznej i krytykom, tłumnie zgromadzonym na Festivalu. Polskie Radio chcąc umożliwić również słuchaczom polskim poznanie wybitnych wykonawców muzyki kameralnej, biorących udział w Festivalu, nadawać będzie z Cieplic Trenczyńskich transmisję jednego z koncertów w końcu sierpnia.

Hearst za liberalną polityką imigracyjną w U. S. A.

Magnat prasy amerykańskiej wyśmiewa teorie rasistowskie

Nowy Jork, 18. 8. ŻAT. W całej prasie Hearsta i w licznych innych pismach w Ameryce ukazał się artykuł p. t. „Rasa amerykańska", podpisany przez Williama Randolpha Hearsta. W artykule tym amerykański magnat prasowy ironizuje na temat teorii rasistowskich Niemiec i Włoch i apeluje o liberalną politykę imigracyjną dla wszystkich ras białych w Stanach Zjednoczonych.

— Hitler — pisze Hearst — i idący w jego ślady, Mussolini, usiłują zachować świat dla rasy aryjskiej; wysiłki te są równie bezcelowe, ale mniej godne szacunku, jak wysiłki Ameryki w kierunku zachowania świata całego dla demokracji. Świat nie może się stać domeną rasy aryjskiej, i tak zresztą być nie powinno. Jeśli rasa aryjska jest niezdolna do obronienia się przed współzawodnictwem innych ras, to tym samym składa ona dowody niższości rasowej, i zachowanie jej nie jest godne zachodu. Jest zresztą pewne, że nie zdoła się ona utrzymać przez wyeliminowanie z siebie innych narodów o wyższej inteligencji lub energii lub tężyzny duchowej, których współzawodnictwa rasa aryjska się tak bardzo obawia. Rasy nie krzepną w warunkach chowu ekskluzywnego, wewnętrznego, zamkniętego. Rasy muszą przyswajać sobie i zasymilować dobre właściwości innych ras, aby je łączyć i przekazać z własnymi pokoleniom przyszłym. Ameryka jest dziś rasą najsilniejszą w świecie — nie dzięki ekskluzywności, lecz dzięki asymilacji i krzyżowaniom. Anglia jest drugą z kolei rasą najsilniejszą — także z tego samego powodu; z tą tylko różnicą, że Anglia tego dokonała przy pomocy siły oręża, podczas gdy my doszliśmy do tego po przez zapraszanie do siebie innych ras. Zapraszaliśmy do naszych wybrzeży większość najprzedniejszych i dających się asymilować ras z całego świata. Wydawało się nam, że przez wpuszczanie ich do nas wyświadczamy im dobrodziejstwo; tymczasem naprawdę dobrodziejstwo wyświadczaliśmy sobie samym. Mawialiśmy do tych ludzi: Przyjdźcie do tego wolnego kraju, myślcie jak chcecie, mówcie jak chcecie i czyńcie co chcecie, bylebyście byli posłuszni naszym liberalnym ustawom i szanowali nasze swobodne instytucje. Niewątpliwie, płynęło stąd dobrodziejstwo dla wszystkich ludzi prześladowanych; ale pomyślcie ile błogosławieństwa kryło się w tym postępowaniu dla nas samych! Niech więc wolny nasz kraj i nadal kroczy liberalną i światłą drogą witania u naszych brzegów nie tylko dla zamieszkania pośród nas na stałe ale i dla krzyżowania się z naszą krwią najlepszych dobranych ludzi — najlepszych fizycznie i umysłowo — wszystkich ras białych. Żądajmy od nich tylko tego, aby jako narody dały się zasymilować i jako jednostki były wierne naszym instytucjom demokratycznym, które tę Amerykę uczyniły krajem szczęśliwym dla nas i ostoją dla nich.

—oo—

Śledztwo w sprawie akcji nazistowskiej w 16 stanach U. S. A.

Nowy Jork, 18. 8. ŻAT. Liga Antynazistowska w Stanach Zjednoczonych zwróciła się z apelem do gubernatorów poszczególnych stanów U.S.A. o zarządzenie dochodzenia w sprawie działalności hitlerowców na terenie ich administracji. W wyniku akcji 16 gubernatorów zarządziło przeprowadzenie odnośnego śledztwa.

Masowe aresztowania robotników na niemieckim Górnym Śląsku

Londyn, 18 8. (P). „Daily Herald" donosi o masowych aresztowaniach robotników niemieckich na Górnym Śląsku gdzie władze niemieckie przystąpiły do budowy nowych, potężnych fortyfikacyj. W Neisse aresztowano onegdaj 150 robotników, którzy nie chcieli zarejestrować się do prac fortyfikacyjnych. Ponad 200 robotników aresztowano w Hindenburgu i Raciborzu. W Biskupicach zastrzelony został przez Gestapo robotnik, nazwiskiem Mainka. Podczas pogrzebu tej ofiary Gestapo, nastąpiła spontaniczna demonstracja tysięcy robotników z okolicy. Demonstranci rozpędzeni zostali przez Gestapo, która przeprowadziła dalsze aresztowania.

Donoszą również, że niemieckie władze miejscowe rozdzieliły kilka tysięcy pochodni rolnikom na Górnym Śląsku, nakazując im pracować w nocy, by możliwie jak najszybciej zakończyć żniwa i uprzątnąć tereny, nadające się pod prace fortyfikacyjne.

U aresztowanych robotników, których w liczbie ponad 500 wywieziono do obozów koncentracyjnych, znaleziono odezwy antyhitlerowskie.

RAFAEL SCHARF

Miłosny strajk i inne świecidełka

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") LONDYN, w sierpniu.

Strony walczące bez różnicy frontu słaniają się z wyczerpania, liczba kalek przekracza już liczbę zdrowych, ale choć wszyscy mają tego po uszy, horyzont jest beznadziejnie ciemny i zapamiętałemu braniu się za łby nie widać końca.

Wtedy, jakby przez samo niebo inspirowana Lysistrata wpada na swój bajeczny, kapitalny pomysł, który oszalały świat męski ma przyprawić o opamiętanie i położyć kres wojnie.

Na zgromadzeniu kobiet roztacza szczegóły planu, który zrazu brzmi fantastycznie i kobiecemu audytorium zapiera dech w piersiach i Bóg wie co. Ale wkrótce szeroka rzesza olśniona poczuciem własnej mocy przejmuje się patosem Lisystraty i proklamuje powszechny miłosny strajk!

I zobaczymy która broń mocniejsza! „Powiedźcie waszym mężom i kochankom — brzmi manifest tych niemetaforycznych Dziewic Orleańskich — że muszą wybierać między wojną a miłością. Miejcie odwagę i wytrwałość, i czy to mężatki czy panny, bądźcie oziębłe jak sople lodu wobec wszelkich zalotów, a niewinność swą nieście przed sobą jak sztandar!"

Ta i owa niewiasta słabszej cnoty zauważa cynicznie, że choćby wszystkie przysięgły czystość na zebraniu, żadna nie dotrzyma w alkowie, niektóre przypominają sobie nagle, iż pozostawiły płonące światło albo zapomniały dokręcić kurki i śpieszą do domu. Ale większość rozumie swą misję i z pełnym samozaparciem przyrzeka nowej apostołce w decydujących momentach — odwracać się do ściany.

I oto wkrótce — jakiż bolesny zawód! — najdzielniejsi zdobywcy nieprzyjacielskich twierdz zastają własne żony niezdobyte, wiarusi, którzy pierwsi wdzierali się na szańce, ustępują przed chłodem i wyniosłością, pożeracze serc niewieścich — zostają pozbawieni żeru, i rychło okazuje się, że łatwiej walczyć na miecze, niż...

Ale nie uprzedzajmy wypadków. Zaczęło się od tego, że londyńska City udzieliła Niemcom pożyczki 50.000.000 funtów na cele „kulturalne i oświatowe", co pogłębiło podejrzenia nurtujące Francję. Włochy podpisały pakt o nieinterwencji w sprawie wojny domowej w Rumunii i są oburzone, że jacyś doktrynerzy uważają wysłanie kilkudziesięciu bombowców do Bukaresztu za naruszenie neutralności.

A w Rosji ludność samorzutnie złożyła Stalinowi jako wyraz hołdu swój całoroczny zarobek. Zbiorowy ten czyn wzbudził ogólny podziw, dopóki wszędobylski dziennikarz Ferret nie odkrył, że 80.000 ludzi zostało „zlikwidowanych", za nim czyn ten stał się prawdziwie spontaniczny.

Aż jednego słonecznego popołudnia, w lipcu, nad Londynem niebo zaczerniło się od skrzydeł samolotów i pierwsze bomby, jak krople deszczu, spadły na osłupiałych mieszkańców. Początkowo wszyscy są pewni, że to nalot niemiecki, tym większy jest wstrząs, gdy wychodzi na jaw, że to Francja, uznając, iż właśnie czara perfidii Albonu się przebrała — rozpoczyna wojnę. W jednej chwili świat ogarnia pożoga wojny wszystkich przeciw wszystkim. Rychło stolice europejskie od Moskwy po Pragę leżą w gruzach, opuszczone przez ludność. Ale poprawy to nie przynosi. I nawet wtedy, gdy ludność cywilna doprowadzona do rozpaczy niszczy własne samoloty, a Ameryka wstrzymuje eksport paliwa, nic nie pozwala marzyć o rychłym końcu, choć niebiosa znów są ciche i bez skazy, a samolot należy do zjawisk tak rzadkich jak... kobieca niewinność.

Ach, niewinność, — o nią właśnie chodzi. Bo tu wkracza lady Lisystrata ze swoimi strajkującymi dziewicami i sieje rewoltę. Rewolta zatacza coraz szersze kręgi, przenosi się na kontynent, przenika przez wszystkie granice. Strajk zostaje zaostrzony, obejmuje nie tylko sferę płciową, ale co gorsza — kulinarną. Wszędzie widać garnizony rozprzężone, pełne obrzydzenia dla przyrządzanego przez się jadła. Nie poprzestając na tym, amazonki przystępują do ofensywy. Na terenach objętych wojną grasują bandy pięknych kobiet, uzbrojone w kije hokejowe i sprzęt do golfa, a że mężczyźni nie ważą się używać broni, zajmują z łatwością ważniejsze pozycje strategiczne.

W ten sposób wojna powoli wygasa. Jedynie Bułgaria — kaprysem autora dziwnie nieczuła na wdzięki swych bogdanek — nie zaprzestaje działań i wygrywa wojnę jako jedyny beligerent pozostały na placu.

Taka jest, z grubsza, treść najnowszej książki znanego u nas autora „Juana w Ameryce" Erica Linklatera, która pod tytułem „The Impregnable Women"" (dosł. Kobiety nieprzemakalne) zdobywa w tym sezonie wydawniczym w Londynie rekord poczytności, jest t. zw. „best-sellerem". Pełna wigoru groteska trafia Anglikom do smaku. Krytyka podkreśla m. in. jej wychowawczy walor: wizja miłosnego strajku wpływa na ocieplenie stosunków rodzinnych. Szczególnym trafem książka ta zbiegła się z ankietą rozpisaną przez jedno z pism angielskich, na temat: Jakie jest zadanie kobiet w obliczu wojny? Żadna z odpowiedzi nie stawiała kobietom wymagań tak... wyszukanych. Niektórzy łączą pewne nadzieje na pacyfikację z praktycznym zastosowaniem pomysłu Linklatera. Przed tym należy przestrzec. Myśl ta była znana już starożytnym, przed Linklaterem już był na nią wpadł Arystofanes 2349 lat temu i jakoś nigdy dotąd, mimo sposobności aż nadto licznych, kobiety z tej władzy nie skorzystały. Bo też w ciągu wieków, od Pięknej Heleny począwszy, płeć nadobna była raczej wszystkim innym niż czynnikiem pokoju. Jak to mówi Lord Dunsany w swym epigramaciku zatytułowanym „Interview" (The London Mercury, lipiec 1938):

„A byłaś-li temu rada?" — spytano Helenę
w czyśćcu.
„Rada?" — odparła — „gdy z Troi zostały
prochy i zgliszcza,
Synowie Priama zginęli i hufy legły pokotem,
I bój tak srogi rozgorzał jak nigdy przedtem
ni potem,
I nawet bogowie walczyli, i całe straszne to
żniwo
Za moją wyłącznie sprawką. Czy byłam
szczęśliwa? No chyba!"

Biedny ten pokój, którego podstawą miałaby być kobieca wstrzemięźliwość i biedny, biedny świat, któryby miał zawisnąć już nie na włosku nawet, ale na... pasie cnoty.

Całe niebezpieczeństwo tkwi w tym, że człowiek jako „stworzenie polityczne" jest płodem poronionym. Tak przynajmniej deklaruje G. B. Shaw w swej najnowszej sztuce p. t. „Genewa", granej obecnie po raz pierwszy na festiwalu w Malvern pod Londynem. Może nas ścierpieć jako jednostki, możemy nawet być interesujący jako cel pośmiewiska, ale jeśli chodzi o zdolność rozstrzygania politycznych zagadnień, to ma o nas opinię jaknajgorszą.

Jak tyle razy przedtem, Shaw bagatelizuje

ELISZE WEINTRAUB

„Caffe del Greco"

(Ze wspomnień rzymskich)

Pierwszy, który przestąpił progi tej kawiarni, nie był ani malarzem, ani muzykiem, nie był też zawodowym literatem. Awanturnikiem był przygód miłosnych i może tu doszła do skutku jego pierwsza schadzka. Miał wtedy bowiem lat 18 a nosił imię, którego dźwięk oczarowywał: Giacomo Casanova. Wspomina on o tej kawiarence, przy via Condotti w swoich pamiętnikach.

Założył ją podobno sprytny Lewantyńczyk i stąd jej nazwa. I dziś znajduje się ona w tym samym miejscu, pod tym samym imieniem.

Z dumą Rzymianie podkreślają, że przy jednym z jej stolików siedział wielki Polak — śniący tutaj o swej dalekiej, w niewolę popadłej Ojczyźnie — Adam Mickiewicz. To miejsce zajmował również Mikołaj Gogol i przy nim napisał większą część swego arcydzieła „Dusze Umarłych".

A oto wyimek z kroniki kawiarni: „Jedyna, wybacz, że się spóźniłem, słychać szept na romantycznej, „Scalinata di Spagna" — niespodzianie późno przyszli goście, Ryszard Wagner, Franciszek Liszt, Scambati, kawą chcieli się orzeźwić". Z tak znakomitymi ludźmi mógł chyba obcować tylko... kelner z Cafe del Greco.

Lewantyńczyk, który wybrał sobie to miejsce na swój lokal, znał bezwątpienia dobrze Rzym. Kilkadziesiąt kroków w lewo — Via del Babbuino — ulica cudzoziemców. Nieco w bok — Via Margutta — ulica szklanych dachów. Zagnieździła się tam gęsto międzynarodowa brać malarska ze swoją biedą, modelkami i nadzieją na przyszłą sławę. A nawprost, to Piazza di Spagna — dzielnica luksusowa, którą zamieszkiwali ci, do których doczesne życie się uśmiechnęło. Wystarczy wymienić: Kaetsa, Shelley'a, Byrona i Canovę. Z lewa i prawa prowadziły drogi do tej zadymionej i prymitywnej kawiarni. Goście zjawiali się u niej czasami pieszo, czasami na koniu. Na koniu wjeżdżał do niej codziennie po odbytej przejażdżce Mendelssohn z swym nieodstępnym towarzyszem Berliozem. Wjeżdżał wśród śmiechu i krzyków gości.

Śmiech, krzyk i dym wiecznie panował w tym lokalu. Przesadą jest chyba twierdzenie, że ostatnie sceny do „Ifigenii w Taurydzie" napisał Goethe właśnie tutaj. Faktem oczywistym natomiast jest, że był tej kawiarni częstym gościem.

Trzecia sala tego Parnasu na ziemi stanowi rodzaj oszklonego korytarza. Przezwano go „omnibusem". I dziś tak samo się nazywa „omnibus". Z niego wyrzucono raz Schoppenhauera. Przychodził tutaj zwykle z dużym psem, któremu było na imię? Atma — Dusza Swiata. Spotykał się w „omnibusie" ze swymi rodakami, „Nazareńczykami", u których malarstwo kończyło się na Rafaelu. Otóż pewnego razu wszedł tam i bez wstępu i przyczyny rzekł: „Widzicie. naród niemiecki jest najgłupszym narodem na świecie. Ale w jednej rzeczy przewyższa wszystkie inne: Z łatwością popada w ekstazę religijną, z taką samą, może przestać wierzyć". Nazareńczycy obrażeni w swej wierze, porwali się z miejsc i wypędzili filozofa siłą.

Nieraz słychać było tutaj i sentencje filozoficzne odnoszące się do życia codziennego, wypowiedziane naprzykład przez tego malarza, który przy przedstawieniu się kolegom rzekł: „Człowiek może być mądry jak Salomon i jak Samson silny, ale gdy niema pieniędzy, nie może jednak płacić swych długów". Jeśli już mowa o humorze, to nie brak było tego, który miał niewyczerpane jego źródło — Marka Twaina. Rzeźbiarz Amici wykuł go w kamieniu. Tą

wszelkie utarte reguły komediopisarstwa prócz tej jednej, by sztuka była dobra. W „Profesji Pani Warren“ traktował o prostytucji, gdy temat ten był jeszcze tabu, w „Pygmalionie“ padały ze sceny słowa, uważane wtedy za grubo nieprzyzwoite. „Genewa“ kipi żywą aktualnością, nie wysechł jeszcze na niej atrament, a występują w niej współczesne postaci, których nikt inny nie ośmieliłby się wpleść w sceniczną akcję. Jest dyktator Herr Battler, przybrany w rycerską szatę Lohengrina, jest i drugi, Bombardone, w rzymskiej todze, z wydatną dolną szczęką, wskazującą nieomylnie na rodowód, jest Generał Flanco, jest upersonifikowany Sis Austen Chamberlain jako angielski minister spraw zogranicznych, który uważa myślenie za godny ubolewania, nie-angielski nawyk. Autor nazywa tę sztukę „wyimaginowaną kartą historii“, w rzeczy samej jest to wspaniale potoczysta, skrząca się pysznym dowcipem gadanina na temat najaktualniejszych zagadnień.

Akcja luźno zawiązana służy jedynie za pretekst, by dać dyktatorom sposobność powiedzenia, co o sobie nawzajem myślą, autorowi zaś znów co myśli o nich.

Angielski minister spraw zagranicznych, chcąc odseparować nadobną Begonię Brown od swego bratanka, który się w niej kocha, znajduje dla niej posadę w miejscu odludnym, gdzie potępiona dusza nie zagląda... w Komitecie Współpracy Intelektualnej w Genewie. Begonia sama jedna w tym pustkowiu rozpoczyna urzędowanie. Zjawia się przed nią Żyd i żali się na Battlera, innym razem płacze jej w kamizelkę jakaś hiszpańska wdowa, potem rosyjski komisarz i in. Wszech-ważna Begonia każe wszystkie skargi przedłożyć na piśmie i niechcący wprawia w ruch olbrzymi mechanizm międzynarodowego sądownictwa, w następstwie czego dyktatorzy zostają zaproszeni przed Trybunał haski. Ku uciesze sędziego, którym jest — któżby inny jak sam Shaw, jawią się przed nim Bombardone, Battler i Flanco i rozpoczyna się nieskończenie długi akt, w którym strony zalewają się potokami niepohamowanej elokwencji, demaskują wzajemnie realistycznymi argumentami, sprzeczają, który z nich większy, dają uniwersalne recepty na zbawienie świata. Autor-Sędzia traktuje ich nagół pobłażliwie. „Zamiast ich oczerniać, co ich tylko wypędza z Ligi — mówi w komentarzu do sztuki — jak ich wybielam, a nawet stosuję do nich pewną dozę fair-play'u. Myślę że im się to spodoba.“ Znajduje nawet, że jako jednostki są nieszkodliwi, zdolni do łagodnej i miłej konwersacji. Ale gdy wchodzą na tematy polityki zagranicznej, „otwiera się taka czarna otchłań łajdactwa, że nie ma zdaje się innego wyjścia, jak natychmiastowa egzekucja“. Po tym ponurym wniosku pociesza się jednak: „Powiecie — farsa. Nic podobnego. Oni przyszli, ci ludzie. Wyzywali nas. Urągali nam. Ale przyszli, przychodzą!“

Pod pozorem, że z obserwatorium w Greenwich sygnalizują zbliżający się koniec świata, autor pozbywa się wreszcie gadatliwych aktorów ze sceny. „Ale to nie koniec“ — oznajmia „To tylko przerwa; ciekawe jak się też to w istocie zakończy?...“

82-letni, niespożyty staruch pokazał znowu w tej sztuce swój niestępiony pazur genialnego kpiarza, i „Genewa“ może uchodzić za jeden z najlepszych „szawłowych“ żartów.

Inną sensacją bieżącego sezonu teatralnego ma być nowa, oryginalna inscenizacja Szekspira, niepodobna do wszystkich poprzednich. Dokoła tych projektów rozgorzała namiętna dyskusja, inscenizatorzy bowiem, jak wyszło na jaw, noszą się ze śmiałą myślą, by „odmłodzić“, jak to ostatnio uczyniono w Ameryce, „Juliusza Cezara“ i zarzuciwszy togi, uwspółcześnić całkowicie stroje i dekoracje. Tradycjonaliści biadają i wykazują, iż właśnie przykład Ameryki nie był wcale budujący. W sztuce tej bowiem odkryto niepodejrzywane dotąd lewicowe akcenty, i Szekspira obwołano pierwszym anty-faszystą. Brutus występował w niebieskiej robotniczej bluzie, Marek Antoniusz w stroju faszystowskim. Do sceny na forum zaadaptowano wszystkie propagandowe wzory Norymbergi, marsze z transparentami, reflektory, głośniki. Także z tekstem postąpiono niebardzo ortodoksyjnie. Jeden zwłaszcza, najhuczniej oklaskiwany monolog został poprostu splagiowany z „Koriolana“, gdzie, zdaniem reżysera, się marnował.

Zwolennicy „odmłodzenia“ znajdują się tedy w kropce. W starej, czy nowej szacie? — oto jest pytanie“ — tak nowoczesna wersja hamletowego dylematu mści się na Szekspirze.

Ultimatum Niemiec do rządu czeskiego?

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Paryż, 18. 8. (P). Uspakajające oświadczenie, nadchodzące z Paryża i Londynu stoją w rażącej sprzeczności z niebywałym stanem nerwowości i podniecenia, jaki panuje w Niemczech. Przygotowania do manewrów wytrąciły cały bieg życia w Niemczech z normalnych torów i wywołały wszędzie nastrój paniki. W Monachium np. krążą słuchy, że manewry są tylko wstępem do ogólnej mobilizacji. W niektórych kołach podaje się nawet datę w której to ma nastąpić. Jedni wymieniają dzień 20 sierpnia, inni znowu twierdzą, że ze źródeł dobrze poinformowanych dowiadują się, iż mobilizacja nastąpić ma 30 września o północy. Wszystkie te słuchy przypisać należy głównie niezwykłemu podnieceniu, jakie daje się w całych Niemczech zauważyć. Ekstremistyczne koła partii narodowo socjalistycznej twierdzą, że demonstracja przeciwko Czechosłowacji nie jest wykluczoną. Demonstracja ta miałaby nastąpić we formie ultimatum, wzywające rząd praski do natychmiastowego spełnienia wszystkich warunków wysuniętych przez Niemców sudeckich.

Korespondent dyplomatyczny „Manchester Guardian“ pisze, że obecne manewry mogą ale nie muszą doprowadzić do wojny. Hitler jeszcze nie zdecydował się, czy wziąć na siebie ryzyko ataku na Czechosłowację. Istnieje jednak w Niemczech odłam wysoko postawionych osobistości, którzy prą ku wojnie, uważając, że opanowanie basenu dunajskiego przez ujarzmienie Czechosłowacji jest dla Trzeciej Rzeszy rzeczą tak ważną, iż warta jest nawet ryzyka wojny z mocarstwami zachodnimi.

„Granice Anglii leżą w Czechosłowacji“

Namiętna polemika między Wickhamem Steedem a lordem Rothermerem

(Specjalna służba informacyjna „N. Dziennika“)

Londyn, 17. 8. (P) Koła polityczne żywo interesują się znamienną polemiką między wydawcą „Daily Mail“, lordem Rothermerem, a b. naczelnym redaktorem „Times“, Wickham Steedem. Okazją do tej polemiki stał się artykuł, ogłoszony w „Daily Mail“ przez lorda Rothermere'a, który dał wyraz swemu zapatrywaniu, że problem sudecki musi być zlikwidowany do końca września, zgodnie z postulatami Niemiec. „Rząd czeski myli się grubo, jeśli sądzi, że Anglia kiwnie palcem, by ratować Czechosłowację“ — wywodzi w swym artykule lord Rothermere.

Przeciwko temu zapatrywaniu wystąpił Wickham Steed twierdząc, że Anglia i Francja muszą we własnym interesie popierać Czechosłowację, albowiem konflikt z Czechami może stać się dla Niemiec pretekstem do załatwienia swych porachunków z Anglią.

W odpowiedzi na to nastąpił drugi artykuł lorda Rothermera, w którym w gwałtowny sposób zarzuca Czechom,że uciskają one swe mniejszości, Steeda nazywa Rothermere „dziennikarskim Bourbonem, który niczego się nie nauczył i niczego nie zapomniał“. Wickham Steed nie rozumie, że na skutek rozwoju lotnictwa Anglia na wypadek wojny była by jednym z najbardziej zagrożonych krajów na świecie. Aktywne poparcie ze strony Anglii dla Czech stało by się grobem dla Imperium brytyjskiego.

Wickham Steed nie pozostał dłużnym odpowiedzi. Podkreśla on z naciskiem, że granice Anglii leżą dziś w Czechosłowacji, wobec czego Anglia musi być zdecydowana do tego, by wziąć Czechów w obronę.

---

statuetkę można oglądać w zbiorach kawiarni. Kelnerzy nie czytali dzieł swych gości, nie znali się na obrazach malarzy, których obsługiwali, ale musieli informować ciekawych o przybyciu sławnego Francuza niejakiego Stendhala, i o pewnym Gogolu i o panu Ingres, który wodził rej wśród malarzy Akademii Francuskiej w willi Medici, i znali dobrze ekscentryka, który do kawiarni przychodził w papierowej czapce, w kitlu i pantoflach — Thorwaldsena. A malarz Rauch nie mógł wyruszyć w podróż na Wschód, pomimo, że śnił o niej od dzieciństwa, bo musiałby rozstać się ze swym psem, którego zabrać ze sobą nie mógł, bo nie starczyłoby dla obu. Możeby wreszcie ta podróż doszła do skutku, gdyby pan przeżył zwierzę. Ale niestety, pewnego dnia znaleziono psa żywego na łóżku obok martwego pana. Marzenia o „Oriencie“ nie ziściły się.

Kronika „Caffe del Greco“ posiada autogramy Horacego Vernet'a, Delaroche'a, Crota, Hippolita Taina, Anatola France'a, Dużo czasu zajęłoby wyliczenie nazwisk tych wszystkich bogów tego zadymionego Parnasu.

„Pieniądze otrzymywane z domu wydałem na zakupno książek, a resztę pozostawiłem przy kasie w „Caffe del Greco“. Pod tymi słowami skierowanymi do przyjaciela, podpisany jest niejaki Gioachimo Pecci — uczeń teologii. Wiele lat później przybrał, jako papież, imię Leon XIII.

* * *

Pijemy za pół lira abisyńską kawę, czarną gorzką jak teraźniejszość. Turyści przeglądają kronikę kawiarni i mierzą malarzy ciekawym, pytającym wzrokiem: „Będzie sławny, nie będzie sławny, umrze“. Prawdę powiedziały tylko płatki stokrótki.

Studenci Akademii Sztuk Pięknych — Włosi, rozprawiają o zwyrodniałej sztuce francuskiej, którą nieźle znają... z reprodukcji. Młodzi komponiści, którzy nie znaleźli wydawcę na to co stworzyli, tworzą teraz to, co tamci chcą wydać. Powstają więc tutaj piosenki żołnierskie z odpowiednimi tekstami. A ci artyści, którym dotychczas nie udawało się nigdzie wystawiać swych dzieł, wpadli na sposób, ze swych eksterytorialnych ateliers malarskich, uczynili kuźnię narodowej sztuki. I jakoś zaczyna się fortuna do nich uśmiechać.

„Cameriere, ancora una volta — kelner — proszę jeszcze filiżankę, bo może:

Der Kaffee in Kaffee Grec
Den Katzenjammer jaget weg

„DZIENNICZEK“

Herszele Ostropoler — humorysta żydowski

Jaki on stary i skąd się wziął, ten złoty, prosty i cięty żydowski humor, gdzie, na jakich drogach i za jaką cenę nabyli go ludzie — tułacze, ptaki wędrowne, od których wziął nazwę: humor ludowy. Jeśliby się chciało dotrzeć aż do źródeł, trzebaby się zatrzymać tam, gdzie początek bierze naród żydowski. Już w Biblii dużo znajdujemy motywów humorystycznych, które złotą nicią przetykają głębię i rozwagę Księgi świętej. Z czasów średniowiecza utrzymały się zapiski, z których wiele rzeczy dowiadujemy się o ludowym, żydowskim humorze, a poeta średniowiecza Mosze ibn Ezra wyzyskuje ludowe motywy w swych utworach. Wtedy też, na dworach bogaczy, dochodzi do głosu „badchan“, błazen, zabawiający otoczenie ucieszymi dykteryjkami. Różnymi drogami, przez opowiadania, podawane z ust do ust, czy przez rzadkie zapiski ludzi, którzy wtedy zajmowali się literaturą, te wszystkie „kawały“ przechodziły z pokolenia na pokolenie i tworzyły legendę o prawdziwym, żydowskim humorze.

W XVIII wieku, żyło na Ukrainie wielu takich „badchanim“ oficjalnie na dworskich wesołków nie pasowanych, bo byli to przeważnie wędrowni handlarze, odbartusy i różnego rodzaju biedota, wśród której wesołość szczera i sprytny dowcip miały swoje siedlisko. Na takich pewnie wzorach stworzył żydowski poeta Goldfaden swego Hocmacha, przepyszną postać „Czarodziejki“. Znamy kilka nazwisk tych ludowych humorystów: Szmerl Snitkower, Lejb Sołomijer, Lajbele Gotswinder, Efroim Greidinger, a przede wszystkim Herszele Ostropoler. On właśnie uważany jest za czołowego przedstawiciela ówczesnego humoru żydowskiego, a jego kapitalne dowcipy i dykteryjki kursują wśród Żydów, niezawsze uznane za „dzieła“ Herszka z Ostropola, ale zawsze budzące szczerą wesołość. Nie wiadomo dziś, czy Herszko Ostropoler był żebrakiem, wędrującym po wsiach i miasteczkach Ukrainy, czy też pochodził ze zubożałej rodziny chasydzkiej. Za tym drugim przypuszczeniem przemawia fakt, że często posługiwał się cytatami z Biblii i Talmudu, widocznie więc w młodości miał warunki po temu, żeby się kształcić i dopiero później bieda zmusiła go do życia koczowniczego. Wstęp ten jest nieco przydługi, ale konieczny jako tło ogólne, na którym poniższe „kawały“ nabiorą odpowiedniego kolorytu.

*

Gdy Herszele był małym chłopcem, zawitał raz obcy człowiek do miasteczka. Wszystkie dzieci wypytywał o imiona i od wszystkich się dowiedział, tylko Herszele nie chciał mu swojego zdradzć.

— Jak ci na imię? — pyta gość.

— Tak, jak mojemu dziadkowi.

— A jak było twojemu dziadkowi?

— Tak, jak i mnie.

Takiś ty mądry — myśli obcy — już ja cię złapię. I z wielką chytrością pyta:

— Jak cię mama woła na obiad?

— E, na obiad, to mnie nie trzeba wołać, sam zawsze pędzę — odpowiedział z niewinnym uśmieszkiem.

*

Przychodzi Herszele do chederu z pokrwawionym nosem. Rebemu znane są niesłychane psoty malca, wita go więc krzykiem:

— Gdzieś ty był łajdaku, z kim się znowu pobiłeś?

— Nie biłem się — odpowiada spokojnie Herszele.

— A nos?

— Nos? w nos się sam ugryzłem.

— Jakto sam? — pyta oburzony tym kłamstwem rebe — jak możesz dostać do swojego nosa?

— Ano, stanąłem sobie na krześle — odpowiada niezmieszany chłopak.

*

Herszele nie umie lekcji, co się często zdarza. Rebe wzdycha nad swoim leniwym uczniem i mówi:

— Twój imiennik, Rabi reb Herszel, w twoim wieku był już geniuszem, a ty co?

— Wiecie co rebe — mówi bez namysłu chłopak — Rabi reb Herszel, w waszym wieku był już nieboszczykiem — a wy co?

*

Innym razem rebe denerwuje się strasznie, z powodu nieuwagi Herszele.

— Jakiś ty jest — trzęsie się nad nim w złości — nie wiesz co się do ciebie mówi, nie słuchasz, nie myślisz! — Jak ci daleko do osła?

— Tylko przez ten stół — oświadcza spokojnie Herszele, siedzącemu po drugiej stronie drewnianego stołu — rebemu.

*

Herszele ma kolegę, który bardzo się lubi zakładać.

— Słuchaj — mówi pewnego razu do Herszka — dam rubla, a powiedz mi w tej sekundzie jakieś kłamstwo.

— Obiecałeś mi przecież dwa ruble — odpowiada bez namysłu Herszele.

*

Pewnego razu podczas wędrówki po obcej okolicy, zaprosił Herszka z Ostropola bogaty obywatel na obiad. Herszele Ostropoler smacznie zajada i jednym uchem słucha pytań gospodarza.

— Sądeś ty?

— Z Ostropola.

— Ojej, mam tam znajomych, co też porabia reb Chaim?

— Nie żyje — krótko odpowiada Herszele.

— Co ty mówisz? — a reb Duwed?

— Nie żyje — pada znów w odpowiedzi.

— Boże drogi — dziwi się gospodarz — a reb Jankiel?

— Nie żyje.

— Co za nieszczęście — a reb Awrum?

— Nie żyje.

— Co też ty mówisz — krzyczy gospodarz — czy całe miasteczko wymarło?

— Jak ja jem — mówi spokojnie Herszele, zmiatając ostatni kęs z talerza — to wszystko umarło.

— — — — — — — — —

Z tych więc czasów pochodzi to często używane powiedzenie, jak i wiele innych, podczas, gdy ich autor, Herszele Ostropoler, mało jest znany.

J. B.

Dobre żarty

ŚLEPY

— Jakże to dziadku — oburza się przechodząca ulicą pani. — Wczoraj, gdy wam dawałam jałmużnę udawaliście ślepego, a dziś czytacie gazetę?

— Ale skądże szanowna dobrodziejko, ja tylko obrazki oglądam.

OBIEG KRWI.

Nauczyciel tłumaczy w szkole system obiegu krwi.

— Powiedz mi — pyta jednego z uczniów — gdybym stanął do góry nogami krew natychmiast uderzyłaby mi do głowy — prawda?

— Tak jest panie profesorze.

— Więc jak mi wytłumaczysz, że gdy stoję na nogach, krew mi wcale do nich nie uderza.

— Bo... bo panie profesorze... napewno dlatego, że nogi pana profesora nie są puste.

POŻYTEK ZE SIOSTRY.

Dwaj malcy rozmawieją o swoich stosunkach rodzinnych.

— Czy ty masz siostrę?

— Nie.

— To kogo ty bijesz?

POCZĄTKUJĄCY CYKLISTA.

Policjant: Czemu pan tu wjeżdżą? Tu jest napis „Cyklistom wstęp wzbroniony“. Nie umie pan czytać?

Cyklista: — Czytać nmiem, ale nie umiem zatrzymać roweru.

Ojczyzna Chaimka

Czy znacie małe, kwadratowe podwórze, zamknięte wysokimi murami? Napewno znacie, jeśli nawet nie to samo, o którym mowa, to inne — zupełnie podobne. Tyle ich jest przecież. Ciemne ono było i ciasne, ale przecież Chaimek je kochał, tu czuł się bezpiecznym, tu był u siebie. Przez okno suteryny mógł w każdej chwili zobaczyć głowę ojca, jego kark i plecy. Tylko twarzy nie widział, bo szewc rzadko twarz pokazuje ludziom, głowę przy pracy ma zawsze schyloną. Widział też Chaimek i znał buty, naprawiane przez ojca. Różne były i liczne, ale przecież znajome. Niektóre przychodziły pierwszy raz i trzeba się im było pilnie przypatrzeć, żeby zapamiętać, inne rozpoznawało się od pierwszego rzutu oka, jak dobrych znajomych. Te naprzykład, z łatką na samym czubku, należały do Ewci z tego samego domu, to ona tak śmiesznie zdzierała buty na końcach.

— To od tych „tylnich“ schodów majsterku — mówiła do szewca — takie wysokie i kręte, że się nogi obija, jakby na jakich skałach.

Inne były trzewiki mleczarki — sąsiadki: rozdeptane, rozbite, rozpuchłe, z łatą na łacie, ogromne, jak czarne, tajemnicze jaskinie, mozna by się w nich zmieścić — tak się zdawało Chaimkowi. A buciki małej Dosi, córeczki listonosza, śliczne, czerwone i zawsze jak nowe, tylko fleczki pod obcasy, i już znowu dziewczynka nie biegła, a fruwała po schodach.

Wieczorem, gdy sennymi oczyma patrzał Chaimek na tę gromadę bucisków, wydawały mu się żywymi istotami, biednymi kalekami. Jedne — ogromne, jak futerały ze skrzypiec, inne lekkie i taneczne, jak liście jesienne, niektóre ze zwieszonymi nosami, smutne, pokrzywione, to znów dumne z nowych podeszew, pogardliwie błyszczące czernidłem — to był tłum dziwny, a dla Chaimka bardzo zrozumiały. Mógłby po kolei opowiedzieć dzieje każdej pary. tak dobrze znał życie ich właścicieli.

I nie tylko to. Na swoim podwórzu Chaimek znał na pamięć każdy kamyczek i rozumiał mowę każdego listka ślicznej, zielonej akacji, co tu, naprzekór ciemności i ciasnocie — bujnie się rozrosła. Na tym małym, kamiennym kwadracie wiele się działo rzeczy niewidzianych i niesłyszanych przez ludzi, a bliskich Chaimkowi. Dużo lat wszystko tu poznawał i wszystkiego się uczył, zanim jedno słowo niezrozumiałe zamąciło mu ten prosty jego świat. Gdzie to słowo usłyszał? — Może śpiewali je żołnierze, jadąc na pięknych, siwych koniach, może która z dziewcząt przeczytała na ganku, z książki z obrazkami, może jakiś człowiek zabłąkał się tu i wyrzekł — dość, że Chaimek martwił się i dziwił: — Ojczyzna? — ojczyzna? — co to jest?

Matka, gdy ją zapytał, pogłaskała go po głowie i dała kawałek placka — zawsze tak robiła, gdy nie umiała, lub nie chciała czegoś Chaimkowi wytłumaczyć. Ojciec wzruszył ramionami i mruknął niewyraźnie, bo właśnie trzymał między wargami drewniane kołki: — Nie nudź.

Starszy brat popatrzył dziwnie i nie rzekł słowa. Inni jeszcze ludzie wyśmieli go i poszturchali.

— Patrzcie, jaki pędrak — mówili — wszystko by już chciał wiedzieć.

A Chaimek wszystko już właśnie wiedział, tylko nie wiedział, co to jest ojczyzna.

Przyszedł jednak taki dzień, że Chaimek, drżąc z wielkiego strachu i wstydu, stanął w szkole przed swoją panią i zapytał:

— Proszę pani, co to jest ojczyzna?

Dzieci zaczęły się śmiać, ale pani nie zbyła Chaimka byle czym. Powiedziała poważnie:

— Ojczyzna, to kraj, gdzie się człowiek rodzi,

O białym króliku, panu doktorze i jego dzieciach



Wsadzili wczoraj z rana za żelazne kratki,
bielutkiego królika, w małe, czarne łatki,
dali mu jeść w korytko, dali mu pić do syta,
klatkę za nim zamknęli, poszli sobie i — kwita.

Biały, śliczny króliczek, taki gładki i miękki,
boi się krat żelaznych, boi się ludzkiej ręki,
oczka ma przerażone i trzęsą mu się uszy,
nie chce pić tego mleka i tej trawy nie ruszy.

Siedzi sobie i myśli: poco mnie tu zabrali?
jeżeli chcą mnie zabić — to poco jeść mi dali?
ten duży pan profesor, w białym, długim fartuchu —
dlaczego tak mnie głaskał i tak pukał po brzuchu?

Przez szparkę zaglądnęły dzieci pana doktora?
— o, widzisz, ten króliczek jest chyba bardzo chory,
tatuś wziął go do siebie, pewnie go będzie leczył,
a tatuś to potrafi, tatuś zna się na rzeczy.

Po cichu, po cichutku, na palcach, na paluszkach,
przyszły dzieci do klatki: o — jakie on ma uszka,
oo — jakie on ma oczki, jak korale czerwone,
patrzcie, jak śmiesznie skacze, patrz, jak rusza ogonem.

— Poco ty masz tatusiu tego królika w klatce?
pocoś zabrał maleństwo biednej, króliczej matce?
on tak się ciebie boi, patrz, jak się trzęsie cały,
gdy się do niego zbliżasz — śliczny króliczek mały.

Profesor nie ma czasu, nie będzie wam tłumaczył,
na co mu jest ten królik i co to wszystko znaczy,
— idźcie sobie stąd — proszę, zawsze mi przeszkadzacie,
ten królik — to jest inny, tego wcale nie znacie.

Poszły dzieci do matki — krzyczały i płakały,
— że tatuś jest niedobry, że króliczek jest mały,
że to przecież jest straszne, że doktór niech pamięta,
że nie można — nie wolno krzywdy robić zwierzętom.

Mamusia wzięła dzieci, tuliła i głaskała,
wszystko im objaśniła, wszystko opowiedziała:
o szczepionkach, zarazkach, o biednych chorych dzieciach
o tych strasznych chorobach — ile ich jest na świecie.



I dzieci zrozumiały, uwierzyły na słowo,
że ludzie chcą żyć długo, że dzieci chcą być zdrowe,
— ale przecież, mamusiu — tak w końcu powiedziały —
czy dlatego ma umrzeć, ten śliczny królik mały?

I bardzo się cieszyli, śmieszni doktora malcy,
gdy królik zastrzykniętą chorobę, mężnie zwalczył,
martwił się tylko doktór — ale któżby tam słuchał,
tego dużego pana, w białym, sztywnym fartuchu. H. R.

Rozrywki umysłowe

—oo—

WĘŻOWNICA

ułożyła Mina Birnbaum — Bielsko.

1. × — — — —
2. — × — — —
3. — — × — —
4. — — — × —
5. — — — — ×
6. — — — × —
7. — — × — —
8. — × — — —
9. × — — — —
10. — × — — —
11. — — × — —
12. — — — × —
13. — — — — ×
14. — — — × —
15. — — × — —
16. — × — — —
17. × — — — —
18. — × — — —

Znaczenie wyrazów: 1) niewola, 2) zaleta, 3) pojazd zimowy, 4) osiedle, 5) doskonałość, 6) kot in., 7) czarnoksięstwo, 8) ubikacja handlowa, 9) skała, 10) cicha rozmowa, 11) kielich, 12) zlecenie, 13) mieszaniec, 14) straż, 15) drzwi, 16) głos, 17) zioła pachn. (wsp.), 18) sojusz.

W miejsce kresek i krzyżyków wpisać 18 wyrazów, o podanym wyżej znaczeniu. Litery, czytane w miejsce krzyżyków, w kierunku pionowym, dadzą imię, nazwisko i zawód sławnego Polaka.

ZEGAR

ułożył Helusia R. — Biała.

e	r	K	r	b	r	i	j
w							a
u							t
z							s
t							i
ę	e	i	o	b	e	a	z

Rozpoczynając od dużego K w górnym rzędzie i przeskakując pewną, zawsze jednakową ilość liter o dczytać znane przysłowie. Posuwać się ruchem wskazówki zegara.

UZUPEŁNIANKA

ułożył L. H.

× a a m
× k a r
× p a a
× k a t
× w o a
× a p u
× p a t
× a z o
× r a k
× a l z
× n o k
× g a d

W miejsce krzyżyków wstawić litery, a pozostałe tak poprzestawiać, żeby utworzyły 12 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, dadzą rozwiązanie

1) zapora wodna, 2) praca rolnika, 3) karta geograficzna, 4) napad, 5) ptak, 6) potrawa, 7) część drogi, 8) dawka, 9) jajka ryby, 10) część stroju kobiecego, 11) część domu, 12) część ciała ludzkiego.

SZARADA

ułożyła Miriam R.

Weź nazwę ryby do tej szarady,
bo sobie nie dasz bez tego rady,
gdy do niej dodasz taty kawałek,
już masz wysokich gór łańcuch cały.

---

dla którego pracuje, walczy, a gdy trzeba, także umiera.

Więc Chaimek wiedział teraz, ale któż jemu, pierwszoklasiście miał znowu wytłumaczyć, co to jest kraj. Pani powiedziała: tu, gdzieś się urodził. Więc ta suteryna, to podwórze, ten kąt ciemny i duszny — to była Chaimka ojczyzna? Gdy się na to zgodził, chciał coś dla tej swojej ojczyzny zrobić. Brał miotłę od dozorcy i starannie wymiatał wszystkie kąty podwórza, podlewał akację i wróblom dawał jeść. Ale nie mógł dla tego podwórza walczyć, ani zginąć, choć bardzo o tym marzył. Powoli, z roku na rok, gdy się zaczął uczyć o górach, lasach i rzekach, zrozumiał, jaki mały był jego „kraj". A kraj [illegible] ojca i matki? Czy to ten stołek [illegible] i stos podartych butów i kuchnia i [illegible] prania? A brat, duży milczący — gdzie [illegible] ją ojczyznę?

[illegible] pewnego ten właśnie starszy brat, Da[illegible] przyniósł do domu portret człowieka z [illegible] brodą, zawiesił go na ścianie i powiedział do małego, głupiego Chaimka:

— Tego człowieka zapytaj o ojczyznę, on ci powie.

Nic więcej nie powiedział, bo to był już taki mruk i Chaimek został znowu sam, z dręczącym pytaniem. Stawał przed tym obrazkiem i chciał z się oczu tego człowieka czegoś dowiedzieć. Cóż on wie o Chaimka ojczyźnie, skoro tu nigdy na tym podwórzu, ani w tej suterynie nie był.

Znowu upłynęło dużo tygodni i miesięcy, zanim się Chaimek dowiedział od milczącego brata, dokąd się wybiera i o co, o jakie pozwolenie walczy z rodzicami, z majstrem, z całym, nieznanym światem. Tam więc, daleko była ta nieznana ojczyzna. Ani się na jej polach rodził, nie znał i nie widział. A tu przecież na podwórku i w suterynie żyło się i pracowało, tu należało, żeby był kraj ojczysty, jak w szkole mówiła pani.

Zaczęły przychodzić listy od Dawida, matka czytała je głośno. Tak, jak mówić nigdy nie chciał, tak się teraz rozpisywał i pięknych, dziwnych słów używał w listach. Ojciec podnosił głowę znad podartego buta i słuchał, a Chaimek aż usta otwierał, jakby chciał połknąć i poczuć nareszcie smak tej jednej ojczyzny. Potem długo nie było listów, zato przychodzili ludzie z gazetami i czytali je w suterynie. Matka płakała.

— — — — — — — — — —

W kamieniołomach, koło Tyberiady, leżeli w sześciu, mieli dwa karabiny. Z dołu zabrzmiała krótka salwa. Palce chłopców drgnęły na cynglach, ale komendant powiedział spokojnie: — Nie strzelać.

Czekali, pomoc powinna nadejść lada chwila. Tam, z dołu strzelali znowu, pojedynczo, potem salwą. Dawid przez mgnienie oka dostrzegł skradającą się postać — jak łatwo można by teraz wziąć na cel. Ale równy głos komendanta wyszeptał: — Nie strzelać.

Tamci byli bliżej, coraz bliżej — za chwilę może być za późno. Zanim na drodze syrena wojskowego auta oznajmiła odsiecz — Dawid legł u stóp skały, wczoraj wysadzonej dynamitem. Wczoraj pracował tu i myślał o pięknej, prostej drodze, jaką tu zbudują. Teraz, wąska struga krwi sączyła mu się z ust. Pomyślał jeszcze o swojej drodze i o drodze Chaimka — o wielkiej ojczyźnie i o małym, kwadratowym podwórku. Ostatnim tchnieniem pozdrowił małego braciszka: — Oto Chaimku nasza ojczyzna, pytałeś o nią raz, dawno. List, który towarzysze Dawida napisali do jego rodziców — był bardzo krótki. Ani jednego słowa o bohaterstwie, ani jednego o ojczyźnie. A przecież ten właśnie list, schowany w głębi szafy, wśród ubogiej bielizny — stał się dla Chaimka ostatecznym wyjaśnieniem i najtrwalszą prawdą. Nikogo już o ojczyznę nie pytał, teraz wiedział wszystko.

Z hebr. tłumaczyła MIA BERG.

KĄCIK DLA PAŃ

Najnowszy niezawodny środek na zeszczuplenie

(s) Intensywne, gwałtowne kuracje odtłuszczające odnoszą zazwyczaj opłakane skutki. Kończyły się już nieraz ciężka chorobą, a nawet i śmiercią. Kobiety opanowane chęcią wyglądania smukło i zgrabnie, uprawiają przesadną kurację w postaci niszczącej zdrowie diety i przeróżnych sztuczek i wyczynów „atletycznych", które bywają często aż nazbyt szkodliwe.

A więc w jaki sposób zachować smukłą linię? Młoda i piękna artystka w Hollywood, Eve Venvesy, odkryła jedyną niezawodną metodę szczuplenia, której najprzezorniejszy lekarz nie może nic zarżucić, taka jest prosta i niewinna. Eve Venvesy uzyskała dzięki niej najlepsze rezultaty. U nas może nie okaże się metoda ta taka łatwa w wykonaniu.

Miss Eve chciała za wszelką cenę zeszczupleć, i pozbyć się każdego grama zbytecznego tłuszczu, nie znosiła bowiem wszelkiej kobiecej krągłości kształtów. Ale tu powstaje trudność. Eve pragnie być smukła, eteryczna, z drugiej zaś strony, lubi dobrze jadać — na śniadanie kawę z pianką, pieczywo, ser, obiad w luksusowej restauracji i co najgorsze, lubi słodycze... Praca w atelier i na scenie nie pozostawiała jej wiele czasu na ciężką i męczącą kurację odtłuszczającą. Brała kąpiele tureckie i łykała pigułki. Ale wnet zarzuciła ten system, bo okazał się szkodliwym dla zdrowia. Cóż jej więc pozostawało poza codziennym sumiennym masażem, o którym wiedziała, że pomaga... masażyście?

Pewnego dnia, spacerując nad morzem, wpadła na pomysł. W łodzi, blisko brzegu widziała dwóch mężczyzn. To znaczy, przypuszczała, że to są mężczyźni, bo te dwie niedołężne, ociężałe figury, nie bardzo podobne były do ludzkich istot. Odziani byli w ciężkie ołowiane buty i w hełm nurka, a stroje ich, jak wiadomo, nie tylko nie przepuszczają powietrza i wody, ale są też niezmiernie ciężkie.

Panna Ewa z ogromnym zainteresowaniem obserwowała obu ludzi. Nie widziała jeszcze dotychczas nurków przy pracy. Romantycznie usposobiona, wyobrażała sobie, że nurkowie spędzają całe swoje życie na poszukiwaniu pereł, odnajdują od czasu do czasu, jakieś skarby z zatopionych przed wiekami okrętów i staczają heroiczne walki z rekinami i polipami morskimi. A teraz widziała, że nie ma właściwie w tej pracy nic romantycznego. Obaj nurkowie ze spokojnym uśmiechem opuszczali się w głębinę morską i nie okazywali najmniejszego strachu.

Kiedy nurkowie znowu ukazali się na powierzchni, panna Ewa, — ciekawa jak każda zresztą Ewa — wdała się z nimi w długie pertraktacje. Chciała przede wszystkim zakosztować, jak się to czuje w takim kostiumie i jak się w nim wygląda. Nie było rzeczą łatwą ubranie się w kostium nurka. Cała załoga łodzi musiała jej pomagać we włożeniu tego munduru. W ciasnym, ciężkim i nie dopuszczającym powietrza mundurze, czuła się Ewa jak w żelaznych kleszczach, a kiedy dopiero włożyła ołowiane buty, z których każdy waży 15 kilogramów, zdawało się jej, że się już w ogóle nie poruszy. W hełmie zaś czuła ciężar wszechświata na swoich barkach. Całe strugi potów oblewały jej ciało.

I oto teraz odkryła tę nową „epokową" metodę szczuplenia. Półgodzinny codzienny spacer w tym diabelskim umundurowaniu i — skutek niezawodny: najmniej ćwierć kilo ubytku.

Przez kilka następnych tygodni panna Ewa pojawiała się codziennie na brzegu morza, naciągała ciężki skafander, ołowiane buty i ogromny hełm i w tym przebraniu spacerowała przez trzydzieści minut. Następnie zaczęła już także nurkować.

Skutek kuracji okazał się po prostu olśniewający. Chociaż artystka pozwalała sobie na lukullusowe uczty, straciła w przeciągu krótkiego czasu sześć kilo.

Eve Venvesy jest dumna ze swojej nieskazitelnej linii ale jeszcze dumniejsza ze swojej metody. Nosi się zresztą poważnie z zamiarem otwarcia specjalnego zakładu kąpielowego na dnie morza, ażeby dać sposobność swoim siostrzycom, które nie mogą tak łatwo zrezygnować z czekolady i kawy z pianką — uzyskania linii niczym lilia. Nie wiadomo tylko czy wiele jej towarzyszek z taką samą odwagą zanurzy się w głębinach morskich.

ECHA ZE ŚWIATA

A Europejczyk się dziwi...

(s) Kiedy upalny żar najbardziej dokucza, a mieszkańcy Nowego Jorku uciekają nad morze i na wieś, podjeżdżają wozy meblowe przed elewatory i meble przenosi się na skład. Takie sceny widzimy przez całe wakacje aż do 1 października. Nowy Jork przeprowadza się. Na początku lata, każdy szanujący się Amerykanin stara się wyjechać, a meble daje na skład. Po p[illegible]ocie przeprowadza się do innej okolicy polecan[illegible] przez znajomych i przyjaciół. Wynajmuje m[illegible]kanie na rok, przy czym płaci tylko za 11 miesięcy. Naturalnie, że każde czteropokojowe mieszkanie posiada najmniej dwie łazienki i elektryczną chłodnię. Służbę przy windach pełnią cały dzień i noc elegancko umundurowani biali lub murzyni, nawet podczas największych upałów — w białych skórzanych rękawiczkach.

Dla Europejczyka dziwaczne nieco jest amerykańskie sądownictwo. Jeśli ma się do kogoś jakąś pretensję, idzie się do sędziego i opowiada swoje żale klerkowi, który w pierwszej instancji rozstrzyga, czy sprawa nadaje się do sądu. Następnie wystawia wezwania dla pozwanego, które skarżący musi sam doręczyć, przy czym ważne jest, ażeby wezwaniem dotknąć pozwanego. Później może je wyrzucić, to już nikogo nie obchodzi, wystarczy, jeśli można zapewnić sędziego, że wręczono osobiście wezwanie. Pozwany ma ośm dni czasu, w których może albo zapłacić, albo ze wszystkimi swoimi świadkami stawić się przed sądem. Powód i świadkowie zostają zaprzysiężeni. Wyrok wydaje się natychmiast, albo można go później odebrać u sędziego. W razie wygranej oddaje się wyrok egzekutorowi, który w pobliżu sądu ma swoje biuro i który inkasuje natychmiast przyznane mu przez sędziego koszty.

Do wykonywania czynności notorialnych upoważniony bywa przeważnie każdy właściciel składu papieru, który też specjalnym napisem nad sklepem, podaje to do wiadomości klientów. Za notarialnie uwierzytelniony odpis płaci się 25 centów. Prosto, szybko i wygodnie.

Każdy emigrant może korzystać z bezpłatnej szkoły rannej i wieczornej, taksamo przy każdym postępowaniu sądowym czy policyjnym, otrzymuje za darmo tłumacza. W każdym urzędzie pocztowym leżą do użytku publiczności przekazy pocztowe i przekazy na paczki, a w lecie można wszędzie zażądać bezpłatnie szklanki zwykłej wody z lodem.

To są dla Amerykanina rzeczy same przez się zrozumiałe. Dla Europejczyka jest to niemal egzotyka.

Przyjaciele i wrogowie gołębi

Kolombofilią nazywamy popularnie hodowlę gołębi, które w wielu miastach posiadają już swoją tradycję. Do miast takich należy Wenecja, gdzie na placu Św. Marka, lub w Lozannie na placu św. Franciszka lokują się tysiące gołębi. Nie ma zdaje się, turysty, któryby sobie nie przywiózł takiego zdjęcia z pl. św. Marka w Wenecji. W Polsce gołębie upodobały sobie szczególnie dwa miasta: Warszawę, gdzie się gromadzą w wielu zacisznych ulicach stolicy, skąd ich nie wypłasza ruch uliczny, oraz Kraków, gdzie mnóstwo ich żyje w zaułku obok kościoła Mariackiego w Rynku.

Gołębie pocztowe oddały duże usługi wojsku podczas Wielkiej Wojny. Wszystkie placówki wojskowe są wyposażone w specjalną służbę gołębi pocztowych.

W roku 1915 w Lille powstał „Federation colombophile de Lille", która na zlecenie Sztabu głównego uprawiała racjonalną służbę gołębi pocztowych w armii francuskiej. W 1917 roku w czasie akcji pomiędzy Sommą i Aisne służba gołębia dała nadspodziewane wyniki, przyczyniła się bowiem do podania dowództwu wiadomości o ważnych posunięciach posiłków wojskowych, jak również o zajęciu przez wojska francuskie Roye i Nesles. Stała praca nad wyszkoleniem nowych zastępów służby skrzydlatej przyczyniła się do utrzymania kontaktu pomiędzy poszczególnymi odcinkami frontu.

Obecnie czynione są próby nad zabezpieczeniem gołębi przed atakami gazowymi z powietrza. Francuska obrona przeciwgazowa pracuje nad sporządzeniem specjalnych schronów dla gołębi pocztowych, które w przyszłości mają spełniać znów ważną i odpowiedzialną misję.

Ale kolombofilia posiada i odwrotną stronę medalu. Jest nią bezmyślny sport t. zw. tir aux pigeons. Istnieje w Paryżu „Cercle du Bois de Boulogne", który co roku urządza zawody, polegające na ustrzeleniu w locie jak największej ilości gołębi. Ten okrutny sport posiada we Francji wielu zwolenników. Gołębie, przeznaczone do masowego uboju są przed wypuszczeniem z klatki pozbawione t. zw. lotek sterowych, aby nie mogły zbyt szybko zmienić kierunku lotu i uciec z pola obstrzału.

W większości krajów europejskich zabijanie gołębi jest prawnie zabronione i administracyjnie karane. W Anglii zostało ono zabronione, jak twierdzą niektórzy, przez królową Wiktorię, u stóp której spadł kiedyś zraniony gołąb i obryzgał krwią jej suknię. W Stanach Zjednoczonych na 48 tylko 4 stany tolerują strzelanie do gołębi. Za to we Francji „tir aux pigeons" kwitnie w całej pełni. Zawodom towarzyszą wysokie zakłady, dochodzące do 100 tysięcy franków, sam zaś sport jest bardzo kosztowny. Podczas każdych zawodów ofiarą tej zbiorowej masakry pada przeszło 25.000 gołębi.

Z teatru, literatury i sztuki

— TEATR MIEJSKI po feriach wakacyjnych rozpoczyna swą normalną pracę. Pierwszym przedstawieniem, w najbliższą sobotę, 20 bm. będzie komedia węgierskiego autora Franciszka Molnara p. t. „Nowa Delila" w opracowaniu scenicznym reż. Józefa Karbowskiego.

— ŻYD. TEATR LETNI „PAWILON" Stradom 11. Artyści rewii żydowskiej, jedyna w swoim rodzaju para komików Dżigan-Szumacher oraz niezrównana wykonawczyni pieśni ludowych Lola Folman, występują w aktualnej rewii p. t. „Hot di welt a Idele". Wczorajsza premiera tego arcyzabawnego widowiska wywołała aplauz tłumnie zebranej publiczności. Dziś początek o godz. 8.45 w.

— ZYGMUNT TURKOW W MAŁOPOLSCE. Zygmunt Turkow który w najbliższym sezonie wznawia Warszawski Teatr Artystyczny (Wikt) organizuje krótkie tournee po Małopolsce. W tych dniach znakomity artysta występuje w Przemyślu, Rzeszowie, Krynicy, Nowym Sączu, Tarnowie, Chrzanowie, a w dniach 26, 27 i 28 bm. wystąpi gościnnie w Krakowie. Publiczność, która niedawno podziwiała tego wybitnego artystę w jego filmach „Ślubowanie" „Purym Szpiler" i td. obecnie będzie miała okazję zobaczenia go w najlepszej kreacji scenicznej w sztuce p. t. „Przy drzwiach zamkniętych" z udziałem Perli Urich i Z. Mandelblita.

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pat i Patachon w raju" i „Blaski i cienie kobiety".
APOLLO: „Dwaj mężowie pani Vicky" (Loretta Young i Tyrone Power).
ATLANTIC: „Człowiek, który żył dwa razy" (Ralf Bellamy, Maria Marsh) i „Lot straceńców" (Peter Lorie).
LOPP: „Warszawska Cytadela".
PŁOMIEŃ: „Ucieczka Tarzana" i „W obronie dziecka".
STELLA: „Pieśniarz Wiednia" i „Zamaskowany jeździec".
SZTUKA: „Ludzie Wisły".
UCIECHA: „Agentka H. 21" Erich v. Stroheim i in.) i „Złote kobietki".
WANDA: „Ślepy zaułek" (Silvia Sydney i inni).

KOMPLEMENTY

— Staje się pani z dnia na dzień młodszą!
— O, bez komplementów!
— Zgoda, powiedzmy, co drugi dzień!

Angielska ofensywa gospodarcza przy pomocy pożyczek

Poza udzieloną ostatnio przez Anglię pożyczką dla Turcji w wysokości 16 milionów funtów, w toku są obecnie rokowania o pożyczkę dla Portugalii — 10 miln. funtów, dla Persji — 5 miln. i Rumunii — 15 miln. funtów. Również Egipt otrzymał pożyczkę w kwocie 6 milionów funtów.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Owszemowa „uczciwość"

„Nowa Rzeczpospolita" pisze:

„W ostatnim czasie powstało w Polsce wiele nowych firm przemysłowych branży bieliźniarskiej i pokrewnych. Firmy te rozwijają się, ale prowadzą ciężką walkę o byt.

Dużą bolączką przemysłu rdzennie polskiego jest niesolidność odbiorców.

Odbiorcy chrześcijańscy jednej z fabryk w centralnej Polsce, która z zasady nie sprzedaje swego towaru Żydom, nie dotrzymują np. warunków płatności i regulują swoje zobowiązania wekslami do 5 miesięcy po uprzednim trzymaniu rachunku otwartego do 3 miesięcy.

W bardzo licznych wypadkach kupcy dopuszczają weksle do protestu nie poczuwając się nawet do obowiązku jakiegoś porozumienia układowego. W 90 proc. firmy dopuszczają do protestu bez żadnego powodu.

Wiele przedsiębiorstw chrześcijańskich działa w ten sposób, jak gdyby specjalnie wrogo odnosiło się do nowo powstających rodzimych firm przemysłowych.

Zdarzają się wypadki, że połowa kapitału zakładowego fabryki przez długie miesiące wisi u odbiorcy na otwartych rachunkach i kapitału tego pomimo monitów nie można odebrać. Gdzież tu więc jest uczciwość chrześcijańska?"

Do tych słów nie mamy nic do dodania.

Ważne ustawy aprowizacyjne

Warszawa, 18. 8. (A) Dzisiejszy numer Dziennika Ustaw ogłasza ważną ustawę z dziedziny aprowizacji kraju. Przede wszystkim wchodzi w życie ustawa o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, jakimi są artykuły żywnościowe odzieżowe, opałowe, oświetleniowe oraz tzw. higieny codziennej. Ustawa ta daje ministrowi rolnictwa szerokie kompetencje w zakresie regulowania obrotów artykułami powszechnego użytku, przeciwdziałania nadmiernej zwyżce, spekulacyjnego ukrywania zapasów tych artykułów i t. d. Prawo regulowania cen minister rolnictwa może przekazać wojewodom, wojewoda zaś przekazywać będzie prawo to władzom powiatowym. Za nieprzestrzeganie przepisów ustawy stosowane będą kary aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3 tys. złotych.

Równocześnie weszły w życie 4 rozporządzenia ministra rolnictwa o przemiale pszenicy i żyta, o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, oraz o regulowaniu detalicznej sprzedaży nafty i węgla jak również o ujawnieniu cen artykułów powszechnego użytku. Od dnia dzisiejszego we wszystkich sklepach znajdować się muszą na widocznym miejscu cenniki tych artykułów. Za niestosowanie się do tych przepisów grozi kara 3 mies. aresztu i do 3 tys. zł grzywny.

Projekt monopolu na palestyńskie owoce cytrusowe

Poważna firma angielska o kapitale zakładowywym 12 milionów f szt. przedstawiła spółdzielniom eksportowym owoców cytrusowych w Palestynie projekt przekazania jej monopolu na odbiór zbiorów, przeznaczonych do rynków zagranicznych, przy gwarancji zysku netto 18 piastrów od jednej skrzynki owoców. Firma angielska ma na celu utrzymanie na pewnej stałej wysokości cen owoców palestyńskich w Anglii i tym sposobem przeciwdziałać konkurencji powodującej obniżanie cen. Monopol miałby objąć wszystkie kraje europejskie. Rzecz jasna, firma angielska decydowałaby w tym wypadku o cenach owoców palestyńskich za granicą.

Po szeregu konferencji przedstawicieli angielskich z delegacją spółdzielni eksportowych okazało się, że chociaż projekt jest możliwy do zaakceptowania to w każdym razie w roku bieżącym nie da się on zrealizować, gdyż część palestyńskich eksporterów owoców cytrusowych jest już na nadchodzący sezon zaangażowana z importerami angielskimi. (ŻAT.)

Giełdy zbożowo-towarowe

Onegdaj odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem wiceministra Sokołowskiego, przy współudziale wiceministra Rolnictwa i Reform Rolnych Wierusz-Kowalskiego, dalej przedstawicieli zainteresowanych resortów gospodarczych z dyr. Igielskim z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zebranie komisarzy wszystkich giełd zbożowo towarowych w Polsce. Na zebraniu tym została omówiona sytuacja na rynku zbożowo-mącznym. Komisarze poszczególnych giełd złożyli szczegółowe sprawozdanie z sytuacji na rynku oraz kształtowania się cen na poszczególnych giełdach.

W wyniku zebrania została zwrócona uwaga na konieczność nastawienia działalności giełd zbożowo-towarowych w ten sposób, by działalność ich odzwierciadlała, jak najściślej rzeczywistą sytuację rynkową.

Sposób wypisywania bloczków kasowych

W pewnej konkretnej sprawie podatkowej, władze skarbowe uznały księgi handlowe podatnika za nieprawidłowe między innymi dlatego, że bloczki kasowe, wypisywane w przedsiębiorstwie podatnika, były pisane ręką samego kupca a nie żadnego z jego pracowników. Przesłanką, na której opierała się władza skarbowa, uważając ten sposób udowodniania targów dziennych za nieprawidłowy było zapewne to, że władza skarbowa podejrzewała, iż kupiec własnoręcznie wypisując bloczki kasowe zapewne wypisuje sumy mniejsze, aniżeli faktycznie wpływały do kasy.

Sprawa ta, mimo, że pozornie błaha, miała zasadnicze znaczenie; stanowisko bowiem władzy skarbowej szło w tym kierunku, że w przedsiębiorstwie pracownika tego przedsiębiorstwa stawiało się wyżej aniżeli samego kupca. Sprawa oparła się o trybunał administracyjny, który orzekł, iż fakt iż bloczki kasowe pisane są przez samego właściciela przedsiębiorstwa nie odbiera im charakteru dowodów kasowych, gdyż brak jest jakiegokolwiek zakazu w tym względzie w ustawie. Dlatego też trybunał stanął na stanowisku, że okoliczność, że bloczki kasowe wypisywane są osobiście przez właściciela przedsiębiorstwa nie może powodować uznania ksiąg za nieprawidłowe. — (Wyrok N. T. A., L. rej. 7958/34).

Obieg pieniężny większy o 95 milionów niż przed rokiem

Obieg pieniężny na dzień 31 lipca b. r. wynosił 1.562.7 miln. zł. Przed rokiem na 31 lipca obieg był niższy o przeszło 95 miln. zł i wynosił 1.467.4 miln. złotych. (Kabel).

Sprzedaż octu

Ministerstwo Skarbu w okólniku za Nr L D. VI. 7588/2/38 przypomniało przepisy w sprawie sprzedaży octu i esencji octowej luzem do naczyń odbiorcy. Z odnośnych przepisów wynika, że w wypadku naruszenia lub zdjęcia zamknięć z naczyń, zawierających ocet lub esencję octową, sprzedawca odpowiada nie za fakty zdjęcia z naczyń zamknięcia, lecz tylko za moc octu lub esencji octowej, znajdujących się w otwartym naczyniu, jeżeli moc ta nie odpowiada oznaczeniom zamieszczonym na etykiecie.

Ministerstwo wyjaśniło również, że obowiązujące przepisy nie zawierają zakazu sprzedaży octu lub esencji octowej luzem do naczyń odbiorcy; jeżeli jednak sprzedaż taka ma miejsce, to sprzedawcy nie wolno jest rozcieńczać octu lub esencji octowej, gdyż w tym wypadku jest on odpowiedzialny za to, że moc octu i esencji octowej jest niezgodna z mocą ujawnioną na etykiecie.

Bardzo mało przybywa spółek akcyjnych

Wyjątkowo skromne rozmiary osiąga nadal zakładanie nowych spółek akcyjnych w Polsce. Mimo zniesienia podwójnego opodatkowania, lokowanie wolnych kapitałów w tej klasycznej formie wielkich przedsiębiorstw przemysłowych nie wykazuje większego ożywienia. W drugim kwartale b. r. kapitał zakładowy nowozałożonych krajowych spółek akcyjnych wynosił zaledwie 6,4 miln. zł. Jednocześnie dokonano powiększenia kapitału zakładowego w istniejących spółkach akcyjnych w wysokości 5,9 miln. zł. Obok 11 nowozałożonych spółek i 13, w których powiększono kapitał zakładowy, w 3 spółkach akcyjnych kapitał zakładowy został zmniejszony o łączną sumę 1,7 miln. zł. (Kabel).

Duże dostawy słodu do Szwajcarii

Polscy eksporterzy słodu finalizują obecnie większą dostawę do Szwajcarii, będącej poważnym odbiorcą tego artykułu z Polski. W grę wchodzi ilość od 2 — 3.000 ton słodu. Dotąd nie zostało jeszcze ustalone, czy transakcja ta dokonana będzie na zasadzie prywatnej kompensaty, czy też pójdzie na odmrożenie należności szwajcarskich w Polsce.

Nowa montownia Forda w Helsinkach zaopatrywać będzie i Polskę

Zarząd miasta Helsinki zawarł umowę z firmą Ford Motor Company w sprawie budowy wielkiej montowni samochodów na gruntach miejskich. Montownia pracować będzie w analogiczny sposób, jak istniejąca już montownia Forda w Kopenhadze, eksportująca głównie do krajów skandynawskich.

Nowa montownia w Helsinkach zaopatrywać będzie kraje bałtyckie oraz Polskę. (Kabel).

O wyłączenie skont kasowych spod opodatkowania

Ustawa o podatku przemysłowym wyłącza, jak wiadomo, spod opodatkowania — po udowodnieniu prawidłowo prowadzonymi księgami — m. in. również i skonta kasowego (premia za gotówkową regulację rachunku).

Ostatnio władze skarbowe na terenie Warszawy wyłącznie skont spod opodatkowania uzależniają od okresu czasu, w jakim skonta te zostały uzyskane.

W związku z tą praktyką władz skarbowych, nieprzewidzianą w odnośnych przepisach i judykaturze, Stowarzyszenie Kupców Polskich wystąpiło do ministerstwa skarbu z prośbą o wydanie okólnika wyjaśniającego, że wszelkie skonta podlegają wyłączeniu z podstaw opodatkowania podatkiem przemysłowym od obrotu, niezależnie od czasu, w jakim zostały uzyskane.

W sprawie transportu towarowego samochodami

Dnia 16 b. m. odbyła się w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni konferencja z udziałem przedstawicieli Zrzeszenia Ekspedytorów Lądowych w sprawie zagadnień, związanych z dalekobieżnym przewozem samochodowym towarów.

Na konferencji omówiono aktualne zagadnienia przewozu towarowego pojazdami mechanicznymi na terenie Pomorza, a w szczególności sprawę udzielania koncesyj akwizycji ładunków niedozwolonego obciążania pojazdów mechanicznych oraz utrudnień formalno-granicznych przy przekraczaniu granicy polsko-gdańskiej. Przy tej sposobności poruszono również kwestię trudności, na jakie napotyka samochodowy transport towarów przy przejazdach przez teren Wolnego miasta Gdańska.

Przerwa pszeniczna Jugosławii

„Polityka" donosi o projektach rządu jugosłowiańskiego w sprawie utworzenia „żelaznych rezerw" pszenicznych. Rezerwa ta miałaby na oku szereg celów gospodarczych i politycznych. Z jednej strony służyłaby ona jako środek przeciwdziałający nadmiernej spekulacji zbożowej na rynku wewnętrznym, z drugiej zaś — gwarantowałaby zaopatrzenie kraju na wypadek wojny. Wreszcie mogłaby ona stanowić źródło pomocy dla pasywnych części kraju, zwłaszcza w okresach nieurodzajów lub specjalnych trudności gospodarczych, nawiedzających dość często te tereny.

KRONIKA

SIERPIEŃ
19
PIĄTEK

Wschód słońca 4 g 42 m
Zachód słońca 6 g m 53
22 Aw 5698

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—<>—

— EGZAMIN WSTĘPNY DO I-ej KLASY GIMNAZJUM MECHANICZNEGO ŻYD. TOW. SZK. LUD. i ŚRED. Kraków, ul. Brzozowa 5 odbędzie się we środę 31 sierpnia o godz. 8 rano. Zgłoszetnia przyjmuje sekretariat szkoły codziennie od 10—14-ej

—<>—

— ŻYDOWSKIE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM KUPIECKIE w KRAKOWIE przyjmuje wpisy do klasy I-ej. Warunki przyjęcia: ukończona 6-ta lub 7ma klasa szkoły powszechnej i 13 rok życia. EGZAMIN WSTĘPNY 30 i 31 sierpnia br. Sekretariat czynny w godz. 10—1-ej, Kraków, Stradomska 10, tel. 164-40

—<>—

Przebudowa szosy

Wydział powiatowy w Tarnowie przystąpił do przebudowy i zabrukowania jezdni drogi gminnej Tarnów — Chyszów — Mościce na terenie gminy Mościc.

W związku z tym droga została częściowo zamknięta dla ruchu kołowego.

Ile bezrobotnych korzysta ze świadczeń

Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura F. P. w Krakowie w okresie od 25. VII — 7. VIII. wypłacono zasiłki ustawowe 2.209 bezrobotnym. W okresie tym zarejestrowano 472 nowozgłoszonych, zdjęto zaś z ewidencji pobierających zasiłki 710 bezrobotnych, skierowano do pracy zarobkowej wzgl. tych, którzy przysługujące im świadczenia całkowicie wyczerpali.

W porównaniu z poprzednim okresem płatniczym spadek liczby bezrobotnych, korzystających ze świadczeń ustawowych wynosi 238 osób.

Utonęła 3-letnia dziewczynka

W Cierpiszu k. Dębicy utonęła w rzece pozostawiona bez dozoru 3letnia Maria Białkówna.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

KRAKOW, 18. 8. Pszenica jednolita dworska czerw. nowa 23.75—24, biała nowa 23.75—24, zbierana targowa nowa 23.25—23.50 żyto jednolite dworskie nowe 17.25—17.50, zbierane targowe nowe 17—17.25, jęczmień pastewny nowy 15.50—15.75 owies jednolity dworski nowy 15.50—16, zbierany targowy nowy 14.50—15, mąka pszenna gat. I. 30% 42.25—44.75, gat. I. 50% 40.25—41.25, gat. IA 65% 35.75—36.75, razowa 95% 30.25—30.75, gat. II. 30—65% 34.25—35.25, gat. II. 50—65% 28.25—29.25, gat. III. 65—70% 21—22, pastewna 13—13.50, mąka żytnia okręku krakowskiego gat. I. 50% 30—30.50, gat. I. 65% 28.50—29, razowa 95% 22—22.50, gat. II 50—65V 16—16.50, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I. 50V 30—30.50, gat. I 65% 28.50—29, otręby pszenne standartowe miałkie 10—10.25, średnie 9.75—10, otręby żytnie standartowe 9.25—9.75. Tendencja i obroty: pszenica 80 spokojna, żyto 50 spokojna, jęczmień 24 spokojna, owies — spokojna. Ogólny obrót 588 ton. Tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 18. 8. Pszenica plus 50 gr, owies 12.50—13.25, reszta bez zmiany. — Tendencje i obroty: pszenica 1160 chwiejna, żyto 18187 spokojna, jęczmień 145 spokojna, owies 20 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 18. 8. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 125, Żyrardów 61.50, Modrzejów 16.25, Ostrowiec 69—68.25—68.50, Lilpop 90, Starachowice, 42.75—43—42.50, Węgiel 34.75—34. Tendencja na ogół słabsza.

Papiery procentowe: 3% premiowa poż. inwestycyjna I em. 83.25—83.40, II em. 82.25, 3% premiowa poż. inwestycyjna seryjna I em. 93.50—93.70, 4% poż. konsolidacyjna 67.25—67, 4% poż. dolarowa 42.75, 4½% poż. wewnętrzna grube 67.38. Tendencja utrzymana.

Dewizy: Belgia 89.50, Gdańsk 100, Holandia 290.90, Kopenhaga 115.80, Londyn 25.93, Nowy Jork czek 5.30 7/8, Nowy Jork telegraficzny 5.31 1/8, Oslo 130.25, Paryż 14.52, Praga 18.33, Sztokholm 133.75, Szwajcaria 121.80, Włochy 27.94, Berlin 213.07. Tendencja utrzymana.

Wyższe kary na dyrektorów banku

Proces apelacyjny o defraudacje w Chrzanowie

Wczoraj w południe ogłoszony został w sądzie apel. wyrok w sprawie dyrektorów i urzędników Towarzystwa Zaliczkowego w Chrzanowie oskarżonych o krociowe nadużycia. Sąd Apelacyjny w przeważnej części podwyższył oskarżonym wymiar kar, a jedynie w dwóch wypadkach obniżył karę.

I tak zostali zasądzeni: Jan Grzelewski na 7 lat więzienia (w I. inst. 6 lat) i pozbawienie praw przez 10 lat) Augustyn Dziuba na 6 lat więzienia (w I inst. 5 lat) i pozbawienie praw przez 8 lat. Genofewa Ślusarczykowa na 3 lata więzienia (w I inst. 3 lata) i pozbawienie praw przez 5 lat. Ludwik Kossowski na 5 lat więzienia (w I int. 4 lata), Edward Florczyk na 6 miesięcy więzienia (w I inst. na półtora roku) i Aleksander Pawela na 6 miesięcy więzienia (w I nst. 1 rok).

Odnośnie osk. Grzelewskiego sąd apelacyjny przyjął, że był on osobą decydującą w tej sprawie, gdyż wprowadził podział czynności w Towarzystwie Zaliczkowym wbrew regulaminowi i właśnie dzięki temu mógł przez jakiś czas dopuszczać się nadużyć i nadużycia te ukrywać. Duży jest udział w przestępstwie również dalszych oskarżonych Dziuby, Kossowskiego i Ślusarczykowej. Natomiast dalsi oskarżeni Florczyk i Pawela byli raczej wykonawcami poleceń swych przełożonych, stopień ich przewinienia nie odpowiadał karze nałożonej przez sąd I-szej instancji i dlatego wymiar kary został im obniżony.

Po ogłoszeniu wyroku obrona wystąpiła z wnioskiem o wypuszczenie na wolną stopę osk Ślusarczykowej która odcierpiała już znaczną część kary i rezygnuje z wniesienia kasacji, przyjmując wyrok. Do tego oświadczenia przyłączyła się Ślusarczykowa, stwierdzając wobec sądu, że wyrok przyjmuje.

Sąd, po naradzie, postanowił nie uwzględnić wniosku obrony, gdyż jakkolwiek oskarżona oświadcza, że wyrok przyjmuje, to jednak nie odbiera jej to prawa wniesienia w ustawowym terminie skargi kasacyjnej, a wówczas możliwe jest zniesienie wyroku i rozpisanie nowej rozprawy.

Komisaryczny wójt Prądnika Czerwonego oskarżony o nadużycia

Władze prokuratorskie otrzymały w kwietniu b. r. doniesienie starosty powiatowego dr. Wnęka, w którym tenże zawiadamiał, że tymczasowy przełożony gminy Prądnik Czerwony Ludwik Drobniak, pełniąc swe czynności przez okres trzechletni, dopuścił się nadużyć.

Doniesienie starosty powiatowego zawierało m. in. odpisy protokułów dochodzeń, prowadzonych przez władze samorządowe. Dochodzenia zostały wszczęte po zwolnieniu Drobniaka ze stanowiska komisarza gminy Prądnik Czerwony. Wówczas to bowiem zgłosili się do zarządu gminy dwaj przedsiębiorcy, przedkładając weksle za dokonane roboty na 2.000 zł., a równocześnie stwierdzono, że Drobniak wystawił weksle na kwoty już wypłacone.

W wyniku przeprwadzonych dochodzeń Ludwik Drobniak został postawiony w stan oskarżenia o przywłaszczenie kilku tysięcy złotych, bezprawne wystawienie weksli i t. d.

Proces Drobniaka odbędzie się w dniu dzisiejszym w krakowskim Sądzie Okręgowym.

Śmiertelny wypadek samochodowy na szosie zakopiańskiej

Na szosie zakopiańskiej zdarzył się swego czasu straszny wypadek. W stronę Mszany Dolnej jechał samochód ciężarowy Państwowego Funduszu Drogowego, prowadzony przez Stanisława Sabo. Samochód wiózł 5.000 kg cementu.

W pewnym momencie wyłonił się na zakręcie zaprzęg wiejski i zanim zdążył zatrzymać samochód doszło do katastrofy. Samochód wpadł na furmankę, którą rozbił doszczętnie. Jadący na wozie 22-letni Władysław Gacek zginął na miejscu, kolega jego Władysław Obojtek odniósł tak ciężkie rany, że musiano dokonać amputacji obu nóg.

Władze prokuratorskie oskarżyły szofera Stanisława Szabo o spowodowanie śmierci Gacka. Sąd Iszej instancji w Nowym Sączu stanął jednak na stanowisku, że szofer nie ponosi winy wypadku, gdyż jechał z przepisową szybkością, nie przekraczając 40 km/godz. Wobec wniesienia apelacji przez prokuratora, sprawa znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego, gdzie szofer został zasądzony na 8 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary, gdyż sąd stanął na stanowisku, że krytycznego dnia padał deszcz, szosa była śliska i dlatego kierowca wozu winien był zachować szczególne środki ostrożności.

Bawiące się dzieci spowodowały wykolejenie pociągu

Na przystanku kolejki wąskotorowej w Szreniawie, pow. miechowskiego, kilku chłopców w wieku 10—14 lat spowodowali wykolejenie się kilku wagonów pociągu towarowego.

W czasie zabawy odkręcili oni hamulce jednego z wagonów towarowych, powodując uruchomienie ich na pochyłym torze. Wagony zerwały zwrotnicę i 2 z nich wykoleiły się, powodując nieznaczne uszkodzenia wagonów i toru.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 18. 8. Cynk 12 7/8—15/16, na 3 miesiące 13 1/8—3/16. Cyna 192¼—193¼, na 3 miesiące 193¾—194, Straits 197¾, Ołów 14 1/16—1/8, na 3 miesiące 14 1/8—3/16. Miedź 39 5/8—11/16, na 3 miesiące 39 15/16—40, Elektrolit 45—46, Złoto 142.5½.

Rząd przeciwdziała zniżce cen zboża

Wstrzymanie egzekucji u rolników do 15 października

Warszawa, 18. 8. PAT. Jak wiadomo, na podstawie obowiązujących przepisów egzekucyjnych, w okresie żniwnym wstrzymano na przeciąg 4-ch tygodni dokonywanie przez urzędy skarbowe licytacyj u właścicieli gospodarstw wiejskich.

Ostatnio, w ramach prowadzonej przez rząd akcji zbożowej, p. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego okres ten przedłużony został do dnia 15 października r. b., przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł, należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcie wierzytelności wobec płatników, którym wymierzono podatek gruntowy za rb. w kwocie wyższej od 60 zł, a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin, a w szczególności do płatników opornych, mogą być stosowane nawet w okresie przed 15 października dalsze kroki egzekucyjne, aż do sprzedaży licytacyjnej, jednakże i w tym wypadku urząd skarbowy nie może sprzedać w drodze licytacji ziemiopłodów i inwentarza.

Wstrzymanie egzekucji należności publiczno-prawnych do dnia 15 października łącznie z uruchomionymi już i rozprowadzonymi kredytami zaliczkowymi i rejestrowymi powinno przyczynić się do zmniejszenia podaży zboża z nowych zbiorów i oddziałać przez to na bardziej równomierne rozłożenie tej podaży.

Depresja na giełdzie berlińskiej pogłębia się bezustannie

Berlin, 18. 8. PAT. Na zebraniu giełdy berlińskiej w dn. 17 bm. ponownie nastąpił spadek wszystkich papierów. Szczególnie słaba tendencja ujawniła się na początku zebrania, kiedy niektóre papiery utraciły blisko 7½ pkt. W późniejszych godzinach nastąpiła pewna poprawa kursów. Ostatecznie jednak dzień został zamknięty ze stratami, sięgającymi dla papierów ciężkiego przemysłu do 4 pkt. Spadek papierów elektrycznych był jeszcze większy.

Nowa enuncjacja Daladiera o stabilizacji franka

„Francuzi spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny"

Paryż, 18. 8. PAT. Agencja Havasa komunikuje: Premier Daladier złożył prasie następujące oświadczenie: „Z powodu trudności międzynarodowych, których ocena jest zresztą przesadna, w większości krajów europejskich powstało zaniepokojenie co do losu poszczególnych walut. Jednocześnie na większości rynków europejskich wznowiono

ZAKUPY ZŁOTA LUB JEGO TEZAURYZACJĘ

które to zjawiska ustały od kilku miesięcy. Tezauryzacja złota będąc szkodliwą dla kraju, jest jednocześnie błędem tych, którzy ją uprawiają. Jeśli chodzi o franka, to zjawiska te są wyrazem wspomnianych niepokojów i zostały pogłębione na skutek pogłosek, obiegających na temat bądź to ograniczeń dewizowych, bądź to nowej dewaluacji. Niezależnie od negatywnego efektu w życiu państwowym Francji zamierzenia takie spowodowałyby między innymi jako niechybny skutek

ZŁAMANIE SOLIDARNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ, BĘDĄCEJ NAJSKUTECZNIEJSZĄ GWARANCJĄ POKOJU EUROPEJSKIEGO.

Z drugiej strony premier Daladier nie uważa za stosowne zaprzeczać nieprawdziwym i śmiesznym pogłoskom o rzekomej różnicy zdań w łonie rządu i w najbliższym czasie wygłosi przez radio przemówienie w sprawie

PROGRAMU ENERGICZNYCH ZARZĄDZEŃ, NIEZBĘDNYCH Z PUNKTU WIDZENIA UTRZYMANIA I OBRONY NARODOWEJ.

Rząd wierzy, że Francuzi spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny".

Zjazd „niemieckich Afrykańczyków"

Berlin, 18. 8. PAT. W Hamburgu obradował w tych dniach zjazd „niemieckich Afrykańczyków" z udziałem obrońcy niemieckiej Afryki Wschodniej gen. von Nettow-Vorbeck. Zjazd uchwalił budowę pomnika żołnierzy poległych w Afryce, który stanie w Poczdamie. Przed pomnikiem Wissmana (pierwszego gubernatora niemieckiej Afryki Wschodniej) generał von Nettow wygłosił przemówienie na temat niemieckich pionierów kolonialnych i ich zasług dla narodu niemieckiego.

Spłonął historyczny zamek

Londyn, 18. 8. PAT. Z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny wybuchł olbrzymi pożar, który zniszczył historyczny zamek hr. Leicester w Hanther Hall. Zamek pochodził z czasów królowej Anny.

Lot transatlantycki przerwany po 10 minutach

Paryż, 18. 8. PAT. Wodnosamolot „Lieutenant de Vaisseau Paris" wystartował dziś do lotu transatlantyckiego, lecz po 10 minutach przerwał lot z powodu uszkodzenia śmigła. Lot odłożono.

Z pobytu I. Meremińskiego w Warszawie

Warszawa, 18. 8. (A). W lokalu Keren Hajesod odbyło się posiedzenie centralnych komitetów wszystkich ugrupowań syjonistycznych z udziałem jednego z przywódców Histadrutu Izraela Meremińskiego, który przybył ostatnio do Warszawy. Posiedzenie otworzył w imieniu komitetu koordynacyjneko adw. Hartglas, który powitał gościa jako jednego z przywódców żydostwa palestyńskiego oraz palestyńskiego świata robotniczego, który przez wszystkie lata utrzymuje żywy kontakt z żydostwem polskim.

Następnie zabrał głos Meremiński, który w dwugodzinnym referacie zobrazował obecną sytuację w Palestynie, szczególnie ostro atakując tych wszystkich, którzy łamią jednolitą postawę jiszuwu palestyńskiego, wyrządzając mu tym olbrzymie szkody.

I. Meremiński zabawi w Warszawie jeszcze kilka dni i w niedzielę wystąpi z publicznym referatem politycznym.

—<>—

Inspekcja min. Poniatowskiego

Warszawa, 18. 8. (Sin.) Minister Poniatowski udaje się na dłuższą inspekcję do okręgu wileńskiego i wołyńskiego.

Obostrzona kontrola cen

Warszawa, 18. 8. (A) Wobec wejścia w życie nowej ustawy dotyczącej nadzoru nad sprzedażą artykułów pierwszej potrzeby, obostrzoną będzie znacznie kontrola cen. M. in. wprowadzony zostanie obowiązek dokładnego uwidacznianiа cen w witrynach sklepowych przez wszystkie sklepy wyrbów włókienniczych. Na każdej sztuce materiału znajdującej się na wystawie, umieszczona winna być kartka z uwidocznieniem dokładnej ceny towaru za jeden metr. Dotyczy to również sklepów z konfekcją i trykotażami. W najbliższych dniach rozpocznie się kontrola cen uwidocznicnych w sklepach artykułów pierwszej potrzeby.

Zrzeszenie kupiectwa polskiego urządza wycieczkę do Niemiec

Warszawa, 18. 8. (Sin.) Rada naczelna zrzeszenia kupiectwa polskiego urządza wycieczkę do Rzeszy niemieckiej. Wycieczka ma być oficjalnie podejmowana przez niemiecką centralę organizacji handlu. Wycieczka wyrusza 28 bm. i zwiedzi m. in. Lipsk i Berlin.

Echa sprawy Grzeszolskiego

Warszawa, 18. 8. (A). Dnia 22 sierpnia odbędzie się w Sądzie okręgowym w Katowicach sensacyjny proces, będący odgłosem głośnej sprawy Grzeszolskiego. Mianowicie Pelagia Grzeszolska poczuła się dotknięta artykułami w prasie katowickiej, które uznała za uwłaczające pamięci jej męża. Grzeszolski, jak wiadomo, popełnił samobójstwo na wieść o uchyleniu przez Sąd Najwyższy uniewinniającego wyroku sądu apelacyjnego w Warszawie od zarzutów otrucia dzieci. Sprawa o zniesławienie była już kilkakrotnie wyznaczana, ale wobec śmierci sędziego referenta uległa ona odroczeniu na dłuższy czas.

Ekspertyza w sprawie bandyty Manialuka

Warszawa, 18. 8. (Sin.) W warszawskim laboratorium służby śledczej przeprowadzona będzie ekspertyza w sprawie bandyty Manialuka, skazanego na śmierć przez powieszenie za morderstwo i napady w Małopolsce Wschodniej. Jak wiadomo, Manialuk sam prosił o karę śmierci i dziękował prokuratorowi i sądowi za wydany wyrok.

Obecnie toczy się śledztwo w sprawie jeszcze jednego morderstwa Manialuka. W chlewiczynie, powiat kołomyjski, wymordowano rodzinę Premingerów, złożoną z 5-ciu osób. Na miejscu przestępstwa znaleziono blok tłuszczu, nadgryziony przez kogoś. Ponieważ istnieje podejrzenie, że w napadzie tym uczestniczył Manialuk, z nakazu władz sądowych sporządzono odlew gipsowy szczęki bandyty i obecnie przeprowadzane są badania czy odciski na tłuszczu odpowiadają uzębieniu bandyty.

Budżet rządu palestyńskiego

Jerozolima, 18. 8. ŻAT. „Official Gazette“ publikuje dziś preliminarz budżetowy rządu palestyńskiego na rok przyszły w wysokości 2.230.000 funtów. Pozycja policji i więziennictwa preliminowana jest w wysokości 1,022.000 funtów, zaś pozycja straży pogranicznej i trans jordańskiej 33.000 funtów.

Dr Salomon Goldmann konferuje z Czertokiem

Jerozolima 18. 8. ŻAT. Do Palestyny przybył dziś prezydent Organizacji Syjonistycznej w Ameryce dr. Salomon Goldman, który niebawem po przybyciu odbył konferencję z dyrektorem departamentu politycznego Agencji Żydowskiej Czertokiem.

—<>—

3 września początek roku szkol.

Warszawa, 18. 8. (A). Ministerstwo oświaty ostatecznie zadecydowało, że nowy rok szkolny rozpocznie się dnia 3 września.

Minister oświaty powrócił z urlopu

Warszawa 18. 8. PAT. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego prof. dr. Wojciech Swiętosławski powrócił z dwutygodniowego urlopu wypoczynkowego i z dniem 18. bm. objął urzędowanie.

Terminy wyborów samorządowych

Warszawa 18. 8. (Sin.) W kołach politycznych stolicy rozeszły się pogłoski, że wybory samorządowe odbędą się naprzód na terenie województw centralnych i wschodnich, a dopiero później w województwach małopolskich. O ile wybory w byłej Kongresówce przewidywane są w roku bieżącym, o tyle termin w pozostałych dzielnicach ma być raczej odległy.

Odznaczenia dla działaczy socjalistycznych

Warszawa, 18. 8. (Sin.) Działacze socjalistyczni Władysław Jura i Alojzy Połoczek, odznaczeni zostali za działalność niepodległościową na Śląsku, pierwszy Krzyżem Niepodległości, zaś drugi medalem Niepodległości. Obaj czynni są, zwłaszcza w górnictwie.

Oferty kapitalistów zagranicznych

Warszawa, 18. 8. (Sin.) Kilka samorządów miejskich otrzymało ostatnio szereg ofert pożyczkowych ze strony koncernów zagranicznych, które mają w Polsce zamrożone kapitały wskutek ograniczeń dewizowych. Oferty te jednak natrafiają na trudności, ponieważ zagraniczni kapitaliści uzależniają udzielanie pożyczek od uzyskania prawa wywiezienia pieniędzy z Polski po upływie terminu płatności.

Nowy konsul angielski w Katowicach

Katowice, 18. 8. (K) Do Katowic przybył już nowomianowany konsul angielski p. J. A. Twaithes i w dniu dzisiejszym złożył wizytę wojewodzie śląskiemu. Dotychczasowy konsul p. Holiday opuszcza Katowice w dniu 21 bm.

Ofiary głodówki

Katowice, 18. 8. (K) Strajk na kopalni „Walenty Wawel“ w Rudzie zaostrzył się znów. W dniu dzisiejszym od głodówki zasłabło 4 górników, których wywieziono z obrębu okupowanej kopalni i umieszczono w szpitalu. Wczoraj wieczorem tłum kobiet zatarasował kolejkę kopalnianą, układając się na szynach. Dopiero policja usunęła tę żywą przeszkodę. Jak się jednak dowiadujemy, strajk ma się ku końcowi. Czynniki miarodajne podjęły bowiem kroki w kierunku zlikwidowania tego zatargu. Na kopalni strajkuje 3.200 osób.

Za wygłoszenie polskiego kazania - ukarany został więzieniem

Rio de Janeiro, 18 8. PAT. Za wygłoszenie kazania w języku polskim władze lokalne aresztowały ks. Franciszka Madeja, proboszcza parafii Marchal Mallet w Paranie. W związku z interwencją posła R. P. w Rio de Janeiro min. Tadeusza Skowrońskiego, ks. Madej został wypuszczony na wolność. To przykre wydarzenie nastąpiło po kategorycznym zapewnieniu rządu federalnego Unii Brazylii, że język polski z powrotem dopuszczony będzie w kościele.

Ostry konflikt z opozycją w Jugosławii

Przywódca chorwacki, dr Macz ek, żąda zmiany konstytucji

Białogród, 18. 8. PAT. Rozmowy, które podczas 48-godzinnego pobytu w Białogrodzie prowadził z przywódcami bloku opozycyjnego leader chorwackiego stronnictwa chłopskiego dr Maczek, zakończone zostały uchwaleniem rezolucji, domagającej się natychmiastowej zmiany konstytucji. Wydany w tej sprawie komunikat ostro atakuje rząd, nie przytacza jednak konkretnych zarzutów. Komunikat stwierdza, że forma monarchiczna rządów i dynastia Karadziordziewiczów pozostają poza dyskusją i wskazuje na to, że groźba powikłań międzynarodowych podyktowała opozycji wystąpienie z propozycją rozpoczęcia dyskusji konstytucyjnej. Rezolucja domaga się zawieszenia obowiązującej konstytucji i rozpisania wyborów do konstytuanty pod hasłem zjednoczenia narodowego.

W kołach półurzędowych uważają, że spełnienie tych żądań oznaczałoby w praktyce pozostawienie państwa bez żadnych gwarancyj konstytucyjnych i otwarcie przewlekłej dyskusji, która by rzuciła kraj na pastwę bezprzykładnej agitacji politycznej, na co opinia publiczna Jugosławii nie może się zgodzić. Opozycja dowodzi, że ma większość wyborców za sobą. Najbliższe wybory odbędą się już za rok. Wówczas dopiero kraj będzie mógł potwierdzić, lub odrzucić to twierdzenie. Tymczasem twierdzenie to należy uważać za gołosłowne.

Konferencja dyplomatów japońskich miała charakter prywatny...

Japońska ambasada w Ankarze udziela wyjaśnień...

Stambuł, 18. 8. PAT. Jak podaje agencja anatolijska, przedstawiciel ambasady japońskiej w Ankarze zakomunikował tureckiemu ministerstwu spraw zagranicznych, że pobyt dyplomatów japońskich w Stambule posiada jedynie charakter prywatny. Ponadto nie posiada on celów politycznych i gospodarczych.

W ten sposób została wyjaśniona kwestia konferencji dyplomatów japońskich, akredytowanych w krajach Bliskiego Wschodu. Jak wiadomo, zebranie powyższe spowodowało notę tureckiego ministerstwa spraw zagr. pod adresem tutejszej ambasady japońskiej. W prasie tureckiej ukazały się bowiem wiadomości o tym, że konferencja naradzała się nad środkami spotęgowania japońskiej propagandy antykomunistycznej w krajach bałkańskich i Bliskiego Wschodu.

Pożar w wagonie kolejowym

Katowice, 18. 8. (K) Ubiegłej nocy wybuchł pożar w wagonie kolejowym na stacji w Katowicach. Zaalarmowana straż pożarna P. K. P. pożar po kilkugodzinnej akcji zlikwidowała. Wagon zawierał różne smary łatwopalne. Komisja śledcza bada przyczyny tego pożaru.

Zabiła męża nożem kuchennym

Katowice, 18. 8. (K) Wczoraj w godzinach popołudniowych na tle nieporozumień rodzinnych wynikła sprzeczka pomiędzy małżonkami Friesami, zam. przy ul. Cynkowej 14. W trakcie kłótni Friesowa ugodziła męża nożem kuchennym, przecinając mu tętnicę. Friese poniósł śmierć na miejscu. Zabójczynię aresztowano.

—oo—

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 18. 8. Kawa Rio nr. 7. 5 1/8 (5 1/8) Kawa Santos nr. 4. 7 1/8 (7 1/8) wrzesień 4.44 (4.47) grudzień 4.47 (4.49), Kakao 5 5/8 (5 5/8) wrzesień 5.21 (5.24) październik 5.26 (5.30)

BAWEŁNA

NOWY JORK, 18. 8.8.37 (8.40) październik 8.25—8.25 (8.28—8.28), grudzień 8.30—8.30 (8.34—8.34)

KORZENIE

LONDYN, 18. 8. Tapioka Fair sierpień-wrzesień 12.37, Pieprz czarny loco 3.—, Pieprz Singapore sierpień-wrzesień 2.68, Goździki Zanzibar sierpień-wrzesień 8.34, Papryka cif sierpień-wrzesień 64.—

DEWIZY

PARYŻ, 18. 8. Londyn 178.84, Nowy Jork 3665.50, Zurich 840.75, Amsterdam 2006, Berlin 1470.50.

LONDYN, 18. 8. Nowy Jork 4.8803, Paryż 178.09, Berlin 12.17, Amsterdam 8.9206, Zurich 21.2937.

EFEKTY

NOWY JORK, 18. 8. American Car 98.— (97.50) American Car et Foundry 22.75 (26.50) Am. Tobacco 87.25 (86.—) Chrysler 69.50 (69.75) Douglas Aircraft 48.12 (48.25) Fisk Rubber 6.75 (6.12) Eastman Kodak 173.— (171.—) General Electric 41.— (41.—) General Motors 45.62 (45.75) Anaconda 33.50 (33.87) Betlehem Steel 55.25 (56.12) Intern Nickel 48.12 (48.50) Tennessee Corp. 6.50 (6.37) Shell Union 16.— (16.—) Standard Oil 53.87 (53.62)

METALE

LONDYN, 18. 8. Platyna 7.25, Wolfram cif 56—58, Srebro 19.37 Złoto 142.5 1/2.

Warszawa, 18. 8. (Sin) Przebywający od 5 miesięcy w areszcie śledczym w Warszawie sekretarz warszawskiego zarządu wojewódzkiego Stronnictwa Ludowego mgr. Stanisław Ścigalski zachorował poważnie na płuca.

Warszawa, 18. 8. (Sin) Firma „Pionier“ prowadzi we wsi Pełkinia w powiecie jarosławskim trudne wiercenia w poszukiwaniu nafty

Dziennikarze litewscy zwiedzą Polskę

Kowno 18. 8. PAT. Prasa donosi, że dyrektor spółki Tautiainkowskiej „Pazanga“ redaktor Rastenis udał się w podróż po Europie W drodze powrotnej red. Rastenis ma zabawić również w Polsce.

Prasa donosi również, że redaktor „Letuvos Zinios“ w drodze powrotnej z królewieckich targów wschodnich ma zwiedzić Polskę.

„Falanga“ szuka sprzymierzeńców

Warszawa, 18. 8. (Sin.) Między „Falangą“ a narodowymi socjalistami, występującymi głównie na Górnym Śląsku i w okręgu łódzkim, toczą się obecnie rokowania co do utworzenia wspólnego frontu.

Rozprawa przeciw Doboszyńskiemu odroczona

Lwów, 18. 8. PAT. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że termin rozprawy karnej inż. Adama Doboszyńskiego został przesunięty z dnia 29 bm. na dzień 19 września rb. Stało się to w uwzględnieniu prośby obrońcy adw. Stupułkowskiego, który prośbę swą motywował tym, że dopiero w pierwszych dniach września będzie mógł powrócić z zagranicy, gdzie obecnie przebywa. Sąd okręgowy we Lwowie przychylił się do tej prośby i przesunął termin rozprawy na dzień 19 września rb. jako najbliższy termin wolny dotychczas od wyznaczonych już poprzednio rozpraw.

Zamiast na szubienicę — na obserwację do Tworek

Warszawa, 18. 8. (Sin) W Sądzie Apelacyjnym w Warszawie toczył się proces Marii Seidlowej z Łodzi, która zamordowała swą 13-letnią córkę Zofię. Sąd Okręgowy skazał Seidlową na karę śmierci. W Sądzie Apelacyjnym po przesłuchaniu zeznań biegłego Pigera, który orzekł, że morderczyni zdradza objawy psychopatii, Seidlową oddano na obserwację do Tworek.

Porażeni piorunem

Warszawa, 18. 8. (A). We wsi Wysock w powiecie stolińskim w czasie szalejącej tam burzy, piorun wpadł do mieszkania Noachima Perela. W mieszkaniu znajdowało się siedem osób. Awigdor Perel i Jakub Samech ponieśli śmierć na miejscu, dwie osoby zostały ciężko ranne trzy zaś odniosły lżejsze obrażenia.

Duff Cooper w Sztokholmie

Sztokholm, 18. 8. PAT. Pierwszy lord admiralicji Duff Cooper oświadczył przedstawicielom prasy, że jego wizyta ma charakter nieoficjalny, tak samo jak wizyta w innych portach bałtyckich, gdzie m. in. spotkał się z min. Beckiem, prezydentem Greiserem, komisarzem Ligi Narodów Burghardtem, min. Cajanderem i min. Holstim.

Lord Cooper zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał prowadzić w Szwecji rokowania w sprawie rozszerzenia porozumienia morskiego.

W południe Lord Cooper będzie gościem rządu szwedzkiego. Wieczorem oficerowie marynarki szwedzkiej wydają na cześć lorda Coopera bankiet. Wizyta w Sztokholmie potrwa do niedzieli, po czym lord Cooper zatrzyma się parę dni w Sandhamm, skąd przez Kopenhagę wróci do Londynu. W Sztokholmie lord Cooper spotka się z ministrem stanu Hanssonem i min. Sandlerem.

Odpowiedź gen. Franco nie nadeszła jeszcze do Londynu!

Londyn, 18. 8. PAT. Wbrew oczekiwaniom streszczenie odpowiedzi gen. Franco na plan brytyjski w sprawie wycofania obcych ochotników sporządzone przez agenta brytyjskiego Hodgsona jeszcze nie nadeszło do Foreign Office. Komunikacja telegraficzna z Burgos jest bardzo utrudniona i ulega ciągłym przerwom. Pełny tekst odpowiedzi, nie jest spodziewany w Londynie przed sobotą.

Pokój europejski da się utrzymać

Wywiad dziennikarki francuskiej z prez. Beneszem

Paryż, 18. 8. (B). „Paris Soir“ ogłasza wywiad swej korespondentki z prez. dr Beneszem. Prez. Benesz oświadczył:

Jestem przekonany o tym, że pokój europejski może być utrzymany.

Nie zaniedbam niczego, co mogło by się do tego przyczynić. Jestem przekonany, że do wojny nie dojdzie. Grożącej katastrofie można zapobiec.

Mam mimo wszystko nadzieję, że uda nam się osiągnąć kompromis. Czyż nie starałem się zawsze o to, aby w naszym państwie panowały zasady wolności i równości, które tak bardzo leżą mi na sercu? Moi współpracownicy i ja od dawna wyznajemy zasadę, że wszystkie grupy ludności zamieszkałej na terenie naszego państwa, traktować należy w duchu zupełnej równości“.

Odnośnie do misji lorda Runcimana zauważył prez. Benesz:

„Jestem przekonany, że interwencja angielskiego mediatora doprowadzi do pozytywnych wyników. W tej chwili nic więcej o tym powiedzieć nie mogę“.

Pod koniec rozmowy dziennikarka francuska poruszyła sprawę, której ostatni swój apel poświęcił Cordel Hull. Oświadczenie prez. Benesza na ten temat brzmiało: „Wiem, jak głębokie sympatie łączą nas ze Stanami Zjednoczonymi. Trwająca między nami przyjaźń wyświadczyła nam najlepsze przysługi. Zawsze zdawaliśmy sobie sprawę z podobieństwa idei politycznych, które odgrywają rolę łącznika między nami“.

Runciman zażąda dalszych ustępstw od Czechów

Paryż, 18. 8. PAT. Informacje i komentarze o odrzuceniu przez partię Niemców sudeckich propozycyj rządu Hodży zajmują naczelne miejsce dzienników paryskich.

Według opinii paryskich kół politycznych nowa faza akcji koncyliacyjnej angielskiego męża stanu będzie polegała przede wszystkim na wytłumaczeniu Czechom konieczności dalszych zasadniczych ustępstw. Jednakże w kołach tych nie ukrywają, że akcja lorda Runcimana może natrafić na trudności ze względu na przeciwdziałanie skrajnych elementów czeskich, sprzeciwiających się ustępstwom.

Po stanowczym „nie“ ze strony Niemców sudeckich — oświadcza „Paris Midi“ — głos ma teraz lord Runciman.

Lord Runciman musi przystąpić do działania — oświadcza „Epoque“, lecz z drugiej strony, cóż on może uczynić w obliczu dwóch partnerów zajmujących tak przeciwstawne stanowiska. W tej chwili nie widać żadnej możliwej podstawy kompromisu, na której mógłby się on oprzeć. Mówi się — oświadcza dalej dziennik — iż w razie ostatecznego fiasca jego misji premier Chamberlain miałby zamiar zwołać konferencję międzynarodową dla załatwienia problemu Czechosłowacji. Inicjatywa ta może być traktowana jako ostatnia deska ratunku.

„Paris Midi“ podaje pogłoski, krążące w Pradze na temat wysunięcia nowego projektu załatwienia sprawy mniejszościowej przez podział Czechosłowacji na 6 kantonów. Wiadomości te jednak traktowane są w Paryżu z pewnym sceptycyzmem.

Czy gen. Arnin miał na własną rękę ruszyć na Czechy?

Berlin, 18. 8. PAT. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Praski korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle“ doniósł w tych dniach, że według wiarygodnych informacyj, w okręgu Glatz (Kładzko), zgromadzone zostały niemieckie oddziały wojskowe w sile 100.000 ludzi pod komendą gen. von. Arnin. Armia ta miała ruszyć na własną rękę przeciw Czechosłowacji niemieckie biuro informacyjne zaprzecza stanowczo prawdziwości tych doniesień.

Nie przeciw Czechom, lecz przeciw Anglii i Francji skierowane są manewry niemieckie

Paryż, 18. 8. (B). Przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum pisze na łamach „Populaire“, że należy sobie zdać sprawę z nadzwyczajnego charakteru obecnych manewrów niemieckich. Ani rząd francuski, ani francuska opinia publiczna nie zdradzają jednak żadnej nerwowości. Trzeźwa analiza wypadków doprowadzić musi do przekonania, że należy odwrócić możliwość błyskawicznej akcji Niemiec przeciw Czechosłowacji. Wydaje się o wiele bardziej prawdopodobną, że Hitler tak długo ma zamiar utrzymywać swe groźby skierowane w stronę Czechosłowacji aż problem sudecki rozwiązany zostanie drogą pokojową wprawdzie, jednakowoż zgodnie z postulatami Hitlera. Zdaniem Leona Bluma

manewry niemieckie są raczej groźbą skierowaną przeciwko Francji i Anglii, aniżeli przeciw Czechosłowacji.

Przez to, że Hitler wywołuje wrażenie w opinii publicznej francuskie i angielskiej, iż istnieje niebezpieczeństwo wojny, ma on nadzieję, że rząd francuski i angielski wywrą nacisk na Pragę. Bezpośrednim niebezpieczeństwem jest to, że tego rodzaju taktyka może mieć powodzenie. Jestem jednak przekonany, że ani Londyn ani Paryż nie zrozumieją fałszywie tego taktycznego manewru niemieckiego.

Ameryka zdecydowana jest służyć sprawie powszechnego pokoju

Donosłe oświadczenie prezydenta Roosevelta

Waszyngton, 18. 8. PAT. Prezydent Roosevelt przemawiając z okazji przyznania mu doktoratu honorowego w uniwersytecie oświadczył w m. Kingston (Kanada), że Stany Zjednoczone nie pozostaną bierne jeśliby jakiekolwiek mocarstwo zagroziło Kanadzie.

Mówiąc o ostatnich alarmach wojennych prez. Roosevelt oświadczył:

My, w Ameryce, nie znajdujemy się już więcej na dalekim kontynencie, którego nie mogą interesować, lub któremu nie mogą zaszkodzić zamorskie konflikty.

Przeciwnie, staliśmy się przedmiotem zainteresowań wszystkich zamorskich sztabów i biur propagandy. Nasze wielkie bogactwa i potęga wojskowa czynią nas poważnym czynnikiem pokoju niezależnie od naszej woli. Na szczęście, wy, Kanadyjczycy i my możemy trzeźwo rozważać te możliwości, będąc

zdecydowani nie zaniedbać niczego, co mogłoby służyć sprawie powszechnego pokoju.

Nawet gdyby nadzieje te miały zawieść — możemy zapewnić, że przynajmniej ta półkula pozostanie potężną i niewzruszoną cytadelą cywilizaji.

Kronika krakowska

DYŻURY APTEK

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 13, Karmelicka 23, Starowiślna 77, Lubicz 7, Długa 66, Rynek podg. 9, Mogilska 16, Madalińskiego 7.

Z Teatru na Wyspie w Łazienkach transmituje Polskie Radio operę Moniuszki

Teatr Królewski na Wyspie w Łazienkach, pamiętający spektakle z epoki króla Stasia, staje się znowu atrakcją dla publiczności i odżywa w świetle elektrycznych lamp.

W roku ub. Polskie Radio organizowało w teatrze łazienkowskim kilka imprez artystycznych, które potrafiły swym nastrojem ogarnąć, nie tylko publiczność, ale i radiosłuchaczy.

Polskie Radio w roku bieżącym będzie również transmitowało kilka imprez z Łazienek. Dnia 20 sierpnia, w sobotę o godz. 21.00 usłyszą radiosłuchacze z Teatru na Wyspie operę Moniuszki „Flis“ w wykonaniu chóru „Polskiej Opery Ludowej“, wielkiej orkiestry Polskiego Radia pod dyr. S. Czosnowskiego oraz solistów: Maryli Karwowskij, J. Popławskiego, C. Kowalskiego i innych. Kierownictwo artystyczne St. Narocz-Nowickiego.

Sztuka o swojskim charakterze obfituje zarówno w momenty liryczne jak i komiczne i ze względu na barwny charakter kostiumowy doskonale nadaje się do ram teatru łazienkowskiego. Radiosłuchacze dzięki transmisji radiowej przeżyją miłe chwile przy głośniku.

O „RZECZPOSPOLITEJ BABIŃSKIEJ“ I „PUŁKU OŁOWIANEGO HEŁMA“ DLA RADIOSŁUCHACZY

Dnia 20. VIII. o godz. 16.45 p. Henryk Olszewski w felietonie radiowym p. t. „Groteskowe zabawy“ opowie o wysoce osobliwych związkach, które tworzyły się w wielu państwach w okresie od XV do XIX wieku. Były to bractwa wesołków, pozornie wyglądające na stowarzyszenia błazeńskie, założycielami ich byli jednak ludzie mądrzy i dowcipni, którzy stawiali sobie za cel walkę z głupotą i podejmowali ją za pomocą satyry, ośmieszania i piętnowania wszelkiego zła, bezkarnie panoszącego się wśród wyższych sfer społeczeństwa. W Polsce takim osobliwym stworem była „Rzeczpospolita babińska“, we Francji „Pułk ołowianego hełma“ lub „Burgundzkie bractwo mater stultorum“, i wiele, wiele innych. Ciekawa ta pogadanka zaznajomi słuchaczy z tymi dziwnymi związkami.

Przesłuchanie endeków w związku z pobiciem red. Müllera

W związku z pobiciem redaktora „Krakowskiego Kurjara Wieczornego“ Karola Müllera przesłuchano we czwartek kilku endeków krakowskich.

Krwawe chrzciny

Podczas zabawy z okazji chrzcin w Domu Jana Jakubasa w Bidzinach gm. Pałecznina, pow. miechowskiego, doszło do krwawej bójki między uczestnikami, w czasie której kilku uczestników odniosło rany. M. in. ciężko ranny został Wincenty Jakubas, który wkrótce po tym zmarł. W związku z tym zabójstwem policja aresztowała ośmiu uczestników zabawy.

—oo—

— WPISY do I klasy oraz do wyższych klas szkoły powszechnej „Cheder Iwri“ i do wszystkich klas gimnazjum męskiego „Tachkemoni“ przyjmuje sekretariat szkoły codziennie przy ul. Miodowej 26.

—oo—

— DO STUDENTÓW Z ITALII. Koledzy, studiujący w Italii, proszeni są we własnym interesie o nadesłanie adresów oraz danych dotyczących ich studiów na adres Żydowskie Stowarzyszenie Medyków, Warszawa, ul. Elektoralna 53. m. 20.

—oo—

— WYCIECZKA STATKIEM DO GRODZISKA. W niedzielę 21 bm. odbędzie się wycieczka Sekcji Wioślarskiej „Makkabi“ i „Ezry Chalucowej“ statkiem do Grodziska powyżej Tyńca. Wyjazd z Krakowa z pod mostu Dębnickiego godz. 1 w poł. Orkiestra. Atrakcje.

—oo—

— SEKCJA KOLARSKA MAKKABI urządza 21 bm. godz. 8.30 rano zbiórkę członków z rowerami na boisku celem przygotowania się do imprezy sekcyjnej.

Przed dymisją lorda Halifaxa?

Londyn, 18. 8. PAT. W Ameryce pojawiły się pogłoski jakoby lord Halifax zamierzał ustąpić ze stanowiska min. spraw zagr. W. Brytanii. W Londynie oficjalnie zaprzeczają tym pogłoskom, określając je jako niedorzeczne i w obecnej chwili złośliwe. Według pogłosek tych między lordem Halifaxem i prem. Chamberlainem, miała powstać różnica zdań na tle polityki brytyjskiej wobec Niemiec.

Lord Halifax pozostaje w dalszym ciągu w Londynie. Wczoraj odbył on dwugodzinną rozmowę z prem. Chaberlainem, a dzień dzisiejszy spędził na normalnej pracy w Foreign Office.

*

Londyn 18. 8. PAT. Wczoraj bawił w Londynie kanclerz skarbu sir John Simon, który odbył dłuższą konferencję z prem. Chamberlainem i wieczorem odjechał z powrotem do północnej Anglii, gdzie spędza wakacje.

Jak słychać rozmowa premiera z kanclerzem skarbu dotyczyła sytuacji franka francuskiego. Omówiona miała być sprawa równoległego brytyjskiego i amerykańskiego poparcia dla waluty francuskiej. Wobec porozumienia walutowego z r. 1936 zarówno rząd brytyjski, jak amerykański zainteresowane są w zarządzeniach jakie rząd francuski podejmie, celem poprawy sytuacji franka.

Angielski minister lotnictwa wyjedzie do Berlina?

Paryż, 18. 8. (B) Z Berlina donoszą, iż rozważana tu jest sprawa wizyty angielskiego ministra lotnictwa Sir Kinsley Wooda. Zaproszenie byłoby wystosowane na ręce ministra angielskiego przez jedną z wybitnych osobistości niemieckiego ministerstwa lotnictwa, która miałaby udać się w najbliższym czasie do Londynu. Wizyta ta miałaby na celu omówienie zawarcia paktu lotniczego.

Japonia da odprawę „brytyjskim machinacjom”

Tokio, 18. 8. PAT. Pod tytułem „Japonia musi dać odprawę brytyjskim machinacjom“ „Niszi Szinbun“ żąda, by Japonia rozpoczęte rokowania z W. Brytanią zerwała, z chwilą gdyby Anglia w dalszym ciągu stwarzała trudności akcji japońskiej w Chinach, a zwłaszcza w operacjach przeciw Hankou. Żądania angielskie w sprawie utworzenia stref bezpieczeństwa dla trzecich państw na rzece Jangtse i utworzenie specjalnych stref w Hankou przeznaczonych dla uciekinierów, zdaniem dziennika, utrudnią w znacznym stopniu natarcie na miasto.

Wojska japońskie zbliżają się do Hankou

Tokio 18. 8. PAT. Według oficjalnych wiadomości. ogłoszonych dziś w prasie, natarcie wojsk japońskich na Hankou rozwija się bardzo pomyślnie. Kanonierki japońskie w ostatnich dniach zbliżyły się do Hankou na nie wielką odległość.

Rozejm na froncie mandżurskim ściśle przestrzegany

Tokio, 18. 8. PAT. Agencja Domei donosi z Korei, że na odcinku Czangkufeng panuje spokój. Obie strony ściśle przestrzegają warunków zawieszenia broni. Wojska japońskie znajdują się obecnie na południowym brzego rzeki Tumen. Jedynie część oddziałów zajmuje linię na południowych stokach wzgórz Czang kufeng i Szatsaoping, biegnącą w odległości 30 do 150 mtr. od szczytów tych wzgórz. Wojska sowieckie ze swej strony wycofały się na taką samą odległość.

Czangkufeng — „Wzgórze Sprawiedliwości i odwagi“

Tokio, 18. 8. PAT. Wojska japońskie, które broniły wzgórza Czangkufent przed czerwoną armią postanowiły przemianować to wzgórze na „Seiyuzan“ — „Wzgórze sprawiedliwości i odwagi“.

Z życia młodzieży syjonistycznej

Rada Centralna „Akiby“

Sekretariat Naczelny ruchu Agudat Hanoar Haiwri „Akiba“ w Polsce, komunikuje nam, że w dniach od 17 do 19 bm. odbywa się posiedzenie naczelnej instancji Ruchu, Waad Merkazi, w Bańskiej Wyżnej st. kol. Biały Dunajec, poczta Szaflary. W programie przewidziane są m. in. następujące referaty: Nasza droga w żydostwie i syjoniźmie — J. Dreiblatt, Sprawozdanie ogólne — Dr J. Ohrenstein, Sprawozdania szczegółowe: a) Biura Sekretariatu Naczelnego — Ch. Kermisch, b) Kibucu w Erec i „Bejt Jehoszua“ — J. Dreiblatt, c) Sekretariatu Kibucu — Mgr. A. Liebeskind, d) Resortu wychowawczego — Sz. Dranger, e) Resortu alii — G. Rand, f) Resortu wydawnictw — S. Wulkan, g) Resortu kolonii okręgowych — Z. Jaffe, 5) Ruch akibowy poza Polską — H. Löw, 6) My w Organizacji Syjonistycznej — J. Bajer, 7) Nasza praca na rzecz funduszów — I. Parnes, 8) Perspektywy nowego roku pracy — Dr J. Ohrenstein, 9) Dyskusja i wybór komisyj, 10) Rezolucje i wybór Sekretariatu Naczelnego, 11) Zamknięcie.

Samolot „Lotu“ spłonął na lotnisku w Bukareszcie

Warszawa, 18. 8. PAT. Polskie linie lotnicze komunikują, że otrzymały z Bukaresztu telefoniczną wiadomość o spłonięciu na tamtejszym lotnisku samolotu „Lotu“. Samolot miał wystartować z Bukaresztu do Warszawy o godz. 730 według czasu wschodnio-europejskiego. W czasie startu jeden z silników zapalił się. Mimo natychmiastowej akcji lotniskowej straży pożarnej samolotu nie udało się uratować. Do dalszego lotu wystartował zapasowy samolot.

Angielski urzędnik aresztowany w Wiedniu

Londyn 18. 8. PAT. Reuter donosi, że podczas podróży do Anglii podczas przekraczania dawnej granicy austryiacko-niemieckiej został aresztowany urzędnik angielskiego biura paszportowego w Wiedniu kpt. Thomas Kendrick. Jest on obywatelem brytyjskim i pracował w Wiedniu 18 lat. Kpt. Kendrick został przewieziony do Wiednia i przebywa obecnie w siedzibie „Gestapo“ w gmachu hotelu „Aetropole“. Przyczyny aresztowania są nieznane.

—<>—

„Most Tysiąca Wysp“

Waszyngton, 18. 8. PAT. Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia „Mostu Tysiąca Wysp“ przez rzekę św. Wawrzyńca, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi. Most długości 13 i pół km. znajduje się w odległości 112 km. na południe od Ottawy. Wysokość mostu wynosi 230 stóp.

—<>—

Trupy w kanałach miejskich

Nowy Jork, 18. 8. PAT. Policja Clevelandu czyni gorączkowe poszukiwania sprawcy mordu dokonanego na trzech osobach, których ciała znaleziono we wtorek w kanałach miejskich. W ciągu ostatnich 2 lat znaleziono w Cleveland poćwiartowane ciała 12 ofiar zbrodniarza. Jak sądzą, wszystkich zbrodni dopuścił się jedna osoba.

מחדש בתים!

REMONT DOMOW

wykonuję **tanio, fachowo** na raty. Telefon 149-23

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

PANNĘ kwalifikowaną z polecaniami — do kilkumiesięcznego dziecka — przyjmę. Zgłoszenia: Biuro Ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 5587k

PIERWSZORZĘDNY czeladnik krawiecki męski potrzebny zaraz. Birnbaum — Marka 20. 3859g

CZELADNIK krawiecki męski tylko pierwszorzędny — potrzebny zaraz. Birnbaum, Marka 20. 3859g

POSZUKUJĘ wykwalifikowanego pracownika do wyrobów wafli, herbatników oraz pierników. Oferty pod adresem Ch. Rozenberg, — Sławków, pow. Olkusz. 5532k

Posad poszukują

KOMBINACJE trykotowe skracam, zwężam na specjalnej maszynie. Miodowa 20 m. 7. 3754g

PRZYJMĘ sprzątanie w biurze lub gdziekolwiek na godziny popołudniowe. Warunki skromne. Zgłoszenia: „3869“ do Admin. „Nowego Dziennika“. 3869g

KULTURALNA panna szuka posady towarzyszki, gospodyni u samotnego pana. Oferty pod Będzin Poste-Restante dla Heli. 3751g

Nauka i wychowanie

JĘZYK ANGIELSKI oknem na szeroki świat. — Lekcje: Karmel, Kołatek 9.

NAUCZYCIELKA przyrody geografii i ćwiczeń cielesnych, pełne kwalifikacje, zmieni posadę. „Nowy Dziennik“ pod „10671“. 3868g

WPISY na zatwierdzone przez Kuratorium Trzechletnie Żeńskie KURSY JĘZYKÓW OBCYCH — oraz PRZEDMIOTÓW HANDLOWYCH, Kraków, Rynek Gł. 23 kształcą sekretarki, korespondentki, buchalterki, tłumaczki. Nauka od 8—13. Dla dorosłych kursy popołudniowe, wieczorne. Zgłoszenia 11—13, 17—19. 3849

Zdrojowiska

ZAKOPANE, „Mery“ — do Białego, ciepła, zimna woda w pokojach, kuchnia znana, złotych 5.— dziennie. Feilschusowie 5523k

Różne

UBRANIOZMIAN zamienia noszoną garderobę męską na materiały bielskie. KOZŁOWSKI, Kraków, telefon 148-62. 5542k

Lokale

ELEGANCKO nowocześnie urządzony, niekrępujący pokój-gabinet, Straszewskiego lub najbliższa okolica, poszukiwany. — Listy skrytka pocztowa 430. 3839g

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce należy:

SPOŁDZ. BANK KREDYTOWY

KRAKOW, STRADOM 15

załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.

FACHOWIEC branży obuwianej, długoletnia praktyka, jako były samodzielny kupiec i wytwórca obuwia poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 10.478g. 3780g

INSERATOW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, hall, pełnokomfortowe, słoneczne do wynajęcia. Bonerowska 6. 5516k

2 POKOJE kuchnia komfort pierwsze piętro, Długa 14, dozorczyni wskaże. 3866g

WSPOLNY pokój dla panienek wolny. Dietla 111. m. 7. 2276k

MIESZKANIE 4-5 POKOJOWE

w Podgórzu w okolicy Rynku

POSZUKIWANE

Pożądany pełny komfort, I. piętro

Zgłoszenia pisemne: „Dobry rozkład“ do adm. Nowego Dziennika.

Kupno

NOSZONĄ garderobę, Maszyny kupuję. Płacę najlepsze ceny. Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 3719g

UWAGA! Kupuję wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płacę najwyższe ceny. Fnks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 3489g

Sprzedaż

WIECZNE PIORA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2587k

OKAZYJNA sprzedaż sukna welen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6 I. p. 3117k

PLUSKWY tępi doskonale oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2814k

REKLAMA DŹWIGNIĄ HANDLU

מודעה

1) ספר „שירי השירים, יצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחיר עם המשלוח 5.25 מחוץ לארץ 5.50

2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחבי בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה. — המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Całą literaturę antyhitlerowską
Najnowsze wydawnictwa społeczne
Ostatnie powieści polskie niemieckie i żydowskie
ma dla swych czytelników

BIBLJOTEKA WSPÓŁCZESNA

GIZELI KANFEROWEJ

ul. Sebastiana — (róg Dietlowskiej)

Dobry aparat radiowy

używany **markowy,**

w bardzo dobrym stanie kupię za gotówkę. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „3838“

UWAGA!

PRACOWNIA DLA NAPRAW MASZYN BIUROWYCH

EDWARDA ABSLERA

przeniesiona

obecnie: FLORIANSKA 6.

Telefon jak dawniej: 109-05



„Młody Kowalski jest bardzo podobny do matki!“ „Jakto?“
„No, co miesiąc nowa dziewczyna!“

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“



Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letnisko, wprowadzamy w czasie do końca września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zl. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.